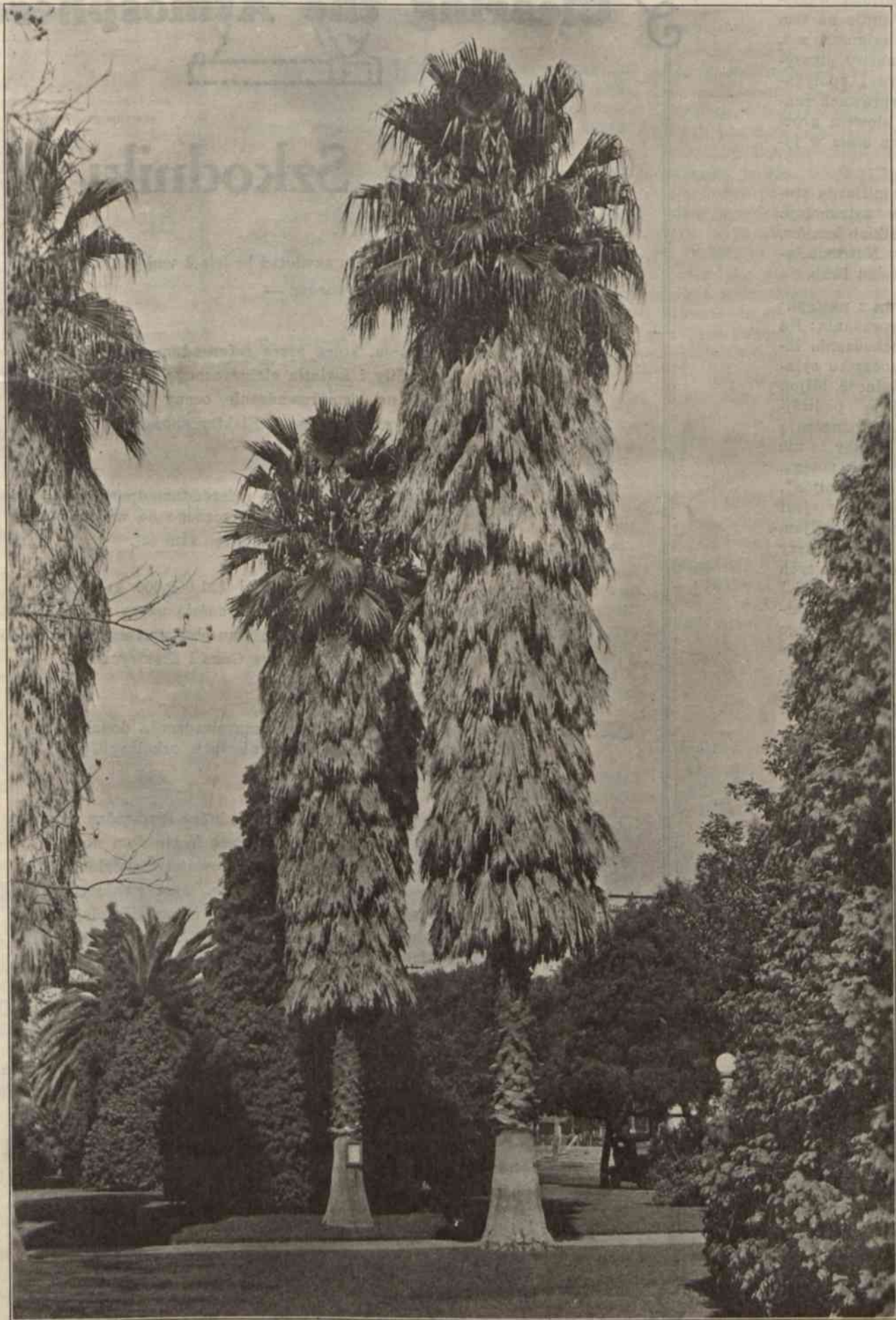


**NOWOŚCI**  
**KALIFORNIJSKIE**  
 THE POLISH NEWS OF CALIFORNIA

No. 2.

LOS ANGELES, CALIFORNIA 20-go KWIETNIA (APRIL) 1924.

VOL. I.



Rezydencja na Mohawskiej Pustyni  
 Palmy Amerykańskie w Dolinie Antelop (pod Los Angeles).

*Handwritten signature in red ink, possibly 'J.M.' or similar.*



# Serdeczne Życzenia Wesołej Wielkanocy Wszystkim Rodakom i Rodaczkom na Obczyźnie i w Ojczyźnie Składają Pracownicy Nowości Kalifornijskich.

Chaos w nazwach wielkich liczb.

W ostatnich czasach coraz częściej zaczynają się pojawiać w prasie artykuły na temat nazw liczb wyższych od miliona, względnie od miljarda. Panuje na tem polu chaos pojęć, co najgorsze zaś, błędnie stosowane nazwy słyszymy z trybuny sejmowej, spotykamy się z nimi w rozprawach znanych ekonomistów, słowem grozi nam przyjęcie ich na stałe w języku polskim.

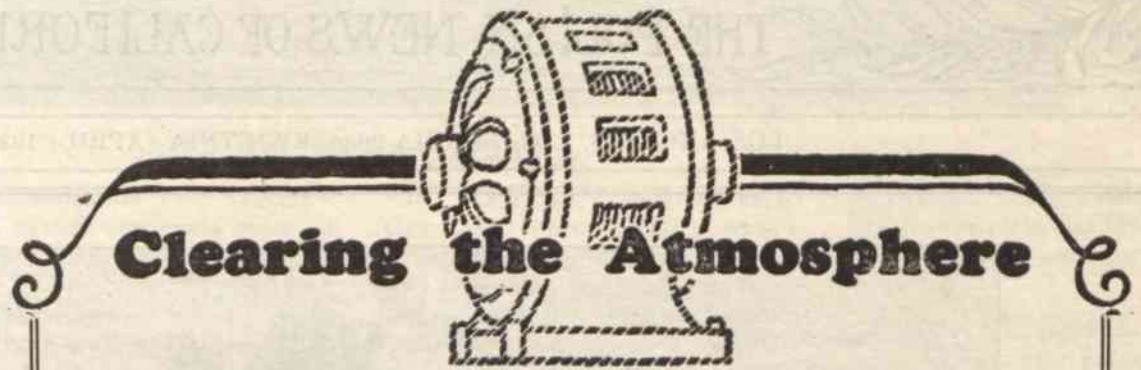
Liczby wyższe od miljarda stosowano jedynie w astronomji. Astronomowie wszystkich krajów, począwszy od czasów Newtona, używają jednego systemu liczb.

System ten wypływa z następującego logicznego rozważania: Nazwa miliona jest pochodzenia łacińskiego i ma na początku sylabę mi, oznaczającą jedność, biljon sylabę bi, oznaczającą podwójność, tryljon sylabę tri, oznaczającą potrójność i t. d. Sylaby te nie oznaczają nic innego, jak potęgę, w której znajduje się dany „ljon“, z czego wypływa, że biljon jest milion razy większy niż milion, tryljon jest milion razy większy niż biljon i t. d. Stopniowanie tych liczb o tysiąc jest najzupełniej błędem i sprzeciwia się ich nazwie. Najlepszym dowodem tego jest miliard, który istnieje jako liczba w mowie potocznej od niecałego stulecia i który powstał jedynie dlatego, że brakowało w układzie dziesiętnym liczby jednowyrazowej między często używanym milionem a nigdy w potocznej mowie nie używanym, gdyż jest zbyt wielkim, biljonem.

Wtłaczanie miljarda w system liczb: milion, biljon, tryljon, kwadryljon i t. d., jest grubym błędem, gdyż jest to cyfra w pierwszej potędze, czego dowodzi sylaba mi, nie jest więc utworzona z miliona, jeszcze zaś grubszym błędem jest identyfikowanie miljarda z biljonem.

Z miljarda można utworzyć pochodne liczby, jak biljard, tryljard, kwadryljard i t. d., jednak niema ku temu najmniejszej potrzeby, ponieważ liczby pochodne od miliona, wyczerpują w obliczeniach astronomicznych najdalsze odległość między planetami w kwintyljonach kilometrów.

Tak więc szereg liczb większych od miliona różni się od siebie każdorazowo o sześć miejsc a mianowicie: biljon jest to jedynka z 12 miejscami, tryljon z 18, kwadryljon z 24, kwintyljon z 30, sekstyljon z 36, septyljon z 42, oktyljon z 48, nontyljon z 54 i decyljon z 60 miejscami. Miliard zaś jest cyfrą utworzoną dla potrzeb językowych stosunkowo niedawno.



## Trzy Szkodniki

**B**ALOT z 6-go maja zawierać będzie 3 wnioski, które powinny być odrzucone —

1. Ordynacja, która przez referendum upoważnia Biuro Siły i Światła elektrycznego do wydania \$5000 na przeprowadzenie oceny posiadłości Towarzystwa Gazu i Elektryczności w Los Angeles.
2. Ordynacja, która przez referendum upoważnia Biuro Siły i Światła elektrycznego do wydania dodatkowe sumy \$45,000 na ten sam cel.
3. Wydanie bondów wartości \$21,000,000 których znaczna część będzie z pewnością użyta na zakupno dla Biura Siły systemu elektrycznego, należącego do Towarzystwa Gazu i Elektryczności w Los Angeles.

Bondy są bardzo potrzebne do zaprowadzenia dodatkowych ulepszeń w instytucjach ogniowych, szkolnych, policyjnych, drogowych, i wodnych.

Dlaczego więc głosować za bondami, które sprowadzą na Was urzędnika podatkowego i obciążą Wasz dom nową hipoteką po to tylko, aby przenieść kierownictwo dzielnego i oszczędnego systemu elektrycznego, spoczywającego obecnie w rękach zawodowych kupców i komisji kolejowej do zarządu politycznego monopolu, nie związanego żadnymi regułami?

Powyższe ordynacje referendalne nie mają innego celu jak tylko zakupienie systemu Towarzystwa, więc należy je również ubić.

### Głosujcie NIE

na bondy \$21,000,000 i na obydwie ordynacje, dotyczące przeprowadzenie oceny. — Propozycje 4, 9 i 10 na balocie z 6-go maja.







AN ILLUSTRATED WEEKLY WITH A NATIONAL CIRCULATION.

Published every Friday by the Polish News of California Publishing Company.

7116 Moneta Avenue  
Los Angeles, California.  
Phone Thonwall 6404

The only Polish language newspaper circulating among the 10,000 Polish people in Los Angeles and vicinity.

Zugmunt F. Nowak ..... Publisher  
William Herr ..... Advertising Manager

"NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE"

7116 Moneta Avenue—Los Angeles, California.  
Jedynе polskie pismo nad Pacyfikiem poświęcone sprawom aktualnym, opisowym i informacyjnym.

TYGODNIK BOGATO ILUSTROWANY

SUBSCRIPTION RATES

One Year .....	\$ 5.00
Six Months .....	2.50
Prenumerata roczna .....	\$ 5.00
Prenumerata półroczna .....	2.50

## Emigracja.

KANADA otwiera na oścież wrota europejskiemu wychodźtwa w miarę jak Stany Zjednoczone coraz szczelniej odgradzają się od reszty świata. Nie należy jednak zapominać o różnicy między obszarem i ludnością Stanów Zjednoczonych a Kanady. Na obszarze trzech milionów mil kwadratowych mieszka w St. Zj. przeszło sto milionów ludzi. Zaś w Kanadzie na obszarze trzech milionów i sześciu set tysięcy mil kwadratowych mieszka zaledwie dziewięć milionów ludzi, z których siedm milionów jest francuskiego i brytyjskiego pochodzenia. Między pozostałymi dwoma milionami statystyka wylicza sto tysięcy ukraińców, sto tysięcy rosjan, trzysta tysięcy Niemców, sto trzydzieści tysięcy „hebrajczyków”, a wzmianki niema o Polakach. Lecz spis parafji katolickich w Kanadzie wykazuje sporą liczbę księży z polskimi nazwiskami. Ostatnimi czasy wzmogła się emigracja czechosłowacka w te strony. Holendrzy zakupili dwieście tysięcy akrów w prowincji British Columbia w celach gromadnej rolnej kolonizacji. Dziesięć tysięcy Finlandczyków wyjeżdża tego lata na farmy do Ontario, wedle raportu konsula finlandzkiego p. Erika Korte. W ostatnim roku rząd Kanadyjski wydał czterdzieści tysięcy dolarów na podróż trzem tysiącom brytyjskich emigrantów do Kanady, na kanadyjskich okrętach pod kanadyjską flagą.

Dużo jest tam miejsca dla rolników i ziemia jest tania. Polski rolnik zamiast zalewać się krwawym potem w hutach i kopalniach pensylwańskich lub w rzeźniach chicagowskich lepiej wyżył na zielonych polach kanadyjskich.

## Dobrowolne przestrzeganie ustaw.

PREZYDENT Stanów Zjednoczonych, pan Calvin Coolidge, wyjaśnił swój pogląd na obowiązki naczelnika republiki. Sposobność nadarzyła się, gdy jeden z Narodowych związków kobiecych odwiedził go w Białym Domu, aby go pouczyć jak należy energicznie wykonywać państwowe ustawy. Przemówienie pana prezydenta było krótkie i rzeczowe — i godne streszczenia.

„Stowarzyszenie pań, — mówił pan Coolidge — ma na celu, o ile mi wiadomo, wprowadzenie w życie praw uchwalonych przez nasze ciała

ustawodawcze. Zastanówmy się teraz nad określeniem ustawy. Co to jest ustawa? Zgodzą się ze mną panie, że ustawa jest regułą postępowania. Dlatego właśnie wykonanie ustawy jest często rzeczą tak trudną... Łatwo jest uchwalić nowe prawo, bardzo łatwo... Nasz Kongres Federalny i nasze sejmy stanowe corocznie uchwalają niepoliczone tysiące ustaw, których celem jest regulowanie i dozorowanie naszego postępowania. Ale bez dobrej woli i silnego poparcia przez naród — ustawa nie da się wykonać.”

„Wyznaję otwarcie, że wolałbym, aby naród dobrowolnie przestrzegał ustaw, zamiast czekać na przymusowe wykonanie... Podstawą naszych państwowych instytucji jest twierdzenie, że rząd nie tworzy narodu, ale, że naród wytwarza swój rząd. Dlatego wizyta pań cieszy mnie i napawa mię otuchą, ponieważ uważam ją za dowód, że jesteście zwolenniczkami dobrowolnego przestrzegania ustaw, a przymusowe wykonanie ich uważacie tylko za krok ostateczny..”

„Celem naszej konstytucji i ustawodawstwa jest ochrona słabych przed silniejszymi. W państwach, gdzie jest brak poszanowania dla ustaw, wolność obywatelstwa narażona jest na zagładę”...

„Jakież wobec tego jest zadanie naczelnej władzy wykonawczej?”

„Jak ma postępować szef egzekutywny, aby skłonić naród do dobrowolnego przestrzegania ustaw?”

„Odpowiedź jest tylko jedna, a mianowicie, że zadanie nasze w tym wypadku jest takie same, jak w obec każdego innego ruchu społecznego, którego celem jest poprawa doli ludowej... Przedewszystkiem więc musimy obudzić sumienie narodowe...”

„Wizyta pań jest dowodem, że to sumienie się budzi — i, że ustawy przestają być martwym słowem na urzędowym papierze... Ustawy mają być żywą siłą, której źródło jest w sumieniu i dobrej woli całego narodu, który ustanowił, że wolność naszego ludu musi być utrwaloną i bezpieczną po wszystkie czasy.”

Zatem, wedle prezydenta republiki amerykańskiej, zadaniem głowy narodu jest budzenie sumienia narodowego. Nie jest więc zadaniem naczelnika państwa uprawianie partyjnej polityki i rozdawanie tłustych posad swym protegowanym, lecz moralny i umysłowy postęp ludu. Może to tylko wspaniała idea, niedościgny w trudnym życiu politycznym. Ale, bądź co bądź, praca nad osiągnięciem takiego społecznego ideału jest sama przez się wystarczającą nagrodą.

Pogląd ten zasługuje tem więcej na uwagę, że był wyłuszczonej wobec kobiet, które dopiero niedawno zdobyły równouprawnienie polityczne, ale nie nauczyły się jeszcze zeń korzystać. Brak im jest jeszcze praktycznego doświadczenia w robocie politycznej, które tylko czas dać może. Co się dzieje pod tym względem w Ameryce, to się daje zauważyć w innych państwach, w których kobiety zaczynają brać udział w polityce na równi z mężczyznami. Dużo wody upłynie, zanim kobiety dorównają swym mężom i braciom pod względem techniki administracyjnej. Rozumu dobrej woli i wytrwałości kobietom nie brak. Jeszcze trochę wykształcenia, a cel będzie osiągnięty — i tu i w Polsce. —

## Polska Marynarka Handlowa.

STOSUNEK państwa do floty handlowej nie jest sprawą finansową. Jest to sprawa planu gospodarczego, obejmującego plan marynarki handlowej. Dotychczas w Polsce sprawa ta była traktowana poetycznie. Zamiast ograniczyć się do najbliższych sąsiadów i zbudować linię morską z Gdańska do Sztokholmu i Kopenhagi, zaczęto od razu od Gdańska, Nowego Yorku i Rio.

Wynikiem tej błędnej gospodarki jest obecny biedny stan naszej marynarki. Teoretycznie posiadamy dwadzieścia ośm rządowych i prywatnych okrętów o pojemności piętnastu tysięcy ton. W rzeczywistości jednak stan naszej ma-

rynarki jest gorszy. Na wodach europejskich krąży zaledwie ośm polskich statków, niepewnych jutra i walczących na zabój z droższą węglą i ostrą konkurencją obcych towarzystw.

Sejmowa Komisja morska pod przewodnictwem posła Załuski zajęła się wreszcie piękną sprawą i uchwaliła że już czas najwyższy, aby uwzględnić potrzeby polskich producentów i stosunki handlowe z najbliższymi zamorskimi sąsiadami, a więc przedewszystkiem ze Szwecją i Danją. Należy więc zacząć pracę od samego spodu.

Nagłość tej sprawy uzasadnił dyrektor departamentu morskiego, p. Chrzanowski tem, że szkoła morska w Tczewie wydała już pierwszy komplet zawodowych maszynistów i oficerów pokładowych. Obecny stan skarbu państwa nie pozwala wprowadzić na tak silne poparcie rozwoju marynarki jak na to zasługuje, ale należy uwzględnić potrzebę zajęcia młodych żeglarzy polskich, wykształconych kosztem rzeczypospolitej.

Urzędniczy argument pana dyrektora Chrzanowskiego odzwierciedla doskonale typowe zachowanie się biurokracji wobec najżywniejszych spraw państwowych. Potrzeba nowych posad, a jeżeli nie są gotowe, należy je stwarzać. Tak zapatruje się każda biurokracja, nietylko polska. Klasa urzędnicza nie istnieje dla dobra państwa, lecz państwo istnieje dla klasy urzędniczej. Na nasze szczęście, w obecnym wypadku interes klasowy można pogodzić z interesem państwowym. Polska rzeczywiście potrzebuje marynarki handlowej, a że już posiada wykształcony personal kierowniczy, więc nic nie stoi na przeszkodzie do rozpoczęcia pracy nad budową floty i nawiązaniem stosunków handlowych.

Nie ulega wątpliwości, że rozpoczęcie takiej roboty połączone jest z ogromnymi trudnościami, tem więcej, że się rozpoczyna z niczego. Gdzie jest jednak dobra wola sejmu i potrzeba zaopatrzenia w posady zasłużonych młodych i wykształconych żeglarzy, tam z pewnością znajdą się środki do osiągnięcia celu.

A w tym wypadku z naszą marynarką handlową każdy środek jest dobry, o ile cel będzie osiągnięty. Polska musi mieć swoją flotę i, jeżeli argument pana dyrektora Chrzanowskiego pomoże w tym kierunku, toż tem lepiej. Była flota była!

## Wykluczenie Japońskiej Emigracji.

WOBEC przyjęcia przez kongres ustawy, wykluczającej w przyszłości japońskie przychodźtwa, ambasador japoński założył uroczysty protest, w którym zwraca uwagę rządowi amerykańskiemu na możliwe dyplomatyczne zawiąkania, prowadzące do zupełnego zerwania przyjaznych stosunków z Ameryką. To oświadczenie, utrzymane w tonie prawie groźnym, wywołało w kongresie głębokie oburzenie, któremu w znacznej części należy przypisać olbrzymią większość głosów za przyjęciem ustawy. Wedle zapewnień, pochodzących z Białego Domu, prezydent Coolidge zatwierdzi ustawę, która wejdzie w życie z końcem bieżącego roku fiskalnego, to jest w lipcu b. r.

Stanowcze zachowanie się Waszyngtonu spowodowało w Japonji zupełną zmianę frontu w prasie i w kołach rządowych. Nota dyplomatyczna posła japońskiego w Waszyngtonie, która tyle krwi napsuła, spotyka się teraz z ostrą krytyką — i prawdopodobnie poseł będzie odwołany. Prasa rządowa w Tokio przyznaje Kongresowi amerykańskiemu zupełne prawo odmawiania przywileju gościnności tej lub owej grupie narodowej, a ministerstwo spraw zagranicznych rozesało oświadczenie, że mowy być nie może o jakimś dyplomatycznym zawiąkaniu lub zerwaniu węzłów przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi.

Rząd japoński, za poradą Herberta Spencera przed czterdziestu laty, zabronił obcym rasom równości politycznej i prawa własności ziemskiej w Japonji, bez protestu ze strony Ameryki. Wolność Tomku, w swoim domku.



# UWAGI

„DOKTOR” Władysław Sokołowski, były attache emigracyjny w Konsulacie nowojorskim, następnie attache emigracyjny w poselstwie paryskim, a wreszcie pierwszy sekretarz w legacji waszyngtońskiej, został usunięty z korpusu dyplomatycznego po przeprowadzeniu śledztwa spowodowanego znanym skandalem wódczanym.

O skandalu tym pisma amerykańskie rozpisywały się w swoim czasie. Pisma nieprzyjazne Polsce wyzyskały sposobność, przedstawiając dyplomację polską w sposób nadzwyczaj przykry dla tułej Polonii; przypominały, że pierwszy poseł polski do Waszyngtonu, Książę Lubomirski przywiózł z sobą kilka skrzyń likierów i win w czasie gdy głód i niedostatek trapiły Polskę, a w Ameryce zapanowała ostra prohibicja. Ze względów dyplomatycznych dozwolono posłowi polskiemu zatrzymać napoje, ale prasa nie szczędziła jadłowitych komentarzy. Sekretarz Sokołowski poszedł śladami swego zwierzchnika, ale poszedł za daleko. Gdy policja prohibicyjna wykryła jego magazyn alkoholicznych napojów, znalazła tam zapasy wartości pięćdziesięciu tysięcy dolarów. Skład ten rząd federalny skonfiskował i dopiero na protest sekretarza Sokołowskiego, który przyznał się do własności, konfiskata została zdjęta, lecz rząd amerykański zawiadomił bezwzględnie rząd polski, że obecność sekretarza Sokołowskiego w Waszyngtonie nie jest pożądana. Więc p. Sokołowski został odwołany do Warszawy, a obecnie usunięty z korpusu dyplomatycznego.

Przeprowadzone śledztwo rzuciło snop światła na osobę byłego sekretarza legacji polskiej w Waszyngtonie. Pan Sokołowski miał lat 35, gdy przysłany został do konsulatu nowojorskiego na nieznaną dotąd w międzynarodowej dyplomacji stanowisko attache emigracyjnego. Nawet Włochy, wysyłające od długich lat najliczniejsze wychodźstwo do Ameryki, nie posiadają attache emigracyjnego. Pan Sokołowski mianował się specjalnym delegatem Ministerstwa pracy i Opieki Społecznej, a nie urzędnikiem konsularnym i różnicę tę ciągle zaznaczał w swych publicznych wystęпах, co wywołało bezustanne starcia z urzędem konsularnym. Wreszcie Rada Ministrów usunęła pana attache, a obecnie znosi Ministerstwo pracy i Opieki Społecznej.

Mianował się pan Sokołowski doktorem Uniwersytetu lwowskiego i na swych biletach wizytowych w Ameryce kładł litery „L L D”, co oznacza „Doctor of Law and Letters”. Ale uniwersytet lwowski takich dyplomów doktorskich nie wydaje i nigdy nie wydawał. Powiedział nadto pan Sokołowski, że był żołnierzem armji polskiej i walczył w obronie Lwowa, ale na

to żadnych dowodów nie miał.

Więc na zasadzie jakich nadzwyczajnych uzdolnień pan Sokołowski otrzymał tak wybitne stanowisko w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a następnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych? Stanowisko przynoszące mu rocznie około ośm tysięcy dolarów i wolny przejazd do Polski i Ameryki z corocznym trzechmiesięcznym urlopem?

Bądź co bądź pan Sokołowski ani chwały ani zaszczytu dyplomacji polskiej nie przyniósł. I dobrze się stało, że się go nareszcie pozbyto, jeśli nie na zawsze, to bodaj tymczasowo. Nie dziwilibyśmy się jednak, gdyby pan „doktor” Władysław Sokołowski wypłynął znowu na widowie polskiej dyplomacji w Paragwaju, Urugwaju, Chile, Alasce lub Patagonji, skąd od czasu do czasu będzie dojeżdżał do miłej Warszawy i przegrywał w pokera lub ruletkę miljarde marek do szefów rozmaitych sekcji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Polsce i zagranicą.

**OSŁAWIONY** Ku Klux Klan wypływa znowu na widok publiczny. Wystąpił w roli burzyciela spokoju publicznego i gwałciciela prawa. Miasteczko górnicze Lilly w powiecie Cambria w Pensylwanji zaszczycone zostało odwiedzinami Klanu. W rezultacie kilku spokojnych obywateli tego miasteczka zostało zabitych, a 17 innych leczy się z ran postrzałowych. Tym razem władze powiatowe aresztowały 28 członków Klanu i osadziło ich w więzieniu powiatowym w Ebensburg pod silną strażą. Prokurator powiatowy zapowiada procesowanie ich o morderstwo i gwałt publiczny. Lecz nasuwa się dziś pytanie, czy stanie się sprawiedliwość zadość, czy też winni tej zbrodni nie ujdą z tej afery wolno, tak jak inni klanowcy wyszli z podobnych wypadków.

Afera miała przebieg następujący: Unja górników w Lilly potępiła działalność i tendencje Klanu. Wyrzuciła z unji siedmiu górników, którzy należeli do organizacji. Klan postanowił steroryzować górników. Powtórzył akcję Klanu z Luisiany, gdzie przeciwników torturował i topił w jeziorach; poszedł wzorem klanowców z Florydy i Texas, przywłaszczając sobie władzę i terroryzujących urzędników kraju.

W tym wypadku, aby zadokumentować swoją potęgę, Klan ścigał swych członków z całej okolicy i najechał spokojne miasteczko tłumnie i gwarno. W kapturach białych przybiła rabiata klanowa dwoma specjalnymi pociągami. Własnym zwyczajem wzniesli klanowcy na podmiejskim pagórku wysoki krzyż, na którym paliły się liczne lampy, a gdy zebrały się tłumy zaczęły z tej komedji szydzić, dzielni rycerze kapturo-

wi zaczęli strzelać. Po zabiciu i zranieniu 20 osób odjechali spokojnie do Johnstown. Tu jednak zostali zatrzymani. Policja stanowa aresztowała tylko tych, którzy mieli przy sobie broń palną. Inni byli na tyle ostrożni, że wyrzucali rewolwery oknem z pociągu.

Zbrodnia jest jasna. Zrobili najazd, aby steroryzować spokojnych obywateli miasteczka. Popełnili zatem gwałt publiczny. Popełnione wśród takich okoliczności zaborstwo staje się morderstwem, za które powinni odpokutować na elektrycznym krześle. Opierając się jednak na precedensach z ostatnich lat, obawiamy się, że oprócz chwilowego aresztu, żadnej innej kary nie poniosą. Klan wyrósł po nad prawo, dzięki niedołęstwu władz i dziwaczemu szowinizmowi amerykańskiemu.

Dziś nie ma dwóch zdań nad kwestją, czy tabakiera utworzoną została dla nosa, czy też przeciwnie stworzył Pan Bóg nos dla tabakiery. A jednak są tu w Ameryce ludzie, którzy nad tą kwestją łamią głowy — i ciągłymi sporami męczą porządnych ludzi. Nosem w tym wypadku jest publiczność, a tabakierą takzwany „Lord's Day” czyli niedziela.

W wielu stanach istnieją przestarzałe ustawy, przewane przez amerykańców „Blue Laws”, które z niedzieli robią strachopuda. Nie wolno wedle tych „sinych” ani palić, ani gotować, ani użyć świeżego powietrza, nie wolno się bawić, pić lub robić coś pożytecznego. Można tylko iść do kościołów, a potem wymyślać na żonę i rodzinę i na cały świat w dodatku, zato, że każdy siódmy dzień w tygodniu obrócił na cmentarzysko ludzkie.

Podobną niedzielę pragnęli pastorzy protestancyjscy praktykować w Filadelfji. Tymczasem syndyk miejski, tłumaczący ustawy wydał w tych dniach instrukcje dla dyrektora policji, jak ma postępować z przestępstwami na tle niedzielnych „sinych” praw. Wyjaśnił, że o ile ktoś nie przeszkadza innym w przestrzeganiu niedzieli, może robić co mu się podoba. Może grać w publicznych miejscach w piłkę, może palić cygara i sprze dawać je, każdy sklep z żywnością może być otwarty w porannych godzinach, a popołudniu nawet przedstawienia w teatrach nie są łamaniem prawa.

Taka interpelacja ustawy o szanowaniu niedzieli wywołała burzę protestów ze strony członków „Ligi Niedzielnej” do której po największej części należą protestancyjscy pastorzy.

Rozchodzi się im o zapełnienie próżnych ławek w kościołach. Gdy ludzie się piekielnie nudzą, pójdą prędzej posłuchać ich kazań, w których rozbierają najdziwniejsze tematy.

Syndykat miasta Filadelfji pan Gaffney, nie zostanie przez katolickich kapłanów — potępiony.

„OSZCZERSTWO” nie urodziło się wczoraj. W dawnej Polsce oszczerca musiał pod ławą odszczerkiwać co ze śliną z pijanego gardła na głowę przeciwnika wypławał! Oszczercom wyrivano nie

gdyś języki. Ale oszczercy byli zawsze i są wszędzie w społeczeństwach starych o wysokiej kulturze materialnej i duchowej. — We Francji, w Anglii, we Włoszech. W starożytnej Grecji było oszczerców tak wielu, że zająć się nimi musiał Arystofanes. Z dopuszczeń oszczerców zginął Sokrates. Oszczerstwa skróciły życie Peryklesa, jak skróciły dwadzieścia wieków później życie rycerza wolnej Irlandji Parnella [1889]. Oszczerstwa stworzyły tak zwaną sprawę francuskiego kapitana Dreyfusa, którego tragiczna walka o przywrócenie dobrego imienia trwała lat dziesięć, rozbiła francuską opinię publiczną na dwie połowy; na czele jednej stał Anatol France, Clemenceau, Jaures, Emil Zola, stanęły setki intelektualistów; z ich inicjatywy powstała Liga Obrony Praw Człowieka; trzeba było, aby się major Henry zabił w więzieniu śledczym, by wreszcie zrozumiano — że Piquart mówił — „Prawdę”.

Dawne to już czasy: Piquart umarł przed wojną, w randze generała. Był czas jakiś ministrem wojny. Dreyfusowi łaska prezydenta przywróciła rangę, order, został z biegiem lat generałem i w tym charakterze umarł za czasu wojny... Wszyscy oni, wszyscy mężowie stanu byli przedmiotem oszczerstw: Dreyfus był szpiegiem niemieckim. Clemenceau, wielki senator Clemenceau — agentem angielskim”.

Henryk Bezmański w „Robotniku”.

**NIE** wolno nam zasklepić się w sprawach czysto osobistych, nie wolno nam zapominać, że jesteśmy narodem w narodzie amerykańskim i, że dobrobyt nasz jest ściśle związany z dobrobytem naszego otoczenia. Jesteśmy jakgdyby krętem na wzburzonym morzu, musimy przeto mądrze i oględnie sterować, aby w tem morzu nie zatonać. W błędzie są ci, którym się zdaje, że nas polityka amerykańska nie powinna obchodzić.

Polska w Ameryce stanowi prawie trzy procent całej tutejszej ludności i dzięki temu powołana jest do wywierania odpowiedniego wpływu na sprawy miejscowe. Dlatego znajomość instytucji społecznych i maszyny gospodarczej w Stanach Zjednoczonych umożliwi rodakom szybką orientację w sprawach społecznych i politycznych. Dokładna znajomość w tych sprawach jest konieczną wobec bliskich wyborów na prezydenta i posłów do Kongresu. Nie mniejszą ważną są wybory na urząd gminny, gdzie każdy głos wyborczy rozstrzyga o ostatecznym wyniku. Od wyniku miejscowych wyborów zależy dobrobyt gminy, a gdy polscy wyborcy pójdą gromadzą za tym lub owym kandydatem na urząd gminny, można dużo zyskać targiem politycznym dla miejscowych polaków. Zwłaszcza w tych miastach, gdzie polacy żyją gromadnie w jednej dzielnicy, tam można wytargować lepsze warunki, oświetlenie, a także bezpieczeństwo życia i własności. Nie należy bowiem zapominać że w krajach czysto republikańskich jak w Ameryce, wszystko idzie targiem politycznym i Polonja amerykańska musi się nauczyć jak targów takich dobijać.



# Epokowe Zagadnienie

Napisał Julian Korski

CZESKO POLSKI sojusz będzie sprawą, nad którą prasa polska i czeska toczyć będzie zaciekle debaty. Stefan Żeromski już je rozpoczął odezwą, w której nawołuje obu odwiecznych sąsiadów do odnowienia braterstwa, nawiązane go w pomroce dziejów, za czasów Przemysławów i Jagiellonów.

W ciągu następných wieków zaszły wypadki, które tę przyjaźń naruszyły. Podczas wojny trzydziestoletniej najemne bandy Lisowszczyków pod Walentym Lisowskim niszczyły heretyckie Czechy, a za czasów austriackiego zaboru bandy najemnych czeskich urzędników i fiskalistów niszczyły "Galicję" na rzecz monarchji Habsburgów. Dlatego jednak, że w narodzie jakimś znajdują się najemnicy i zdrajcy nie można robić zarzutu całemu narodowi.

Po ostatniej wojnie światowej, gdy pokój wersalski regulował spałek po Habsburgach, czeska dyplomacja odniosła zwycięstwo nad dyplomacją polską. Polsce stała się krzywda. Sprawa Cieszyńska i Jaworzyńska napsuły dużo krwi. Teraz polska etnologja walczy z czeską ekonomją. Polsce rozchodzi się przedewszystkiem o uratowanie żywiołu polskiego na Śląsku, zaś Czechom chodzi o śląski węgiel, bez którego ich przemysł nie mógłby istnieć, a tem samem tysiące pracowników w tym przemyśle straciłoby możność bytu. Jest więc sprawa ogromnie zawiąklana, której nie może rozwiązać zwykły spryt polityczny. Tylko przyjazne porozumienie może tu doprowadzić do zgody. I właśnie o tę przyjaźń chodzi Żeromskiemu.

W czeskiej prasie odezwa Żeromskiego odbiła się przyjaznym echem. Natomiast pewien odłam polskiego dziennikarstwa przyjął ją bardzo wrogo. Wielki autor do wiedział się nagle, że jako taki sobie "piszący uczuciowiec" nie jest powołany do zabierania głosu w polityce. Pouczono go, że gdyby znał średniowiecznej pamięci Gallusa i Kadłubka nie namawiałby polaków do braterstwa z czechami, którzy król Bolesław Śmiały nazwał głodnymi wilkami, a Bolesław Krzywousty złodziejami i potworami.

Pomińmy jednak wiarogodność zapisków owych klasztornych kronikarzy, którzy żyjąc w czasie krwawych walk religijnych musieli z natury rzeczy być wrogami heretyckiego ludu czeskiego. Przejdźmy natomiast ze średniowiecznej pomroki dziejowej do współczesnej epoki elektryczności, pary, radio i latawców. Rozpatrzmy sprawę czesko-polskiego sojuszu na tle współczesnych międzynarodowych stosunków — i zastanówmy się trzeźwo, czy z takiego wzajemnego porozumienia mogłoby wyniknąć dla polskiej republiki jakoby większy użytek. Wszak Polska królewska zawierała unie i sojusze narodami od siebie mocniejszymi i słabszymi — i dobrze na tem wychodziła. Więc może i teraz ścisła przyjaźń polskiej republiki z czeską wyda dobre owoce.

W rozpatrywaniu tej kwestji zastosujemy metodę ściśle nau-

kową. Ponieważ polityka międzynarodowa uwzględnia jedynie korzyści gospodarcze całego narodu, a nie jakiejś uprzywilejowanej kasty lub klasy, dlatego badania nasze oprzemy na statystyce. Zobaczymy co mówią o Polsce i Czechosłowacji tegoroczne tablice biura statystycznego w Waszyngtonie — i może uda nam się wywnioskować, który z obu ościennych narodów zyskałby więcej na takim sojuszu.

POLSKA posiada dwadzieścia siedm milionów mieszkańców na przestrzeni stu pięćdziesięciu tysięcy kwadratowych mil — z dostępem do morza. Ornej ziemi jest czterdzieści cztery milionów akrów, pastwiska trzynastacie milionów, lasu dwadzieścia trzy miliony, ogrodów i parków dziewięć milionów akrów.

W Czechach [Czecho-Słowacja] czternaście milionów ludzi żyje w obrębie pięćdziesięciu pięciu tysięcy mil kwadratowych, dwieście mil od morza, tylko z pewnymi przywilejami do przystani w Hamburgu i Szczucinie. Ornej ziemi jest dziewięć milionów akrów, rozdzielonych pomiędzy cztery miliony wiejskich gospodarstw. Lasy zajmują jedną trzecią część całego państwa.

Półowa ludności w obu republikach żyje na roli.

Średnia produkcja rolna w Polsce wynosi czterdzieści pięć i pół miliona ton zboża, kartofli i cukrowych buraków. z czego trzydzieści trzy miliony przypada na kartofle, dziesięć milionów na zboże i owies — i dwa i pół miliona na cukrowe buraki.

W Czechach średnia produkcja rolna wynosi czternaście i pół miliona ton zboża, kartofli i buraków. Statystyka nie wyszczególnia produktów.

O przemyśle rolnym w Polsce brak dat statystycznych.

Przemysł rolny czeski wydaje średnio pół miliona ton cukru, pięć i pół miliona hektolitrów piwa — i dwadzieścia siedm milionów hektolitrów alkoholu. Żywy inwentarz liczy dziewięć milionów.

Produkcja ropy naftowej w Polsce wynosi średnio siedemset tysięcy ton, węgla trzydzieści pięć milionów ton, rudy żelaznej trzysta ośmdziesiąt tysięcy ton, soli kamiennej trzysta tysięcy ton, soli potażowej czterdzieści sześć tysięcy ton, cynku i ołowiu dwieście ośmdziesiąt tysięcy ton.

W Czechach produkcja nafty wynosi średnio czternaście tysięcy ton, węgla trzydzieści milionów ton, rudy żelaznej dwa miliony ton. Jest 366 kopalni węgla, w których pracuje 120,000 górników. Brak jest statystyki z kopalni ołowiu, miedzi, złota, srebra i granatów.

Jest prawie zupełny brak statystyki przemysłu fabrycznego w Polsce. Tkalnie łódzkie spotrzebowały w zeszłym roku [1923] siedmnaście i pół miliona kilogramów wełny — i czterdzieści i pół miliona kilogramów bawełny. Produkcja gazoliny w pięciu dystryktach wynosiła w tym roku około dwieście

wagonów.

W Czechach jest dziewięć tysięcy fabryk i zakładów przemysłowych. Z tego: 1,700 hut szklanych i szlifjarni drogich kamieni; 2,000 tkalni; 1,350 fabryk artykułów spożywczych; 674 stolarni; 590 zakładów metalurgicznych; 450 chemicznych; 595 fabryk maszyn; 300 papierni, i t. d.

Długość toru kolejowego w Polsce wynosi dziesięć tysięcy mil.

W Czechach tor kolejowy ciągnie się przez dziewięć tysięcy mil.

Statystyka szkolnictwa polskiego wykazuje dwadzieścia pięć tysięcy ludowych szkół i dziewięćset sześćdziesiąt szkół średnich. W szkołach ludowych jest trzy miliony dzieci i pięćdziesiąt tysięcy nauczycieli. W szkołach średnich jest trzysta tysięcy uczniów i jedenaście tysięcy nauczycieli. W sześciu uniwersytetach jest dwadzieścia dwa tysiące studentów. Brak jest wykazu analfabetów.

Czeskie szkolnictwo posiada czternaście tysięcy szkół ludowych, i czternaścieset szkół średnich. Do szkół ludowych uczęszcza dwa miliony dzieci. W szkołach średnich jest ćwierć miliona uczniów. Brak statystyki nauczycielstwa. W czterech uniwersytetach jest siedmnaście tysięcy studentów. Analfabetów jest podobno sporo między węgierskimi Słowakami, ale nie ma ich w Czechach.

Statystyka handlowa polska za rok 1922-23 wykazuje wartość wywozu \$3,120,000, a przywozu \$12,551,000.

W Czechach, w tym samym czasie, wartość wywozu wynosiła \$15,280,000, a przywozu \$1,292,000.

Rynek pieniężny polski z początkiem bieżącego roku wykazuje około dziesięć milionów marek za dolara. Normalna rata marki polskiej wynosi 28.8 centów amerykańskich, czyli cztery i pół marek za dolara.

W Czechach płacą 34 korony za dolara. Normalna rata korony czeskiej jest 20.3 centów, t. j. pięć koron za dolara.

POWYŻSZE zestawienie stwierdza następujące prawdy.

1. Polska jest trzy razy większą od Czech pod względem obszaru, a dwa razy większą pod względem ludności.

2. Polska ma otwartą drogę do morza. Czechy nie posiadają własnego portu.

2. Produkcja rolna w Polsce, w stosunku do ludności, jest przeszło o połowę większa od czeskiej.

4. Przemysł rolny w Czechach jest bardzo wysoko rozwinięty. Brak polskiej statystyki uniemożliwia porównanie.

5. Przemysł górniczy w Polsce jest wysoko rozwinięty. Polska posiada znaczne zapasy nafty, soli, ołowiu, cynku i soli potażowych, których Czechy nie posiadają. Produkcja węgla w obu państwach jest prawie równa. Produkcja rudy żelaznej w Czechach jest sześć razy większa od polskiej, czem się tłumaczy ich ogromnie rozwinięty przemysł metalurgiczny.

6. Przemysł tkacki w Polsce jest

wysoko rozwinięty. Brak dokładnej statystyki przemysłowej polskiej, wyklucza dokładną ocenę. Czeski przemysł fabryczny szklany, chemiczny, maszynowy, drzewny i żelazny jest bez porównania większy od polskiego — zdaniem rzeczoznawców.

7. Transportacja kolejowa w Polsce rozporządza torem kolejowym prawie tej samej długości co Czechy, mimo różnicy w obszarze. Należy przypuszczać, że przewóz towarów i pasażerów w Czechach jest szybszy niż w Polsce.

8. Statystyka szkolnictwa polskiego wykazuje, że dziesięć procent całej ludności jest w szkołach ludowych. W Czechach piętnaście procent ludności pobiera naukę elementarną. Do polskich szkół średnich uczęszcza jeden procent ludności; do czeskiej dwa procent. W polskich uniwersytetach jest jeden student na każde półtora tysiąca ludności; w czeskich jest prawie trzech na każde dwa tysiące. W Czechach analfabetyzm jest prawie doszczętnie wypieniony; w Polsce procent jest podobno dość znaczny.

9. Handel międzynarodowy polski wykazuje, że przywóz towarów zagranicznych jest cztery razy większy od wywozu. W Czechach wywóz jest dwanaście razy większy od przywozu.

10. Za dolara płaci się w Polsce około dziesięć milionów marek. W Czechach można kupić dolara za trzydzieści cztery korony.

POLSKA nie miała jeszcze czasu ochłonąć i odbudować się po straszliwym zniszczeniu wojennym. Ale gdy się podniesie i zaprowadzi nowe porządki — Polska będzie konkurować na rynku wszechświatowym. Na to jednak potrzeba długiego czasu. — Sto pięćdziesiąt lat zaborczej niewoli i ostatnia wojna wszechświatowa zostawiły Polskę w okropnym stanie. Ale naród krząta się — i będzie dobrze, musi być dobrze.

Czechy nie były rozdzielone i najmniej ucierpiały w ostatniej wojnie. Wymordowanie szlachty czeskiej przez Habsburgów w czasie trzydziestoletniej wojny zmusiło lud czeski do wytworzenia własnych przewodników nie związanych feudalną tradycją. Chłopski praktyczny rozum zapanował w Czechach od siedemnastego wieku i dotąd panuje. Gdy w Polsce panowało Liberum Veto, gdy szlachta zrywała sejmy i król jego mocą był na łasce magnatów, — w Czechach pracował lud, rolnik, górnik, tkacz, fabrykant, rzemieślnik i kupiec. To też ze wszystkich narodów słowiańskich Czechy obecnie najwyżej stoją pod względem ekonomicznym i oświatowym.

PYTANIE: Czy przy pomocy takiego sojusznika jak Czechy, z takim wyszkoleniem przemysłowym, politycznym i ekonomicznym, odbudowa Polski poszłaby naprzód różnie i więcej systematycznie? Czy Stefan Żeromski postąpił mądrze zalecając sojusz z Czechami?



## TEATR, MUZYKA, KINO.

**DYREKTOREM** artystycznym Poli Negri jest obecnie dawny jej kierownik europejski Dymitr Buchowiecki. Wielkie powodzenie na ekranie zdobyła sobie pani Pola obrazami układanymi przez Buchowieckiego. Dzięki tej sławie producenci filmowi w Los Angeles ofiarowali jej znakomite warunki i sprowadzili do Ameryki. Ale obrazy Poli, układane przez miejscowych dyrektorów, nie cieszą się tem powodzeniem, jak jej filmy europejskie. Sprowadzono więc p. Buchowieckiego, aby naprawił sytuację. Wedle ostatnich wiadomości jeden obraz, w której występuje Pola pod kierunkiem Buchowieckiego, już jest ukończony i niedługo zostanie wystawiony. Tytuł jego jest „Ludzie“ (Men). Druga filma jest na ukoń-



DYMITR BUCHOWIECKI  
Dyrektor Filmowy Poli Negri

czeniu. Tytuł jej jest „Pieśń nad Pieśniami” i jest obróbką powieści Hermana Sudermana pod tym samym tytułem.

### Polscy Kabareciści

D. 1 kwietnia r. b. upłynęła pierwsza rocznica istnienia w Warszawie instytucji pod urzędową nazwą Polskiego Związku Artystów Widowiskowych, zgromadzającego artystów kabaretowych, teatrzyków wariete oraz cyrkowych. Zadaniem stowarzyszenia, istniejącego pod prezesurą znanego komika cyrkowego, Mieczysława Stanińskiego [Bim — Boma], było zespolenie wszystkich pracowników działów rzeczonych pod egidą samopomocy. Zgodnie z brzmieniem ustawy, towarzystwo utworzone dla pracowników — polaków, przyjmuje do swego grona również cudzoziemców w liczbie nie przewyższającej 25 procent.

Na rozwój instytucji zwrócili uwagę dyrektorowie kabaretów śląskich, niemal wyłącznie Niemcy, zatrudniający przeważnie swoich rodaków i postanowili z rąk polaków wydrzeć przewagę. Wspólnymi zabiegami założyli więc stowarzyszenie p. n. „Polska Loża Arty-

stów Widowiskowych” z centralą w Katowicach. Zaznaczyć wypada, iż liczba kabaretów na Śląsku Polskim przewyższa ogólną cyfrę tych zakładów, istniejących na całym obszarze Rzeczypospolitej. Towarzystwo konkurencyjne założono ze znacznym nakładem kapitału, sądzono bowiem, iż twórcom uda się wytworzyć panowanie niemieckie na wszystkich scenach w Polsce. Zainteresowani tą sprawą przedsiębiorcy z terenów niemieckich, powodowani względami „patriotycznymi” na rzecz Łoży, zaoferowali znaczne zasiłki pieniężne. Zaczęto też wydawać okazały technicznie organ własny w języku niemieckim „Das Programm”, w którym otwarto dział pośrednictwa pomiędzy scenami polskimi a artystami z Vaterlandu.

Lecz szybki a umiejętny rozwój związku warszawskiego zniweczył plany Niemców i „Łożę” doprowadzi do likwidacji. Związek warszawski przy 600 uczestnikach położył na obie łopatkę Łożę, która w ciągu 4-miesięcznej wegetacji zdołała ledwie pół setki uczestników. Po doznanej klęsce Niemcy skapitulowali i wystąpili do związku z projektem przyłączenia się do Polaków.

Dnia 1 kwietnia odbył się w Warszawie walny zjazd członków tow. polskiego, na którym dyrektorowie — Niemcy weszli gremjalnie do naszego związku. Ten ostatni w ciągu roku umiał zgromadzić kapitał 5 miliardów marek i świetnie zorganizować kasę emerytalną wsparć oraz pogrzebową.

### W WARSZAWIE.

— **Teatr Wielki** daje opery Eugeniusz Oregin, Toska, Hugonoci, Fousta, Bał Maskowy. Dyrygują p. Rodziński i p. Dołżycki. Występują w rolach głównych: pp. Masoczy, Mokrzycka, Skonieczna, Frenklówna, Dobosz, Zboińska, Pałewicz, Michałowski, Mechówna i Gruszczyński, Gołkowski i Szypietowski.

— **Teatr Rozmaitości** daje komedję Jerzego Szaniawskiego „Ptak” i Martineza Sierry „Romantyczna Panna” i Garricka „proces Rozwodowy „Zbuntowana”. Występują w rolach głównych: Frenkel, Stępowski, Majdrowiczówna i Osterwa.

— **Teatr Letni**: „Naczelnik... to ja” i „On, Ona i Mama”.

— **Reduta**: Żeromskiego „Turron” i „Dom Otwarty” Bałuckiego.

— **Teatr Polski**: Tołstoja „Żywy trup” i Perzyńskiego „Lekkomyślna Siostra”. Występuje Karol Adwentowicz.

— **Teatr Mały**: Crommelyncka „Wspaniały rogacz” i „Świt, Dzień i Noc”. Występują: pp. Justjan, Maliszewski, Czaplinska i Gawlikowski.



PANI MARJA FAIRBANKS ZNANA W ŚWIECIE FILMOWYM JAKO MARY PICKFORD

**MARY PICKFORD**, najslawniejsza aktorka filmowa w Ameryce, nazywa się właściwie Mary Schmid, i pochodzi z niemieckiej rodziny osiadłej w Ameryce. Po rozwodzie z pierwszym mężem, znanym aktorem filmowym, Owenem, wyszła za sławnego filmowca Douglasa Fairbanksa. W Ameryce pani Fairbanks zwaną jest „Our Mary”, nasza Marja. Nie ma

człowieka któryby się nie zachwycił jej pięknnością, wdziękiem i znakomitym artystycznym. W Anglii, gdzie pani Fairbanks często bywa, tłumy publiczności witają ją i hołdy oddają jak królowej. Dostała do tego, jak mąż jej opowiadał niedawno, że Anglicy nazywają go Mr. Pickford, albo nawet „mężem Mary Pickford”.

— **Teatr—Komedja**: Kiedrzyńskiego „Cudowne Medjum” i Vernewilla „Ananas”. Występują w rolach głównych pp: Stanisławski, Cwiklińska, Gerasinski i Macherski.

— **Teatr im. Fredry**: „Dziewczę z Chaty za wsią” i „Córka Tumrego”.

— **Nowości**: „Frasquita”.

— **Operetka - Wodewil**: „Najpiękniejsza z kobiet”.

— **Stańczyk**: „Hip, hip, hurra” i „Hrabina Paryża” oraz numery solowe.

**Qui Pro Quo**: „Szopka Pikardowa”.

\* \* \*

— **Filharmonja**. Dyrekcja: Grzegorz Fitelberg. Wielki koncert Symfoniczny: „Domestica” Straussa. — Solista: Józef Szigiti, skrzypek z Zurychu.

Koncert Beethovena.

Czwarta Symfonia Czajkowskiego. Koncert z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dwa koncerty M. Battistiniego.

— **Konserwatorjum**. Koncert czeskiego pianisty Antoniego Reslera, zawierał prawie wyłącznie utwory Smetany.

— **Wieczór Brahmsa**.

— **Rococo**. Koncert Yvette Guilbert. Program: Piosenki Trubadurów i żonglerów, piosenki z epoki Renessansu, piosenki Paryża i piosenki studentów.

\* \* \*

— **Kino-teatr „Nowy - Pan”**.

— **Kino „Alpollo”**: „Wielki Turnej Miłości”, „Bella Donna” z Polą Negri.

— **Kino-Teatr**: „Varsovia”: „Szczury Nicei”, przedstawia szczyt odwagi ludzkiej w wstrząsających przygodach.

— **Kino „Światowid”**: „Męczennica Miłości, Helena i upadek Troi”, film 12 aktów, 2 serje razem z Darceleą i Gajdarowem. „Tih-Minh” cuda Telepatji z Biscot i Creste.

— **Kino-Teatr „Filharmonja”**: „Romans królewski” film 10 aktów, 2 serje, z Aliceterry.

— **Kino „Rococo”**: „Przebudzenie się Wiosny” przez Wedekinda.

— **Kino „Stylowy”**: „Władczyni Sahary” ze St. Napiórkowską.

— **Teatr „Sokół”**: Niewolnica Miłości” na alabastrowym ekranie przez firmę „Sfinks”.

### NIESZCZĘŚCIE.

Panna Stasia wraca do domu w czasie ulewnego deszczu.

— W taki deszcz wyszłaś bez parasolki! — krzyczy matka.

— Jakiś pan ofiarował mi się z parasolem.

— Co za szczęście!

— Aha, szczęście! Co mi to za szczęście? Okazało się, że on już żonaty.

### W APTECE.

Kupiłem tu u panów przed paru miesiącami płyn na porost włosów, ale cóż kiedy nic a nic nie pomaga.

— To nie może być! Nasze lekarstwo jest niezawodne, tylko głowa pana dobrodzieja musi być nie w porządku.

— Pan doktor wybaczy, ale ogromnie mi się spieszy. Do tego trzeba będzie czekać w aptece na lekarstwo.

— Tego można uniknąć w ten sposób, że ja panu zaraz zapiszę lekarstwo, a przez ten czas, gdy je będą robić w aptece, zbadać pana. W ten sposób oszczędzi pan sobie późniejsze czekanie.

**SUCHOTY SĄ ULECZALNE!** Leczymy tych, którzy przez lekarzy uznani zostali za nieuleczalnych. Piszcie po informację lub zgłóście się osobiście do

**A Y COCK MEDICAL INSTITUTE**  
226 S. Spring Street Room 417 — Los Angeles, Cal.

## MUSZE SPRZEDAĆ

5-cio pokojowy Bungalow, blisko Moneta Avenue.

Cena \$6000, wpłaty \$1500, miesięcznie \$32.00.

**S. DOMBROWSKI**

Telefon Axridge 2381

4375 MONETA AVENUE.



WL. ST. REYMONT

## W JESIENNĄ NOC.

Droga rozmiękla, podobną do błotnistej, grząskiej rzeki, płynącej wkrótce pustych, czarnych pól, szedł pijany chłop.

Wieczór już był zapadł; zimny, rozdeszczony, brudny wieczór listopadowy.

Oślepiły świat płakał nieustannie, przenikliwym deszczem, obdarte pola szklily się nabrzmięte wilgocią, rowy i zbiory pełne wody, a bezlistne drzewa pochylały się nad drogą bezwładnie i drżały z zimna i wilgoci.

Martwa cisza leżała na rozmiękłych polach.

Chłop szedł prędko, zataczał się potężnie, potykał, kłął, ale szedł; naraz przystanął i pijanym, ochrypłym głosem zaśpiewał:

Oj! dyna, moja dyna,  
Oj! cały świat rodzina;  
A jak cię śmierć utapi,  
Oj! poratunku niema!  
Oj!!!

Ale śpiew nie rozległ się echem, rozmiękł w wilgotnym powietrzu i przepadł w ciemnościach; usłyszał go jednak jakiś cień ludzki, co się włókł o kilkadziesiąt kroków za nim, bo przystanął na mgnienie i twożnie zsunął się na bok, w cień jeszcze głębszy drzew przydrożnych.

Chłop szedł znowu śpiesznie, ale o jakiś kamień czy korzeń drzewa potknął się i runął jak kłoc w błoto.

Długo nic nie było słychać, prócz monotonnego, nieustannego plusku deszczu i drżącego, nerwowego szmeru drzew.

Aż ów cień przysunął się bliżej i pochylił nad pijakiem.

— Gospodarzu! Gospodarzu! — zaszemrał cichy głos.

Chłop ocknął się; próbował powstać, ale bezwładne nogi i ręce ślizgały mu się po błocie, nie mogąc znaleźć punktu oparcia, a że był nieprzytomny, nie myślał już i o powstaniu, tylko układał się jaknajwygodniej i mruczał przez sen.

— Miętko ci tu jest, ciepło ci tu jest, leż se gospodarzu, leż...

— A wstańcie no, toć was tutaj woda zaleje...

— Psiachmać, kiej cię gdryknę kijaszkiem, to obaczysz!... — krzyknął srogo.

— Gospodarzu!

— Nie budź, kobieto — mówię ci po dobremu!

— Spiliście się i jak ten wieprzak leżycie w błocie!...

— Pijanym! A mówiłem ci życie, daj okowitki, nie śprytu, a mówiłem; obedrę ci jucho, pęjsy, obaczysz... Cicho bądź, kobieto... kiej gospodarz leży, to mu tak trzeba i tyła, a tobie do tego nic, boś kobieto... cicho, kobieto... Leż se gospodarzu... parobki za cię zrobiją... bydlątka za cię zrobią... leż se gospodarzu... odpoczywaj...

Ale kobieto nie dała mu odpo-

czywać w błocie, dotąd nim trzęsła, dotąd go podnosiła, aż oprzytomniał nieco i przy jej pomocy powstał.

Marcycha! — szepnął zajązawszy jej w twarz — Marcycha! — powtórzył już bezwiednie, nacisnął czapkę na czoło i zataczając się potężnie, ruszył żwawo naprzód, jakby, uciekał, i wkrótce nawet głos jego kroków rozwiął się w plusku deszczu.

Marcycha pozostała daleko za nim, szła wolno, bo drewniane trepy ślizgały się po błocie i nabierały ciągle wody, że co trochę musiała ją wylewać; szła ciężko, bo jej przemoczone szmaty utrudniały chód. Przyciskała do piersi zawinięte w chustkę dziecko, które popłakiwało zcicha i zapatrzona w noc coraz to głębszą, wlokła się napół zmartwiała i nieprzytomna.

— Jezu! mój Jezu miłosierny — wyrwało się jej z piersi, i gryząca straszna żalność wycisnęła z jej oczów strumień gorzkich łez.

Wyplakała już ona tych łez, wyplakała.

Wyplakiwała na ludzi, na świat, na dolę swoją nieszczęsną, na sierotwo swoje. Sierota była bezdomna, sierota; szła w cały świat, jak te bure chmury, co się ciężko wlokły po niebie, jak ten wilgotny wiatr, co się podnosił z pól i przewiewał bez śladu, jak ta straszna noc listopadowa...

Ani zmiłowania znikąd, ani poratunku od kogo, ani pożalenia...

Wygnała ją dola i rzuciła na zatracenie, a ona za całą obronę lży miała tylko i ból i jęk, tak właśnie, jak kiedy psiaka ślepego orderwą od suki i porzuca w dół, a on od śmierci broni się żalostnym skomleniem.

— O Jezu! Jezu! — jęczała chwilami.

Ta noc zaczęła ją przejmować trwogą, napróżno upatrywała światła jakich — nic nigdzie, ciemność niezgłębiona, wsie jakby wymarły, takie ciemne i ciche, nawet psy nie zaszczekały nigdzie, żaden wóz nie zaturkotał, żaden głos ludzki się nie rozległ — grobowa cisza pełna monotonnego szmeru deszczu.

Dziecko zaczęło chlipać żalostnie.

— Cicho, robaku... cicho... — przysiadła pod drzewem, wsadziła dziecku w usta chudą i pustą pierś i zaszczekała się w jakiś daleki, ledwie dosłyszalny szum, jakby wody spadającej.

— Młyn! juści że to młyn! — szepnęła, nastłuchując jeszcze.

Jakaś nadzieja poderwała ją z miejsca, bo się podniosła i szła raźniej, zaczęła dygotać w oczekiwaniu i niepewności.

— Pietrus! Pietrus! — poruszyła ustami. — Nie wypędzi mnie przecie, nie, jakżeby! Myślała i z czułością nagle przycisnęła dziecko jeszcze silniej do piersi. — Pietruchna!

I zwolna jej zdziczała od cierpień duszę ogarnęło głębokie rozczulenie; wstawały w niej wiosen-

ne przypomnienia, wylaniały się z za łez niedoli jasne obrazy przeszłości, a w każdym główną osobą był on, Pietruchna!...

Dziecko przeziębnięte i głodne zaczęło znowu płakać.

— Cicho! ty!... — zawarczała, podnosząc rękę do uderzenia.

— Jakżeby? Przecież to jego — myślała z niepokojem i zaczęła namiętnie całować mokrą twarz dziecka.

Szum był wyraźny, bo już z niego wylaniał się głuchy turkot koła młyńskiego.

Deszcz wolniał nieco, wiatr się poruszał górą w gałęziach topoli, co jak szkielety stały z obu stron drogi, chwiała się ciężko i szemrały groźnie, a z lasu, co stał czarną ponurą ścianą, zaraz za drogą, rozlegał się smutny, cichy głos, jakby jęk drzew w ciemnościach, jakby płacz dławiony przez noc i przez deszcz. Ogromne chmury, skłębione i pomieszane, zaczęły szybko lecieć po niskim niebie.

Strach jakiś przeleciał nad ziemią, strach mocny i zły, aż się zatrzęsła z przerażenia dusza Marcychy. Obrzuciła nieśmiało spojrzeniem dokoła, nasunęła chustkę głębiej na czoło i z całych sił biegła ku tym coraz bliższym turkotom młyna.

A wiatr się wzmagal, gonil ją, to uderzał w plecy aż się pochyliła ku ziemi, to zabiegał drogę i rzucał w twarz wodę z kałuż, to strząsał na nią drobne gałązki, to tak świstał przeraźliwie koło uszów, że przystanąła na chwilę, aby złapać nieco tchu.

Ale biegła dalej, bo się bała strasznie, bo te rzędy topoli tak się kołysały nad jej głową, tak coś szemrały do niej, tak czuła nad sobą ich pnie potężne, ich gałęzie strzępiaste, nagie, podobne do szponów, które wyciągały się do niej, chwytaly ją za ramiona, zdzierały jej chustkę z głowy, kalczyły twarz, — że leciała w przerażeniu.

Uspokoila się dopiero na grobli, prowadzącej do młyna.

Młyn stał tak nisko, że jego dachy były na poziomie grobli i stawów, połyskujących ponuro w ciemnościach, gąszcz czarny olch otaczał go dokoła; gąszcz nieprzebyty, w którym huczała i bełkotała woda spadająca z kół.

Ogromny czarny budynek trząsł się cały i turkotał.

Zsunęła się ostrożnie z grobli po spadzistej drodze i weszła do młynicy.

Przypadła zaraz za progiem na jakiś worek z mąką, by wytchnąć nieco.

Olbrzymia młynica była pograżona w tumanie bielna, — oślepla... Wiszący u sufitu kaganek rozkręcał nieco czerwonego światła, w którym słabo się rysowały rzędy ganków i kontury maszyn.

Wszystko się trzęsło, dygotało, poruszało, owiane mączną kurząwą, goniło i pracowało; trzęsła się podłoga oślizgła, trzęsły się białe ściany; trząsł się pułap, od którego zwieszały się omączone nici pajęczyny, trzęsły się długie białe skrzynie — a poza niemi, w głębi szarej, poruszały się automatycznie olbrzymie, czarne koła, przez które z krzykiem przepływał gruby, zielonawy strumień, wody i rozwichrzona, spieniona głowa spadała na dół, na ostre pale, aż fundamenta dygotały, i ziemia jęczała.

Nic słyhać nie było, prócz hałaśliwej pracy kamieni młyńskich; czasem tylko z pierwszego piętra rozlegał się przeraźliwy, ostry dźwięk dzwonka, na którego głos wybiegano śpiesznie z izdebki młynarczyka, która stała w jednym kącie młynicy.

Marcycha przysunęła się do niej, usiadła za młynkiem do czyszczenia zboża i czekała cierpliwie.

Bała się wejść do środka, chociaż wyraźnie słyszała głos Pietrusia i głos jakichś ludzi.

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej.)

## NATIONAL CAFETERIA

POLSKA RESTAURACJA

— SMACZNE POTRAWY —

przez polskiego kucharza przyrządzane

CENY UMIARKOWANE

Właściciele: A. CILWEK i S. SANGELO.

258 East 5ta ulica

— Los Angeles, Cal

## BIURO REALNOŚCIOWE

i

Asekuracja ogniowa,  
a także

Pośrednictwo w sprawach sądowych.

Wszelkie sprawy notarialne i wyrabianie dokumentów

Załatwiam szybko i akuralnie  
NOTARJUSZ PUBLICZNY

W. J. MILLER

PREZES CZYTELNI POLSKIEJ — GRUPA 700 Z. N. P.

2956 East 4th Street — Los Angeles, Cal.

Telefon: Angelus 6382







HUGO STINNES

**HUGO STINNES**, który zmarł 10-go kwietnia b. r. w pięćdziesiątym piątym roku życia, był najpotężniejszym kupcem, przemysłowcem i finansistą niemieckim.

Mówiono o nim że Niemcy do niego należały. Pochodził z bogatej rodziny fabrykantów i wcześniej w życiu rozpoczął samodzielną pracę. Interes pochłoniął go zupełnie — i wreszcie wyczerpał i zabił. —

Mimo, że był właścicielem wielkiej marynarki kupieckiej, niepolitycznych kopalń i wszelkiego rodzaju fabryk, banków, przedsiębiorstw i dzienników, ubierał się i żył jak rzemieślnik. — Cały swój miljonowy majątek pozostawił testamentem żonie z tem jednak zastrzeżeniem, aby razem z dziećmi prowadziła interes dalej tak, jak dotąd był prowadzony. A był prowadzony nie w interesie Rzeczypospolitej polskiej. W układach o Śląsk Górny Stinnes był zawsze przeciw Polsce, przeciw wszelkim ustępstwom i zmniejszeniu obszaru Niemie na rzecz Polski. Wojna o Śląsk była właściwie wojną ze Stinnesem, a jego śmierć uwolniła Polskę od jednego z najbardziej niebezpiecznych i nienawidzonych wrogów.



ALBERT J. KOPEĆ

JEDYNY POLSKI  
FOTOGRAFISTA

W LOS ANGELES

Zdjęcia za specjalnym  
umówieniem tylko

3212 WEST 6-ta ULICA.

Telefon Dunkirk 0560.

## Ciekawostki.

— Winna kuracja, polegająca na dziennym spożywaniu kilku funtów winogron, jest stosowaną w Szwajcarii do osób chorych na podagrę i na wątrobę. Winogrona, nadające się najlepiej do tych leczeń, rosną w okolicy Vevey i Bexles - Baines. Odznaczając się białym kolorem, niezwykłą soczystością i są lekko strawne.

\* \* \*

— Japoński zoolog, profesor Muraka, ukończył właśnie nader ciekawe doświadczenia z owadami świetlikowymi. W swej pracowni uniwersyteckiej w Kyoto zbadał trzysta świetlików i przekonał się, że światło ich, przepuszczane przez zwykłą tekturę lub blaszkę miedzianą, wykazuje własności promieni Rentgena i Beckerela.

\* \* \*

— Rząd kanadyjski wyznaczył dożywotnią roczną pensję w sumie \$7500 wynalazcy "Insuliny", lekarstwa na cukrową chorobę.

\* \* \*

— W Norwegii wykopano przypadkiem czternaście kamiennych siekier, które, zdaniem ludoznawców, wykute były około siedm tysięcy lat temu.

\* \* \*

— Czemu dla białego człowieka jest słonina, tem dla mieszkańca południowych Chin jest olej orzeszkowy (peanut-Oil).

\* \* \*

— We wschodnich Indiach elektryczne wachlarze zastępują obecnie ręczne „punkah”. Podobnie elektryczne lampy w domach hindusów zajmują miejsce olejnych lampek.

\* \* \*

— W Japonii szczekanie psów po nocy jest uciszane w ten sposób, że właściciele ich są aresztowani przez policję i skazywani na odrobienie pańszczyzny dla tych sąsiadów, którzy nie mogli spać z powodu szczekania.

\* \* \*

— Waszyngtoński Departament Rolnictwa przeprowadza bardzo interesującą robotę botaniczną na wyspie Laysan, w archipelagu Hawajskim. Cała roślinność na tej wyspie zniszczoną została doszczętnie przez gryzonie.

\* \* \*

— W Nowej Gwineji żyją motyle, których rozpostarte skrzydła mierzą dziesięć cali. Ponieważ latają bardzo wysoko i niepodobna chwycić ich siatkami, zbieracze strzelają do nich z umyślnie zrobionych strzelb o bardzo wąskim otworze.

\* \* \*

— W kościele na Los Pines, w archipelagu filipińskim, znajdują się organy zrobione z trzciny bambusowej. Jest w nich dziewięćset bambusowych piszczałek, wydających miękie i rzewne tony. Organ ten wykończył hiszpański proboszcz w 1818 r. i dotąd są w użyciu każdej niedzieli.

\* \* \*

— Statystyka wykazuje, że ludność Alaski wynosi 55,000, z czego białych jest 28,000, a więc mniej więcej tyle ile się pomieści w gmachu Towarzystwa Equitable w Nowym Yorku. — W biurach gmachu Woolwortha w Nowym



GENERAL JANG PERSHING.

WASHINGTON, STOLICA. —

Generał Pershing, wódz armii amerykańskiej w Europie podczas wojny światowej, opracował plan zupełnej reorganizacji wojskowej na wypadek przyszłej wojny. Plan ten jest wynikiem smutnych doświadczeń z czasów ostatnich przygotowań do wyprawy europejskiej. Jak wiadomo, Ameryka wystąpiła do niej bez najmniejszego przygotowania, a w ciągu jednego roku wystawiła dwumilionową armję — Jednak koszta i nadużycia były tak olbrzymie, że rząd amerykański postanowił raz na zawsze zapobiedz powtórzeniu podobnego zgorzenia.

Dotąd rekruci byli ściągani do kilku specjalnych obozów, położonych przeważnie wzdłuż pobrzeży Atlantyku, Pacyfiku i Zatoki Meksykańskiej, odległej o tysiące mil od stanów północnych i środkowych. Koszty transportu były wielkie, a niewygody młodych rekrutów były jeszcze większe. Stąd liczne dezercje śmiertelność i cho-

roby umysłowe w obozach nie mówiąc już o trudnościach administracyjnych.

Plan generała Pershinga, wzorowany na wojskowej administracji państw europejskich, polega na tem, aby znieść obecny system zogniskowania wielkich mas rekrutów w kilku obozach, a zastąpić go małymi barakami w miastach i miasteczkach, gdzie poprosi mogliby mieszkać prywatnie, a tylko na ćwiczenia przychodzić do baraków. Takich "jednostek" wojskowych będzie w Kalifornii i okolicznych zachodnich stanach z górą czterysta, a w reszcie Unji kilka tysięcy.

Komisja wojskowa w kongresie plan ten przyjęła — i wykonany będzie w ciągu bieżącego i przyszłego roku. W związku z nim rozwinięty będzie szeroko ochotniczy system ćwiczeń wakacyjnych, który każdego roku skupia 100,000 młodzieży, przeważnie szkolnej i urzędniczej, na kilkutygodniowe manewry.

Yorku mieszka stale 14,000 ludzi, a 100,000 każdego dnia odwiedza biura rozmieszczone na pięćdziesięciu piętrach. Trzydzieści sześć elewatorów ułatwia te wizyty. W piwnicach znajduje się stacja kolei podziemnej, która przywozi i wywozi publiczność. Tak więc rano urzędnicy wprost z podziemi elewatorami dostają się do swych biur, a po skończonej dziennej pracy wieczorem zjeżdżają do podziemi — i koleją wyjeżdżają do swych pomieszczeń w odległych przedmieściach. W gmachu są restauracje i czytelnie, gdzie spędzają przerwy w robocie. I tak żyją z dnia na dzień, na najruchliwszej ulicy, nie tykając wcale bruku.

\* \* \*

— Rzymscy architekci rozmieszczały w ścianach teatrów gliniane becзки, celem polepszenia akustyki.

\* \* \*

— Obliczono, że każda sześćdziesiąta mila morskiej wody zawiera szesnaście ton mikroskopijnych ślimaków.

— Krowa łosia posiada największe rogi ze wszystkich zwierząt. Waga ich często wynosi sześćdziesiąt funtów.

\* \* \*

— W Persji znajduje się gatunek karłowatego wielbłąda, zupełnie białego i wysokości pięciu stóp.

\* \* \*

— Na dwudziestu dziewięciu prezydentów Stanów Zjednoczonych było tylko dwóch, którzy nie mieli angielskich nazwisk: Van Buren i Roosevelt.

— Ptak „Kiwi”, żyjący w Nowej Zelandji, składa największe jaja ze wszystkich ptaków, w stosunku do swych rozmiarów. Kiwi, długości dwudziestu pięciu cali, składa jaja pięć cali długie i trzy szerokie.

\* \* \*

— W amerykańskiej pocztowej służbie lotniczej przez cały zeszyły (1923) rok nie zdarzył się ani jeden śmiertelny wypadek.

\* \* \*

— Podróż latawcem z Londynu do Paryża trwa dwie godziny.



# Z TYGODNIA

## P O L S K A

Warszawa.—Ze względu na sprzedawanie po niepomiarze niskich cenach koni wojskowych jako wybrakowanych na mięso, władze wojskowe wydały zarządzenie, zmierzające do wyrównania dotychczasowych strat.

Zakopane. — Wskutek wyjątkowo szybkiego wzrostu Zakopanego, przewidywać trzeba, że za lat kilka zbraknie terenu i u podnóża Tatr, od Jurgowa do Chochołowa, powstanie szereg uzdrowisk, które będą musiały być połączone kolejką elektryczną. Trasa tej kolejki pójdzie u stóp Gubałówki nad uregulowanym potokiem Cichym.

Warszawa. — W ministerjum spraw zagranicznych zostały podpisane traktaty handlowe polsko - duński i polsko - islandzki. W imieniu Danji i Islandji traktaty podpisał minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny duński w Warszawie p. Niels Peter Arnstedt. W imieniu Polski p. Maurycy Zamoyski, minister spraw zagranicznych, i p. Józef Kiedroń, minister przemysłu i handlu.

Lublin. — Rektor uniwersytetu lubelskiego C. Jacek-Woroniecki zrzekł się rektorstwa z powodu złego stanu zdrowia.

Warszawa. — W końcu maja b. r. odbędzie się zjazd profesorów i studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej i b. Towarzystwa kursów Naukowych, specjalnych kursów i uczelni, oraz członków sympatyków. Celem zjazdu jest ustalenie dorobku naukowego i społecznego tych instytucji. Biura zjazdu są w Warszawie, ulica Śniadeckich 8.—

Tymczasowy komitet organizacyjny stanowią: Rektor prof. Stanisław Kalinowski prof. Ludwik Krzywicki, Halina Hajdukowska Sadkowska, Wiktor Rosiński, Tomasz Piskarski i Henryk Jędruski sekretarz.

Gdańsk. — Język angielski w szkołach żeńskich. Na wniosek kolegium nauczycielskiego liceów żeńskich, senat uznał, iż w przyszłym roku szkolnym jako pierwszy obowiązkowy język cudzoziemski w szkołach gdańskich żeńskich, wykładany będzie zamiast francuskiego język angielski. Senat motywuje to tem, iż język angielski posiada bogatszą i cenniejszą literaturę niż francuzki a dla Gdańska ma szczególniejsze znaczenie jako dla miasta nadmorskiego i handlowego.

Warszawa. — Liga Obrony Powietrznej Państwa pod protektorem Prezydenta Rzeczypospolitej, urządziła w Ratuszu wielką Akademię lotniczą, aby uświadomić społeczeństwu, że Polska musi być mocarstwem o silnej flocie powietrznej.

## S T A N Y Z J E D N O C Z O N E.

Chicago. — Konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej, p. Bartel von Waydenthal, rozesłał do wszystkich polskich pism, wydawanych na terytorjum konsulatu chicagoskiego, odezwę o święceniu rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja.

— „Wychodźtwo, jako część składowa Narodu winno dostojnie uczcić rocznicę. Zwracam się do wszystkich Polaków i Polek, do organizacji, związków i towarzystw, ażeby urządzili w tym wielkim dniu lub na pamiątkę tego dnia odpowiednie obchody, pogadanki, odczyty. Niech w to święto Narodu naszego zapanuje pomiędzy nami pokój i niech myśli nasze skierowane zostaną do Ojczyzny”.

## Z A G R A N I C Z N E.

Genewa. — Największa w Szwajcarii fabryka obuwia w Genewie zakupiła w Bazylei las bukowy, którego wszystkie drzewa mają być wycięte i użyte do wyrobu obcasów damskich. Techniczny dyrektor fabryki objaśnił, że im krótsze suknie, tem wyższe obcasy. Ponieważ zaś w tym roku zapowiadają się powrót mody krótkich sukien, należy ustanowić nowy rekord wysokich obcasów. Ten wzgląd skłonił firmę do wczesnego zaopatrzenia sobie materiału, gdyż fabryka przerabia rocznie 1800 do 2700 metrów kubicznych drzewa na same damskie obcasy.

Kowno. — Rząd Litewski wydał złotą księgę, zawierającą wszystkie akta, dotyczące sprawy Kłajpedy.

Berlin. — Na uniwersytetach niemieckich studjuje ośm tysięcy sześćset kobiet. Połowa z nich jest na wydziale lekarskim, reszta jest na wydziale filozoficznym i ekonomicznym.

Londyn. — Pociągi pośpieszne Flying - Scoteman (linja angielsko - szkocka) będą zaopatrzone w specjalne wagony, przerebione na sale kinematograficzne. Pierwszy wagon - kinematograf został przyczepiony do pociągu, który dnia 12 marca wyruszył z Kings-Cross.

Washington. — Bogactwo narodowe Stanów Zjednoczonych, według najdokładniejszych obliczeń statystycznych — wynosi 321 bilionów dolarów; z tego przeszło połowę wartości przedstawia ziemia i budynki.

Londyn. — Sławna angielska autorka, Marja Corelli zmarła w Stratford - on - Avon. Pochodziła z ojca włocho i matki szkotki. Powieści jej odznaczają się nadziemską tajemniczością, co już zdradzają same ich tytuły, jak „Smutki Szatana, Boży Człowiek, Skarb Nieba, Potężny Atoman, Wieczne życie, Tajemnicza Siła, i t. p. — Zmarła w sześćdziesiątym roku życia.



**I L U S T R O W A N E P I S M O**  
wydawane w języku angielskim i poświęcone wyłącznie socjalnym, artystycznym, handlowym i przemysłowym sprawom Polski, poleca się uwadze czytelników. Wydawcy pragną zaznaczyć, że miesięczne pismo jest specjalnie zastosowane do wymogów tych wszystkich, którzy pragną posiadać dokładne dane o jakimkolwiek przejawie polskiego życia, biejących spraw, interesach itd.

"POLAND" wychodzi co miesiąc od maja 1920 roku i zawiera przynajmniej dwa artykuły o treści ogólnie społecznej. Zaspokój swą ciekawość i kup "POLAND" w kioskach lub nadeslij 25 w znaczkach pocztowych do:

" P O L A N D "  
953 Third Ave., New York, N. Y.

### "POLAND" — ZNAKOMITY PODAREK

Czytelnicy nasi mają wyjątkową sposobność sprawienia przyjemności swym znajomym i rozgrzania w nich uczuć przyjaźni, wydając tylko \$1.50 na każdego z nich w formie prenumeraty rocznej "POLAND". — Możesz zaprenumerować "POLAND" za \$3.00 na 2 lata lub też wziąć dwie prenumeraty roczne po \$1.50 każda, oszczędzając \$3.00 w porównaniu do cen pojedynczych egzemplarzy lub \$1.00 w porównaniu do zwykłej prenumeraty. Tę wyjątkową ofertę robimy specjalnie by umożliwić okazanie dobrego smaku i pamięci o swych znajomych przy poniesieniu jednocześnie umiarkowanego wydatku.

WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON JESZCZE DZISIAJ.

Redakcja zawiadomi prenumeratora o tym upominku.

"POLAND" 953 Third Avenue, New York City.

Zalączając przekaz na \$..... proszę o zaprenumerowanie "POLAND" według niżej podanej listy:

Nazwisko .....

Adres .....

Nazwisko .....

Adres .....

Nazwisko i adres opłacającego prenumeratę:

Jedna prenumerata, rozumie się na dwa lata za opłatą \$3.00 — natomiast przy większej ilości prenumerat, można zaprenumerować "POLAND" na rok za opłatą \$1.50 od każdej. Za jedną prenumeratę na jeden rok obowiązuje dotychczasowa opłata \$2.00 rocznie. Za adres zagraniczny nic się nie liczy.

## B A C Z N O Ś Ć !

Ofiarujemy bardzo znaczne komisje i bonusy zbierającym prenumeraty — należy bezwzględnie napisać po warunki do:

"POLAND" 953 Third Avenue, New York, N. Y.

## P O L S K A P I E K A R N I A B O L T Z ' A

Specjalność

CIASTKA FRANCUSKIE

PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA WESELNE TORTY

2925 S. Vermont Avenue

:-:

Los Angeles, Cal.

## ZAKŁAD KRAWIECKI

S. R Y C I A K

Ubrania damskie i męskie robione na obstalunek.

Prasowanie i czyszczenie

3996-A. Wall Street

:-:

Los Angeles. Cal.

Polecam się łaskawym względom rodaków

POLSKI BALWIERZ

JÓZEF WIELICZKO

WINSTON STREET BARBER SHOP

1091½ Winston Street — Los Angeles, Cal.

Pomiędzy 4tą a 5tą East od Main Street.



# KRAKÓW.



SUKIENNICE.

## Wspomnienia.

Krakowie, cudny grodzie lechickiej kralny!  
Gdy duch polski z za morza pomknie w odwiedźny  
I śladzie zadumany u stóp Twego grodu,  
Topiąc przeszłość Twą cudną w myślach korowodu—  
To musł Ciebie tylko prosić przebaczenia,  
Ze nie jest wstanie pojąć Twej wielkiej potęgi,  
Ni przeszłość Twą wspaniałą co Cię opromienia,  
Przebarwnej i precudnej historycznej wstęgi.

Pamiętam dziecinne lata kiedy to św. p. mój ojciec " zabierał mię często z sobą na różne uroczystości do Krakowa. Zegnaliśmy wówczas na kilka dni ukochany Lwów, mknąc „pospiesznym” w stronę starego grodu, gdzie ojciec mój jako urodzony krakowianin oprowadzał mnie, pokazując zabytki i skarby naszej przeszłości. Jakież to wówczas były rozkoszne chwile. Przez otwarte okna pociągu wpadał aromat balsamicznej woni z pól, łąk i lasów, dochodził brzęk kosy i granie skowronków, w polach majaczyły barwne sylwetki naszych wieśniaków, tworząc cudny pejzaż nigdy nie zapomniany.

W takich zachwytach byłem dumny że jestem Polakiem, byłem oczarowany tą ziemią która napawała mą duszę dziwną zadumą, jakąś dziwną subtelną tkliwością serdecznego umiłowania i przywiązania a usta szeptały cicho: „O jakże jesteś piękna, kraino polska, jakże przebarwna i urocza, miła i przytulna, tchnąca przedziwną rozkoszą, wspaniała i pełna zachwyty, pełna legend, pełna czarów przedziwnych i baśni fantastycznych, O, jakże cudną jesteś, ziemio ty nasza rodzona.

Pamiętam majowy poranek gdyśmy stali na kopcu Kościuszki zapatrzeni w przepiękny widok. Gdzieś od Krzemionek ze szczytów mogiły Krakusa wiał cichy zefir, niosąc poszum i cichy jeszcze rozgwar miasta, które skąpane w precudnej zorzy, połyskiwało wieżami świątyń i prastarych budynków. Dokoła zielonym wieńcem migotały przedmieścia i wioski; Łobzów, Krzeszowice, Bielany, Tynec, Mogiła, Mnichów, Czernia, Alwernia, góra Tęczynska, Paniańskie skały u których stóp rozkrólowała się wieś Wola Justowska. Babia góra majestatycznie barwiła się ciemnym granatem, a za nią hen gdzieś w przestworzu wyłaniały się szczyt Tatr, dopełniając pięknego krajobrazu.

Nagle z wieży Marjawickiej zabrzmiał precudnym akordem hejnał. Zdjęliśmy kapelusze wsłuchując się w tę pobudkę grającą niby pieśń zmartwychwstania.

Ojciec mój patrząc zelzawym wzrokiem na miasto, począł mówić z mocą:

„Patrz synu! i słuchaj!—Oto hejnał precu-

dny, który nas uświadamia, że to wszystko jest nasze rodzone, że tego nam z duszy żaden wróg nie wyrwie, oto pieśń która nam wróży złotą przyszłość. Patrz synu i słuchaj! — a gdy wyrośniesz na męża to przyjedź tu w taki poranek, a wtedy lepiej zrozumiesz i pojdziesz to wszystko.”

Słuchając wzniosłych słów ojca, patrzyłem przejęty do głębi duszy i zdawało mi się że gdzieś hen ze szczytów Tatr na złoto różowych chmurach, na sylidynowych mgłach poranku pędzą rycerze zbrojni, zdawało mi się że słyszę wyraźnie brzęk zbrojni i parskanie rumaków, a hejnał grał i grał coraz piękniej, coraz cudniej, aż rozbudził całe miasto i pomknął po barwnej wstędze Wisły hen gdzieś ku morzu.

Po latach kilkunastu stałem w taki sam piękny poranek na kopcu Kościuszki, tak samo patrzyłem na cudny krajobraz, tak samo słuchałem znanego hejnału, lecz brakło już mi wówczas drogiego ojca i tylko duch jego szeptał mi cicho: „Patrz synu i słuchaj!”...

Dzień ten był najpiękniejszym dniem dla miasta, obchodzono bowiem pięciosetną rocznicę pogromu krzyżackiego, połączoną z odsłonięciem pomnika Jagiełły ufundowanego przez Mistra Paderewskiego. Uroczystość trwała prawie tydzień a do Krakowa zjechało pięć-miljonów Polaków ze wszystkich stron świata. Gdy na trybunie ukazał się P. Paderewski i począł ze łzami w oczach przemawiać, rozgorzały serca i dusze a setki tysięcy rąk wyciągało się w stronę nieba, z miliona piersi uderzyły twar-do i niezłomnie słowa przysięgi: „tak nam dopomóż Bóg”. Gdy z kolei począł przemawiać złotousty mówca Biskup Bandurski, z piersi narodu wyrwał się jeden przeogromny, krew ścinający w żyłach szloch płaczu. A w tem ziemia poczęła lekko drzeć w posadach—Zygmunt zagrał na wieży wawelskiej potężnym akordem, zadrzały serca polskie, zakipiała krew: w niebo uderzył jęk i prośba, a z ust kapłana patryjoty brzmiały wyrazy pomyślnej wróżby i nadziei.

„Zaprawdę powiadam wam, że przyjdzie dzień zmartwychwstania, albowiem niema narodu na świecie któryby więcej miłował ziemię rodzoną, albowiem z serc i z dusz naszych bije słup płomieni Znicza wiernie gorejących miłością nieprzybraną ku Matce naszej, wiecznie gotowych na Jej skinienie wylać swą krew aż do ostatniej kropli.”

Jeżeli kto z kochanych Czytelników lub Czytelniczek był obecny na tej uroczystości, to się nie będzie dziwić że nie staram się wysilić by opisać to wszystko co oczy nasze widziały i co uszy słyszały; Bo nie jestem wstanie, bo nie wiedziałbym nawet od czego zacząć: Czy od tego miasta tonącego w barwach i światłach, czy

od tych rzesz miljonowych, tych serc tryskających niby wulkan gejzerem miłości, czy od tych sarkofagów królewskich tonących w żywym cieple narodu, czy od tej precudnej Wisły zalanej morzem światła, wianków i najrozmaitszych żywych obrazów, czy od Wawelu który oblany łuną barwną królował miastu, czy od tych domów krakowskich i serc otwartych gościnnie i serdecznie na przyjęcie swych braci, czy od tych dzwonów grających i orkiestr niezliczonych, czy od tych pochodów nie mających końca piękności, czy od tej dziatwy, krakusów, kosynierów, sokołów, drużyn Bartoszych, czy od tych scen teatralnych czy wreszcie od tej duszy narodu której piękno i grom uczucia do swej Matki ni pędzel ni pióro nie uchwyci.

Pamiętam tylko że wraz z innymi głośno szło chałem, lecz płacz to dziwny, pełny bólu lecz i nareszcie, pełny smutku i radości, jakiejś ekstazy dziewnej niewysławionej, jakiejś przeogromnej mocy która chwytala za gardło i serce... Płakałem jak dziecko a duch ojca mojego szeptał mi do ucha: „Patrz synu i słuchaj!...”

Rozegrały się dzwony, zabrzmiały orkiestry, a z miliona piersi wyrwała się pieśń i uderzyła w niebo akordem przeogromnej mocy i potęgi! Jeszcze nie zginęła póki my żyjemy!”

Philadelphia, — Jan Gołębiowski.

## Kaprysy Śpiewaka Mierzwińskiego.

Dawny impresarjo teatralny, Alfred Fischof opowiada w jednym z wiedeńskich dzienników epizod z turne z Władysławem Mierzwińskim.

Było to w r. 1884, kiedy Mierzwiński znany był już w całym świecie i witany z entuzjazmem jakim później darzono jedynie Carusa.

Mierzwiński zjechał wówczas do Berlina gdzie dał się poznać w partji Arnolda w „Wilhelmie Tellu”. Dnia 23 grudnia wypadł jego występ w „Hugonotach”. Teatr był wyprzedzany, zapowiedziane było przybycie samego Wilhelma I. na którego życzenie dawano właśnie „Hugonotów”.

Z samego rana Mierzwiński zapowiedział swemu impresarjo, że jest nieusposobiony i że sta nowczo nie będzie śpiewał. Tamten po nieudanych namowach zakomunikował to intendenta teatru Mierzwiński i Fischof, i oświadczył temu ostatniemu, żeby za wszelką cenę nakłonił tenora do występu.

Mierzwiński, dowiedziawszy się, że cesar ma być w teatrze zapowiedział, że tem więcej niema mowy o występie.

Wtedy Fischof użył fortelu. Mimochodem wspominał, że na schodach spotkał Niemanna który przyjechał celem zobaczenia się z intendentem Huelsenem.

Niemann był słynnym tenorem, doskonałym wykonawcą partji Wegnerowskich, wybornym aktorem, ale jako śpiewak nie mógł się równać z Mierzwińskim.

— Czy przedstawienie odwołane? — zapomniał Mierzwiński.

— Nie — odpowiedział Fischof.

— W takim razie Niemann może mnie zastąpić.

— Przypuszczam, że tak się też stanie — odrzekł Fischof.

Na to Mierzwiński skoczył jak oparzony.

— Tak, to właśnie będę śpiewał. Żywy ci umarły, będę śpiewał.

I rzeczywiście śpiewał i mimo lekkiej niedospozycji, którą zresztą mało kto zauważył, pisał publiczność.

Czytając to wspomnienie, mimowoli przychodzi się na myśl smutny koniec wielkiego artysty w kilkanaście lat potem, w nędzy w porządym hoteliku, na lewym brzegu Sekwany w okolicy Beaux Arts.





### W Pracowni Filmowej.

**PUBLIKA KINOWA**, która idzie na obrazki po to, aby się dobrze uśmieć i wykić niedomyślnie się nawet, ile czasu, mozolnej pracy i pieniędzy pochłania wyfilmowanie jednej komedji. Oto przykład wzięty z pracowni „Hal” Roachea w Couvert City, pod Los Angeles, skąd wychodzi najwięcej tanich komedji dla dzieci i tłumu. Wszyscy biorący tu udział są znanymi w świecie kinowym. Dyrektor Teddy Wild leży na ziemi z megafonem przy ustach, przez który daje wskazówki artystom. Floyd Jackman fotografuje. Asystant dyrektora Bert Currigan reguluje ściśnione powietrze. Glynn Tryow

kieruje elektrycznym wachlarzem. Dyrektorowie Tved Guiol i Leslie Charlesworth biorą udział w tej akcji o tyle, że żartują sobie z siebie dzącego w fotelu Rolanda Westona, który „gra” czy też tylko udaje jakąś komiczną postać. W każdym razie — rola nie do pozazdrożczenia i nikt, nie łaknący dziesięciu dolarów dziennie, nie chciałby być w jego skórze. Ale trudno. Jedni takie życie miłują, lecz więcej jest takich, którzy się go trzymają z potrzeby. Szkoda tylko tylu młodych dziewcząt i chłopców, którym się zdaje że nie ma jak to życie filmowe — i po latach ciężkich wysiłków i udręczeń wracają

do szarzyzny codziennej orki po biurach i fabrykach. — Wyrachował ktoś niedawno, że fachowe życie filmowego aktora trwa średnio nie więcej jak trzy lata. Jak długo jest krzepki, chętny do pracy i ma „dobrą” twarz — dyrektorzy robią z niego użytek we filmach. Ale z chwilą, gdy — on lub ona — ostygną w zapale i twarze ich spowzednieją, nie ma dla nich zajęcia. A co po tem? Przychodzi ordnarna walka o chleb powszedni — i nieznaną tutaj stosunków dziwią się, że tyle pięknych dziewcząt służy za kelnerki, agentki i posługaczki w Los Angeles.

### Ludzkie Ręce.

Chiromanta popularny wróżbita londyński M. Court wygłasza następującą teorię o charakterach ludzkich według ich rąk: Ręka wydłużona z palcami długimi a cienkimi oznacza zdolność do sztuk pięknych i subtelnych rzemiosł. Człowiek pracowity, zarazem łatwowerw i skłonny do wybuchów, miewa palce krótkie a grube, walcowate. Ręka szczupła, pulchna z palcami o drobnych kościach, oznacza człowieka bojaźliwego, spokojnego, czystych obyczajów i nie lubiącego ludziom się narazić. Człowiek leniwy i długo

myślący nad prostą rzeczą miewa ręce długie o krótkich palcach. Kobiety pozbawione zdolności do macierzyństwa, mają ręce krótkie. Człowiekowi usposobienia zgo dnego, pojedynczego, ręce drżą gdy je w pięści zaciśnie. Człowiek natarczywy, samowolny i ubijający interesy na poczekaniu chodzi z zaciśniętymi rękoma, przytem idąc rzuca niemi.

### Widzenie Na Odległość

Francuski uczony, Fournier d'Albe, wynalazca głośnego optofonu, dokonał obecnie przy pomocy swego asystenta, angiłka Matthews, wynalazku, będącego nie

jako rozszerzeniem tamtego.

Polega on na przenoszeniu zjawisk świetlnych, a więc np. portretu osoby mówiącej, na odległość, za pomocą telegrafu bez drutu, a po przeniesieniu, na reprodukowaniu tegoż obrazu w postaci t. zw. siatkówki.

Istota wynalazku polega na przemianie fal świetlnych na fale słuchowe, co odbywa się przy pomocy soczewek, specjalnej siatki, a zwłaszcza selenium, który to pierwiastek już niejedną oddał usługę w ostatnich wynalazkach optycznych i artystycznych, przy których odgrywa rolę również elektryczność.

## RENIFERY.

**MIEŚO** reniferowe jest już na rynku w całej Alasce, w Waszyngtonie i w Oregonie. Wkrótce będzie my jedli smaczne renifery w restauracjach kalifornijskich. Głównymi agencjami rozwoju tego nowego artykułu jest Nome w Alasce, Seattle w Waszyngtonie i Portland w Oregonie, należącymi do firmy Loman Reindeer and Trading Company, Nome, Alaska. Roczny eksport z Alaski tego mięsa wynosi przeszło sto tysięcy funtów.

Wzrost tej zupełnie nowej gałęzi rolnego przemysłu w Ameryce był szybszy nad wszystkie oczekiwania. Aby zapobiedz częstym plagom głodowym trapiącym ludność podbiegunową eskimosów, rząd amerykański sprowadził ze Syberji 1200 reniferów do terytorjum Alaski. Dr. Jackson, który ten plan obmyślił, był agentem rządowym między eskimosami i odpowiedzialnym wobec Stanów Zjednoczonych za dobrobyt podbiegunowej ludności. Zaczęto sprowadzać renifery w 1892 r. Pierwsze próby nie udały się. Sprowadzono następnie doborowe zwierzęta z Lapponji, a z niemi sprowadzono za kontraktem fachowych chodowców laponczyków, którzy przez kilka lat służyli jako rządowi instruktorzy eskimosów. Rząd amerykański zakładał specjalne szkoły chowu reniferów i rozdawał renifery najlepszym uczniom tytułem nagrody za pilność. W roku 1910 statystyka wykazała 22,000 reniferów, a w 1920 roku liczba ich wzrosła do 92,000. W dwa lata później t. j. 1922, było w Alasce 216,000 reniferów o łącznej wartości około pięciu milionów dolarów. Tak więc w przeciągu trzydziestu lat przy dobrej gospodarce rządowej zbudowana została całkiem nowa gałąź przemysłu rolnego i lud cały uratowany od plagi głodowej.

W rolniczej szkole w Anchorage, Alaska, gdzie rząd przygotowuje eskimosów na chodowców reniferów, stwierdzono, że krowa przestaje zawsze karmić cielaka, skoro się go tylko dotknie goła ludzka ręka. Dlatego wszyscy pracownicy muszą nosić rękawiczki ze skóry reniferowej, oczyszczonej chemicznie. Poza tem renifery są tak oswojone, jak domowe bydło, ale tego instyktu nie można w nich przełamać.

## FLORENCE AND MONETA PUBLIC MARKET

QUALITY BAKESHOP  
Delicious Home Made Bread

STURGIS CIGAR STAND  
AND CONFECTIONERY

LORENZ FRUIT STAND  
ONLY THE BEST

THE POLISH NEWS OF  
CALIFORNIA

FLOYD LAMBERT No 4  
GROCERIES  
Courtesy With A Smile

W. D. TAYLOR  
FRESH MEATS,  
POULTRY AND FISH

JIM'S MARKET  
RESTAURANT  
HOME COOKING



### RUPTURA JEST ULECZALNĄ

NATURALNĄ METODĄ, BEZ OPERACJI I ZASTRYKÓW

WSTRZYMYWANIE SIĘ OD PRACY - ZBYTECZNE

Godziny przyjęć: od 9-tej do 12 przed południem

i od 2-jej do 5-jej po południu włączając niedzielę

Setki wyleczonych w Los Angeles okolicy! Nie potrzebują oni żadnych pasów ani bandaży. Ci którzy cierpią na rapturę muszą zrozumieć, że choroby tej nie leczy się przez pocztę ani też nie powinni wierzyć żadnym gwarancjom. Gdy pacjent przychodzi do mego biura, ja przedewszystkiem daję mu odrazu tych, których już wyleczyłem z raptury, aby mógł się przekonać przedtem nim zacznie się leczyć u mnie. Podczas kuracji możecie wracać do swego domu.

### DR. JÓZEF FANDREY

Europejski Specjalista w Chorobach Raptury

BIURO LEKARSKIE I REZYDENCJA 1421 SANTEE STREET

DLA WYGODY PAŃ — DAMSKA OBSŁUGA.

KONSULTACJA \$1.00

Telefon A. T. 7950

LOS ANGELES, CAL.



Spisał A. J. Gliński.

## GADKA

## O Królewiczu Złotowłosym i o Królewnie Złotowłosej, o Kłębku Wskazidrożku i Czapce Samogrzejce.

WJECHAŁ nakoniec do ciemnego boru, i ujrzał w dali chatkę na kurzych nóżkach.

Chatka zdala czernieje, a około niej pole kwitnącym makiem zasiane.

Podjeżdża królewicz bliżej, aż go nagle senność opadła, że ledwie trzyma się na siodle.

Spiął więc konia ostrogami i w szybkim pędzie, tnąc główki makiowe, wkrótce przed owym domkiem stanął i rzecze:

Domku, domku! porusz się

Na kurzych nóżkach pod spodem,

Do lasu tyłem odwróć się,

A do mnie stań przodem.

Chatka na kurzych nóżkach zachwiała się, zaskrzypiała i obróciła się drzwiami do królewicza.

Wchodzi do niej królewicz, i znajduje babę Jędzę: siwa zgrzybiała w zmaszczkach i pryszczach cała, istna poczwara; na dłoniach wsparta, siedzi za stołem z wlepionymi w sufit oczyma i duma, a obok niej na ławie, siedzą dwie jej córki młode i hoże, jak krew z mlekiem; aż patrzeć miło!

— Jak się masz królewiczu złotowłosy ze złotą pięścią — zapytała baba Jędza — co cię tu do mnie przywiodło?

Królewicz wszystko jej opowiedział, a ona na to:

— Twój bracia starsi, szukając królewny złotowłosej, którą wicher porwał, na podobłocznej górze zginęli.

— A jakby się do tego wichra porywacza dostać — pyta królewicz.

— Co tobie, dziecię moje! wicher porywacz połknie cię jak muchę; ja sama lękam się jego i już sto lat jak z tej chatki nie wychodzę, żeby mię czasem nie porwał i nie uniósł na swą górę podobłoczną.

— Mnie nie porwie, bom nie tak powabny, i nie połknie, bo mam pięść złotą — ta wszędzie i wszystko pokona.

— Oto tak, mój gołąbku! jeśli się go nie boisz, ja ci dopomogę, ale daj mi słowo, że z owej góry podobłocznej, przyniesiesz mi wody odmładzającej, którą skoro się pokropi, do pierwszej młodości wraca.

— Daję ci słowo, że przyniosę.

— Zrób więc tak: dam ci kłębek wskazidrożek, rzuć go przed siebie, a gdzie się potoczy, jedź za nim, — zaprowadzi cię na górę podobłoczną, którą, w czasie wybiegania wicher porywacza, strzegą jego rodzice: burza północna i wiatr południowy; gdy zaczniesz iść na górę, kędy się kłębek potoczy i nagle mróz cię zaskoczy, — włożysz tę oto czapkę samogrzejkę; gdy idąc dalej, skwarny cię upał obejmie, — masz oto tę flaszkę samochłodkę: za pomocą tych trzech rzeczy, dostaniesz się na wierzchołek, gdzie wicher osadził królewnę złotowłosą i dotąd sam

przylatuje, a jak się z nim rozprawić, to już rzecz twoja; pamiętaj tylko, żebyś mi wody odmładzającej przyniósł.

Królewicz wziął czapkę samogrzejkę, flaszkę samochłodkę i kłębek wskazidrożek; uklonił się babie Jędzy i córkom pięknym, wyszedł, na konia wskoczył, rzucony kłębek szybko się potoczył i królewicz w ślad za nim jedzie.

Prędko się dobra baśń baje, nie tak prędko rzecz się staje.

Przejechawszy dwa państwa, przybył do trzeciego i stanął na rozległej i pięknej dolinie, z której się góra podobłoczna wznosi; wierzchołek jej wznosząc się nad chmury, sięgał prawie księżycą.

Królewicz konia na łąkę puścił, przeżegnał się i w ślad za toczącym się kłębkiem zaczął wdzierać się na strome boki góry.

Szedł, a szedł coraz wyżej, i już był w połowie drogi, gdy nagle burza północna zawyła, a mróz ścisnął, że drzewo pękało, oddech w lód ścinało i królewicz ziębnąc zaczynał.

Dostał więc z kieszeni czapkę samogrzejkę, na głowę wkłada i rzecze:

Czapko, czapko samogrzejko!

Ogrzej mię tak doskonale,

By mi mróz nie szkodził wcale.

Burza silniej zawyła, mróz bardziej się wzmacniał, królewiczowi jednak tak ciepło było, że się rozpiął i na twarz potem oblał, wiał chusteczką.

Wtem toczący się wskazidrożek, na śnieżnym pagórku zatrzymał się i stoi.

Królewicz śnieg rozgrzebał i znalazł dwóch królewiczów zmarzniętych.

Domyślił się, że to są jego bracia rodzeni, uklęka więc nad ich ciałem, modli się, i gdy kłębek potoczył się w górę, wstał i ruszył dalej.

Już sam wierzchołek góry podobłocznej widział, już spostrzegł na nim pałac srebrzysty na kurzej nóżce, i z jego okien z promieniami słońca igrały włosy złociste, a był to warkocz królewny złotowłosej: gdy nagle powiał wiatr południowy i skwarny upał słońca tak dopiekać zaczął, że liście wędły, trawa usychała, ziemia pękała, a królewicz od gorąca i pragnienia zaczął już ustawać.

Wydobywa więc z zanadru flaszkę samochłodkę i rzecze:

Flaszko, flaszkę samogrzejko!

Niech przez moc twego napoju, Nie doznaję skutku znoju.

To rzekłszy, skoro się napił, tak się orzeźwił, że jeszcze silniejszym się poczuł, śmieiej w górę postępować zaczął, a nietylko skwar mu nie dokuczał, ale czuł chłód taki, że się otulić musiał.

Kłębek wskazidrożek ciągle się toczy, królewicz wciąż za nim kroczy i przebywszy wreszcie chmury, wszedł na sam wierzchołek gó-

ry.

Na nim cudnej roboty stoi pałac nie pałac — cud pałaców!... cały ze srebra ulany, stalowymi sztabami okratowany, złocistą blachą pokryty, a stoi na kurzej nóżce, gankiem i drzwiami ku przepaści obrócony, tak, że nikt z żyjących wejść do niego nie może.

W tym czasie, przez okienko królewna złotowłosa złotym warkoczem powiewała, uroczemi oczami poglądała, wonnym tchnieniem oddychała.

Królewicz skoro ją zoczył, ku pałacowi poskoczył i zawołał:

Pajacu, pałacu! porusz się

Na kurzej nóżce pod spodem;

Do przepaści tyłem odwróć się,

A do mnie stań przodem.

Pałac się zachwiał, zaskrzypiał i obrócił się gankiem do królewicza.

Królewicz na ganek wbiega, drzwi otwiera i do pokojów wchodzi, a pałac znowu gankiem ku przepaści odwrócił się.

Wchodzi królewicz do świecącej jak słońce komnaty, w której ściany, podłoga i sufit, całkiem zwierciadlane były, — stanął i patrzy zdumiony: zamiast jednak widzi dwanaście cudownej piękności królewni, wszystkie jednostajnie urocze, i u wszystkich złote warkoczce.

Ale jedenaście postaci były odbiciem jednej prawdziwej królewny złotowłosej.

Wtem królewna złotowłosa królewicza ujrzała, radośnie krzyknęła, przybiega ku niemu i rzecze:

— Ach, królewiczu nadobny, jakżeś do anioła podobny, pewnie radosną wieść mi przynosisz!... powiedz jakiego rodzaju, z jakiego kraju i grodu: czyś nie od ojca do mnie przysłany, czyś nie od matki kochanej?...

— Nie od twego ojca przysłany, ni od twej matki kochanej; przyszedłem sam z własnej woli, żeby cię rodzicom powrócić.

Tu królewicz wszystko jej opo-

wiedział, a ona na to:

— Wielka królewiczu twoja ofiara, lecz czy ją Bóg skutkiem pobłogosławi!... siła mojego wroga niepokonana! — jeśli ci życie miłe, uciekaj, bo wicher zaraz wróci... skoro cię obaczy, samym wzrokiem zabije.

— Jeśli twym zbawcą być nie po trafię, cóż mi po życiu?... jednakże mam mocną wiarę, że go zwalczę... daj mi tylko ze studni bohaterskiej napić się wody siłodawczej, którą wicher sam pije.

Królewna ze studni bohaterskiej, siłodawczej wody wiadrem zaczerpnęła i podaje.

Królewicz duszkiem wypił i o drugie prosi.

Królewna drugie wiadro siłodawczej wody podała.

Wychyliwszy znów do dna, królewicz zawołał:

— Pozwól mi, królewno przysiąść i odetchnąć.

Królewna podała mu krzesło żelazne, na którym, gdy królewicz usiadł, połamano się w kawałki.

Przynosi więc drugie na którym tylko wicher siada.

I to krzesło, chociaż stalowe, pod królewiczem skrzyknęło i ugięło się.

Wtedy rzekł do królewny:

— Widzisz królewno złotowłosa, żem cięższy od wichra niepokonanego, ufaj zatem, że go za Bożą pomocą pokonam; nim zaś nadleci, opowiedz, proszę, jak tu z nim czas przepędzasz?

— Przepędzam we łzach, smutku i tęsknocie, i tylko dotychczas pociechę miałam, żem mimo nalegań, żoną jego nie została; zapowiedziałam mu bowiem, iż uczyniłam ślub wyjść jedynie za tego, kto sześć moich zagadek odgadnie; dwa lata już upłynęły, a zawsze napróżno nad ich odgadnięciem się trudzi; odlatując jednak ostatnią razą, zapowiedział, że jeśli za powrotem zagadek moich nie odgadnie, moją wolę siłą pokona i przemocą ślub weźmie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## AGENCI Z LICENCJĄ URZĘDOWĄ

dla następujących linii okrętowych:

Baltic - America Line,  
Cunard Steamship Company,  
White Star Line,  
Royal Mail,  
Holland - America Line,  
Canadian - Pacific Line

W A Ż N E !

NOWE ROZPORZĄDZENIA DLA EMIGRANTÓW!

Obconarodowcy, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych, mogą na krótki czas wyjechać do Europy i przywieźć ze sobą swoje żony i dzieci, nawet wówczas, gdy kwota narodowa została wyczerpaną.

KURS OKRĘTOWY WPROST DO GDAŃSKA I Z POWROTEM:

Pierwsza Klasa Koleją | \$360.40

Trzecia Klasa Okrętem | \$407.40

Pierwsza Klasa Koleją | \$407.40

Druga Klasa Okrętem | \$407.40

Planuj swój wyjazd  
zawczasu!

Obsługa grzeczna  
i sumienna.

WYPŁATA W DOLARACH W EUROPIE

Przesyłka pieniędzy i wszelkie transakcje przeprowadzone przez nasze biuro płatne w dolarach amerykańskich w Europie.

Asekuracje ogniowe, automobilów, rzeczy, i od wypadków

PAVLOVSKI - STONE COMPANY

W. A. PAVLOVSKI, Zarządca.

228 S. Sprng Street

Telefony: Main 1740 i 883-818.

Los Angeles, Cal.





PANNA EWA SKŁODOWSKA CURIE

Córka Pauli Curie Skłodowskiej, profesorki Uniwersytetu paryskiego, panna Ewa Curie, ma wkrótce przyjechać do Ameryki na występy artystyczne. Panna Ewa jest wybitną pianistką.

## PSZCZOŁA BEZ ŻĄDŁA.

NA ostatniej wystawie pszczelnej w Olympji, [Stan Washington], w kwietniu b. r., znajdował się ul z pszczołami bez żądeł. Gatunek ten, nieznany dotąd nauce, wytworzony został przez miejscowego pszczelarza E. J. Campbella, który posiada wielkie barcie w powiecie Thurston i znany jest okolicznym bartnikom ze swych pszczelarskich doświadczeń. P. Campbell choduje wyłącznie gatunek pszczoł "Adel", wytworzony przez stanowią stację doświadczalną.

Tak więc nauka doświadczalna amerykańska uczyniła znów jeden wielki krok naprzód. W ogrodnictwie i sadownictwie Luter Burbank w Santa Rosa [Kalifornia] od czterdziestu lat zadziwiał świat swymi odkryciami i ulepszeniami. Jego kaktus bez cierni, przyjęty został przez hodowców bydła, a zwłaszcza trzody chlewnej, jako doskonały pokarm. Jego olbrzymie śliwki, wytworzone podobno z krzyżowania zwykłej śliwki z jakimś gatunkiem pomarańczy, zdobywa sobie rynek owocowy. P. Burbank wytworzył nowe gatunki kwiatów przez krzyżowanie, a ostatnio podobno zabrał się do wytworzenia nowego gatunku melonów bez pestek.

W hodowli zwierząt biologowie amerykańscy przodują. Nie ma na świecie tylu najrozmaitszych gatunków krów, koni i wieprzów, co w Ameryce. Mleczarstwo tutejsze nie szczędzi kosztów na podniesienie produktywności krów.

Chów najrozmaitszego drobiu odznacza się wielką popularnością. Tysiące nowych kurzarń powstaje corocznie w tych stronach. Uniwersytety mają specjalne kursy dla chodowców drobiu.

Federalny Departament Rolnictwa w Washingtonie i stanowe departamenty rolnicze zakładają po Ameryce stacje doświadczalne i powiatowe biura rolnicze z t. zw.

powiatowymi agentami rolniczymi, których zadaniem jest zakładać nowe gospodarstwa i pouczać farmerów, jak i w czym pracować i — co najważniejsze — jak sprzedawać produkty.

Pszczolnictwo nie było dotąd tak popularnym jak chów drobiu i sadownictwo. Ludzie boją się pszczoł. To też bijologowie amerykańscy od długich lat pracowali nad wytworzeniem pszczoły bez żądła. Nareszcie cel został osiągnięty.

Bartnik amerykański jest farmerem, a farmer amerykański jest typem zupełnie niepodobnym do europejskiego rolnika i chłopca. Farmer jest przede wszystkim kupcem. Farma nie jest zagrodą rolniczą, lecz zakładem przemysłowym. W Europie rolnik wrasta w zagrodę, żyje z niej i umiera na niej. W Ameryce rolnictwo nie jest powołaniem, lecz zajęciem przeżyciem chwilowym. Chwytają się rolnictwa ludzie najrozmaitszych zawodów, którym się uprzykrzyła robotą biurowa lub fabryczna.

Idzie więc taki robotnik lub urzędnik na farmę, ale nazywa ją "plant". Farma, w jego oczach jest zakładem przemysłowo-rolniczym. Krowa jest maszyną produkującą mleko. Świnia produkuje wieprzowinę. Kura jest maszynką jajkową. A pszczoła ma wartość o tyle tylko, o ile produkuje miód bez narażenia bartnika na ból i nieprzyjemności.

Ponieważ zaś taka właśnie niebolesna pszczoła już istnieje, więc nie ulega wątpliwości że amerykańscy farmerzy zaczną się specjalizować w produkcji miodu z istic amerykańską zajadłością.

— Nieprawda, mamusiu, że tatko będzie się cieszył jak wyjdzie z więzienia, a tu bocian tymczasem przyniósł dwóch braciszków i dwie siostrzyczki.

## BAROMETER POLITYCZNY.

REJESTRACJA przedwyborcza okręgu Los Angeles wykazuje, że w ostatnich dwu latach liczba wyborców wzrosła o pięćdziesiąt tysięcy, czyli z 420,000 w 1922 r. 470000 w 1924 r. W samym mieście Los Angeles zapisało się 254-802 uprawnionych do balotu, a z tej liczby zadeklarowało się 160,446 jako należących do partji republikańskiej; 55,165 do p. demokratycznej; 3,511 do p. socjalistycznej, 4060 do p. prohibicyjnej. Odmówiło deklaracji 30,223, a 1,397 złożyło niepartyjne deklaracje. Powiatowi wyborcy, mieszkający wokolicy miasta, w liczbie 201,749, złożyli następujące deklaracje co do partyjnej przynależności: 123,612 republikanów, 43,612 demokratów, 2,242 socjalistów, i 6,228 prohibicjonistów. Odmówiło deklaracji 24,993, a niepartyjne deklaracje złożyło 1,062.

Wynik rejestracji należy uważać za dobry, bo wykazuje że coraz szersze sfery ludności biorą udział w polityce. Republika stoi na narodzie, bo forma rządu jest ludowa. Skoro się dzieje źle w republice, to dowód najlepszy, że naród jest obojętny względem administracji i nie bierze udziału w wyborach do sejmku, do rad

gminnych, na urzędy polityczne, i t. p. W republice sejm stanowi c wszystkim i na posłów spada winą, jeżeli są nieporządki w kraju. Bo posłowie obradują nad sprawami państwa i głosują nad planami ulepszeń stosunków krajowych. Jeżeli więc stosunki się pogarszają zamiast polepszać, to najlepszy to dowód, że sejm jest albo głupi albo nieuczciwy — i czas aby zmienić posłów. Dlatego, jeżeli rejestracja przedwyborcza jest liczna, to dobry znak, bo wykazuje, że obywatelstwo jest świadome swych politycznych obowiązków. W Los Angeles prawie jedna trzecia całej ludności zarejestrowała się. Biorąc na uwagę, że połowa mieszkańców przypada na nieletnie dzieci i młodzież po poniżej lat 21, a więc nieuprawnioną do balotu — i obco narodowców, mu simy przyjść do wniosku, że przeciętna inteligencja w Los Angeles jest bardzo wysoka. A w Polsce?...

— Ty nie wiesz jaka jest różnica między kucharką a dostawcą wojskowym? Kucharka skubie kurę, a dostawca białego orła.

Nagrobek poetce. — Pisała sonety, ody, madrygały, ale kluski jej się nie udały. — Szczuter

## POLSKA KWIACIARNIA

Sprzedaż Hurtowna i Detaliczna

CIĘTE I DONICZKOWE KWIATY  
SPECJALNOŚĆ DEKORACJE POGRZEBOWE  
Żywe kwiaty na żądanie posyłamy pocztą gdziekolwiek.

Wall Street Flower Market

ROMAN E. DRESSEL, Zarządca.

Telephone Metropolitan 2898

728 WALL STREET.

**4 POKOJE** Miesięcznie \$25.00. — Zapytać się w Piekarni do wynajęcia

4600 Campten Avenue.

W. BIK.

„CHRISTY“

ASEKURUJCIE SWÓJ DOM,  
AUTOMOBIL i RZECZY:

5251 Moneta Ave.

— Los Angeles, Cal.

## ZAKŁAD KRAWIECKI

J. CZECH i A. WONTROBA

CANADIAN BLDG.

432 S. Main St. Room 42 :-: Los Angeles, Cal.  
Telefon: Metropolitan 3744

Niektóre fotografie wielkim są dla nas skarbem, lecz niestety z czasem blakną a w końcu są prawie że wcale nie do rozpoznania. Czemu nie kazać sobie zrobić reprodukcji na wszelkie czasy już trwałą.

My właśnie specjalizujemy się w takiej robocie a oprócz tego robimy także powiększenia i wykańczamy fotografie w kolorach w zupełności gwarantując podobieństwo.

Nasze ceny są niskie.

**J. B. OGLOZINSKI**

ARTYSTA

625 SAN FERNANDO BUILDING.

narożnik przy ulicy 4-jej i Main

Los Angeles, Cal.

Telefon: Metropolitan 0163.



# Z POLSKI

## Administracja.

SEJM.

### Opinie posłów o państwowej administracji i policji.

POS. dr. Kiernik („Piast“) zaznaczył, że słuszne są zarzuty, iż organizacja min. spraw wewn. nie jest odpowiednia. Wiele winy ponosi Sejm, który nie załatwia projektów ustaw, potrzebnych rządowi do przeprowadzenia reform.

Pos. Pragier [P. P. S.] podnosi, że winna raz wreszcie ustać administracja stronnictw, musi natomiast powstać administracja państwowa. Należy nauczyć się odróżniać politykę państwową od polityki rządowej. Policja nie może być policją partji, musi ustać bicie aresztowanych i wymuszanie od nich siłą zeznań. Powinny być utworzone stanowiska inspektorów policji, którzyby przyjmowali skargi od więźniów. Co do mniejszości narodowościowych, to ukraińcy powinni otrzymać autonomję terytorjalną. Żadne półśrodki nie wystarczą. Jeżeli dziś po drugiej stronie kordonu sowieety gnębią dla celów agitacyjnych język ukraiński na rzecz rosyjskiego, to jest to dla Polski bardzo ważna wskazówka. Ukraińcy muszą zrozumieć, że może im być lepiej w Polsce, aniżeli w państwie sowieckim. To samo dotyczy białorusinów.

Pos. Paweł Waszyńczyk [klób ukraiński] zaczyna od wyrażenia żalu, że źle jest ukraińcom w Polsce; gorzej być nie może. Pod pozorem aresztowania komunistów więzi się duchowieństwo, urzędników i dzieci. Odmawia się ukraińcom nazwy „ukrainiec“, lecz nazywa się ich ruskimi. Władze albo polszczą, albo rusyfikują ukraińców. Przez westchnienia Oj! oj! sprawy się nie załatwi. Zbyt daleko już posunęła się ukrainizacja społeczeństwa ukraińskiego tu i za kordonem, aby rząd mógł na to czy zamykać.

Min. spraw wewnętrznych p. Soltan w dłuższym przemówieniu stwierdza, że w zarządzaniu powierzonego mu ministerstwa kieruje się sprawiedliwością.

Komend. Gł. policji państwowej p. Borzecki przyznaje, iż stwierdzone są wypadki bicia w więzieniach. Dowodem tego są wyroki sądowe, dyscyplinarki i wydalanie policjantów. Jednak w obecnych warunkach o doskonałej policji mowy być nie może; dzisiaj najniższy funkcjonariusz policyjny pobiera 200 milj. gaży miesięcznej i parę butów na rok. Za to pełni ciężką służbę, jest narażony na niebezpieczeństwa, nie ma natomiast zabezpieczenia na przyszłość siebie i swej rodziny. Mało wobec tego znajduje się odpowiedniego materiału na policjantów; przeważnie są to ludzie, którzy ledwie czytać i pisać potrafią; po 6 tygodniach praktyki taki policjant otrzymuje obszerny zakres władzy. Przy in-

nych, aniżeli obecne, zasobach finansowych, możnaby stworzyć lepszą policję.

### SENAT W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW.

KOMISJA prawnicza Senatu rozpoczęła obrady nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. W imieniu specjalnej podkomisji, powołanej do szczegółowego rozpatrzenia projektu w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, złożył sprawozdanie Sen. Gloger. Podkomisja uchwaliła, prócz wielu poprawek stylistycznych, zastąpienie wprowadzonego przez Sejm neologizmu „najemca“ starym słowem „lokator“.

We wszystkich budynkach, będących własnością państwa, wyjęte są z pod ochrony pomieszczenia, zajęte przez sklepy, restauracje i spółki akcyjne.

Wyjęcie z pod ochrony pomieszczeń w hotelach, gospodach i pensjonatach rozciągnięto nawet na wypadki — wbrew uchwale Sejmu — gdy lokator zajmuje pomieszczenie już od roku przed wejściem w życie ustaw.

W sprawie wolnych umów co do mieszkań postanowiono, że są dopuszczalne dla wszystkich mieszkań. Według uchwały Sejmu umowa obowiązuje od 5 pokojów.

Do opłat dodatkowych [świadczeń] włączono wydatki na opłacenie ubezpieczenia nieruchomości od ognia.

W art. 11, w ustępie dotyczącym sublokatorów dodano, że zgóry przewidzianą przyczynę wypowiedzenia mogą stanowić nie tylko zdarzenia, mające doniosłe znaczenie dla właścicieli mieszkań, lecz również wszelkie okoliczności, mające doniosłe znaczenie dla obu stron.

### BARAKI DLA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE.

PROWADZENIE baraków dla bezdomnych przy szosie Marymonckiej przekazano oddziałowi warszawskiego Czerwonego Krzyża. — Baraki te przeznaczone są dla pozbawionych ducha nad głową wskutek eksmisji sądowej lub administracyjnej, pożaru, zawalenia się domu i t. p.

W związku z tem, p. komendant policji podał do wiadomości, że w wypadkach konieczności umieszczenia w barakach należy kierować osoby zainteresowane z odnośnym protokołem bezpośrednio do oddziału warszawskiego Czerwonego Krzyża [Mazowiecka nr. 9].

W wypadkach wątpliwych należy porozumiewać się z wydziałem opieki społecznej komisariatu rządu [pl. Dąbrowskiego nr. 3]. Ze względu na szczupłość pomieszczenia w barakach oraz minimalny odpływ osób już tam rozmieszczonych, komisariaty tylko w razie bezwzględnej konieczności winny kierować osoby dla umieszczenia ich w wymienionych barakach.

### PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA.

PAŃSTWOWE zakłady graficzne ukończyły już druk obligacji nowowypuszczonej dolarowej pożyczki premjowej i dostarczyły je do placówek sprzedaży oddziałów P. K. K. P. oraz do poważniejszych banków.

Pożyczka wypuszczona zostaje w miljonie odcinków po 5 dolarów każdy.

Oprócz 5 proc. w stosunku rocznym nabywcy obligacji pożyczki dolarowej mają szansę wygrania 388 premji na ogólną sumę 400,000 dolarów, które wylosowywane będą co kwartał, poczynając od dnia 1 kwietnia.

Pożyczka ma na celu zapewnienie posiadaczom dolarów i innych walut wysoko - cennych należytego oprocentowania, znajdujące się bowiem obecnie w prywatnym posiadaniu waluty obce nie przynosi żadnej korzyści ani ich posiadaczom, ani skarbowi państwa.

Premjową pożyczkę dolarową zainteresuje się również niewątpliwie zagranica ze względu na wysokie procentowanie tej pożyczki i przynętę w postaci licznych wysokich premji.

Niska stosunkowo cena obligacji ułatwi szybkie jej rozpowszechnienie.

Obligacje pożyczki dolarowej oczywiście sprzedawane będą tylko za dolary i inne waluty i czekały wysoce cenne, dolarami również będzie pożyczka wykupiona przez Skarb Państwa w dniu 1 marca 1926 r. Przed tym terminem skup obligacji dokonywany będzie na

żądanie posiadaczy przez P. K. K. P. za marki polskie według ceny emisyjnej, obowiązującej na dany dzień, a ogłaszanej w „Monitorze“.

### POMOC PAŃSTWA NA ODBUDOWĘ.

POLSKA straciła wskutek wojen około 1700000 budynków przez co zostało zrujnowanych 400000 jednostek gospodarczych, a 600,000 rodzin zostało bez dachu i pracy.

Według obliczeń około 450,000 jednostek gospodarczych będzie potrzebowało pomocy państwowej. Opóźnienie w dotychczasowej akcji wywołane zostało trzema przyczynami: pieniądze, materiały i pracownicy. — Zły stan finansów Państwa, utrudniał akcję kredytową i częstokroć zmuszał do skromniejszego traktowania akcji, niż nawet na to pozwalała ustawa. Nieuporządkowane stosunki administracyjne utrudniały korzystanie z materiałów budowlanych, np. cement wywożono zagranicę, a brakło go dla instytucji, prowadzących odbudowę. Podobne trudności były z węglem, szkłem i innymi surowcami. Brakowało również wykwalifikowanych i oddanych swej pracy urzędników.

Ustawa obecna jest w porównaniu z poprzednią zakrojona na mniejszą skalę. Kredyty będą udzielane za pośrednictwem Banku przy czem kolejność w udzielaniu ich jest zupełnie określona. Pierwszeństwo mają ci, którzy muszą mieszkać w ziemiankach i t. d. Nowością jest to, że z pomocy mogą korzystać gospodarstwa rol-

(Ciąg dalszy na 15 str.)



## UNITED CLEANERS

— AND —

## DYERS

INCORPORATED.

### NAJWIĘKSZA HURTOWNIA

PRALNIA CHEMICZNA

— i —

## FARBIARNIA

JERZY WIŚNIEWSKI, Zarządzający.

ADRES BIURA

NAROŻNIK UL. 15-ej i SAN PEDRO.

LOS ANGELES, CALIFORNIA.



Telefon: Angelus 0471

„Swój do Swego”

**PLASTROWANIE DOMÓW**

(stucco)

**WSZELKIE ROBOTY MURARSKIE  
WYKONUJE STARANNIE.**

PRAKTYKA DŁUGOLETANIA, CENY UMIARKOWANE

**R. DYBEK**807 Summit Ave., — Los Angeles, Cal.  
Od 7-ej wieczorem.**POLSKA RESTAURACJA**

pod firmą

**WALTER'S LUNCH**

o CAFETERJA o

Otwarta Dniem i Nocą

221 West 4th St. — Los Angeles, Cal.

CENY UMIARKOWANE

OBSŁUGA GRZECZNA I SZYBKA

Joe Holiday, Zarządca.



POLSKI BUDOWNICZY

**F. H. JAMBOR**

WYBUDUJE WAM MIŁY I PIĘKNY DOM

Chętnie podajemy kosztorysy na wszelkie budynki.

212 S. LONG BEACH BULEV.

Telephone Axridge 7630

LOS ANGELES, CAL.

PIECZEMY DOBRY

POLSKI CHLEB

**FELIX BAKING COMPANY**

F. GRABSKI, Właściciel.

3305 CENTRAL AVENUE — LOS ANGELES, CAL.

**Z POLSKI.**

(Ciąg dalszy.)

ne, bez względu na obszar.

Kierownik Ministerjum Robót Rolniczych p. Rybczyński wyjaśnił, że Ustawa dotychczas obowiązująca miała liczne niedomagania i nie ziszciała wszystkich nadziei w niej pokładanych. Udzielano pomocy w wysokości 20 proc. kosztu odbudowy, co umożliwiałoby odbudowę nie wszystkim lecz tylko pewnym warstwom. Pomoc w formie materiałów na odbudowę spowodowała także nie jedno nadużycie zarówno organów rządowych jak i samych poszkodowanych. Ministerjum ukrócało te nadużycia i w rezultacie wytoczono sprawy sądowe 21 urzędnikom, 150 dostawcom, 132 obywatelom, za sprzedaż materiałów budowlanych, 38 osobom postronnym za nadużycia w związku ze sprawą odbudowy. Sprawy te są w toku.

Wadą ustawy był także brak odpowiedniego pokrycia finansowego.

Ogółem zniszczeniu wojennemu uległo 1,785,305 budynków w tem 6,543 szkoły, 1,791 kościołów, 1,700 budynków użyteczności publicznej, 27,000 murowanych domów mieszkalnych, 499,850 domów drewnianych, 1,248,441 budynków foliowych. Dotąd odbudowano szkół dwie trzecie, kościołów połowę, budynków mieszkalnych i gospodarczych niespełna dwie trzecie. Postęp odbudowy wynosi więc około 15 proc. rocznie.

Na cele odbudowy skarb wydał w 1920 roku 1,555 milionów, w 21 r. przeszło 6 miliardów, w 1922 roku przeszło 16 miliardów, w 1923 roku około 149 miliardów. W przeliczeniu na franki zł. mamy w 1919 r. 20 milionów, w 1920 — 35 milionów, w 1921 — 17 milionów, w 1922 — 11 milionów, w 1923 — 5 milionów. Zatem coraz mniej. Suma ogólna 88 milionów, a jeśli doliczyć wartość drzewa to 110 milionów fr. zł. Wartość obiektów odbudowy wynosiła 550 milionów fr. zł. Pomoc państwowa wynosiła 20 proc., pozostałe 80 proc. pokryli sami poszkodowani. Na zachodzie możemy uważać odbudowę za ukończoną. Im bardziej posuwamy się ku województwom wschodnim tem mniej budynków jest odbudowanych.

Tę część, którą państwo będzie musiało pokryć można szacować mniej więcej na 300 milionów fr. a wpływ z daniny lasowej będzie stanowić 40 proc. faktycznych kosztów odbudowy.

Rząd ma zamiar z wpływów daniny lasowej, które w lutym wynoszą 2 tryliony 400 miliardów dotować pewną część aby nie było przerwy w odbudowie.

**Ekonomia.****POLSKIE LOKOMOTYWY.**

W pierwszej połowie marca została przyjęta przez przedstawicieli ministerstwa kolei żelaznych lokomotywa, wykonana całkowicie w zakładach Spółki akcyjnej „Pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce” w Chrzanowie. Przed ostatecznym przyjęciem lokomotywa była poddana próbom początkowo na terytorjum fabrycznym, nastę-

pnie na odcinku kolejowym dyrekcyj radomskiej, gdzie została użyta do ciężkiego pociągu towarowego.

Lokomotywa jest jedną z największych, które kursują na liniach P. K. P. i przewyższającą mocą nawet lokomotywy amerykańskiego typu Baldwina. Na próbie ciągnęła pociąg ok. 1150 ton wagi, wogóle zaś jest zdatną do obsługi pociągu o wadze 1500 ton.

Kocioł tej lokomotywy wykonany został w zakładach Tow. W. Fitznera i K. Gamper, jak to zresztą miało miejsce w poprzednich 25 lokomotywach dostarczonych przez Pierwszą Fabrykę Lokomotyw przy współudziale wytwórni wiedeńskiej „Staats-Eisenbahn-Gesellschaft”.

W bieżącym miesiącu przewiduje się oddanie następnych 2 lokomotyw wykonanych całkowicie w Chrzanowie i w Sosnowcu.

**CENY W ZŁOCIE W UMOWACH Z DOSTAWCAMI.**

KOMITET -Ekonomiczny Ministrów uchwalił co następuje:

„Przy zawieraniu umów z dostawcami, oraz innych umów, z których wynika zaciągnięcie zobowiązań pieniężnych Skarbu Państwa, zobowiązuje się wszelkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe do przestrzegania następujących zasad:

a) w umowach zagranicznych, t. j. takich, z których towar gotowy zostaje dostarczony z zagranicy, lub który następnie powoduje przekaz waluty zagranicę, ceny opiewać mogą tylko w pełnowartościowej walucie zagranicznej (dolar), bądź jej odpowiadającej równowartości. Ustalenia cen w zagranicznej walucie zdeprecjonowanej jest dopuszczalne tylko przy ustaleniu relacji jej do dolara lub do złota;

b) w umowach krajowych, t. j. w takich, w których wyniku ma nastąpić dostawa towaru wyprodukowanego w kraju, względnie dokonanie świadczenia w kraju, wyklucza się możliwość stosowania cen ruchomych; w wypadkach tych ceny mogą opiewać na równowartość złotych frank, według kursu giełdy warszawskiej w dniu płatności;

c) w umowach krajowych, do których wykonania przewiduje się zakup surowca zagranicznego, ceny mogą opiewać częściowo na efektywną pełnowartościową obcą walutę według punktu a) tylko do wysokości wartości niezbędnych do produkcji surowców zagranicznych, reszta zaś może być wypłacona jak według punktu b).

Umowy zagraniczne podlegają w dalszym ciągu uprzedniej decyzji Komitetu Ekonomicznego Ministrów, z tem, że o ile przewidzianym jest dostatecznie ze Skarbu efektywności obcej waluty musi nastąpić przez porozumienie z Departamentem Kredytowym Ministerstwa Skarbu”.

**BANK POLSKI.**

MINISTER p. Janicki wzywa w odezwie rolników polskich aby subskrybowali akcje na Bank Polski w takiej ilości, którąby choć w przybliżeniu odpowiadała ich sile gospodarczej. Dotychczasowy bo-

(Ciąg dalszy na 16 str.)

Ogłaszajcie się w Nowościach Kalifornijskich  
Najodpowiedniejsze pismo dla ogłoszeń.



**Z P O L S K I .**

(Ciąg dalszy.)

wiem udział rolnictwa w zapisach na akcje Banku Polskiego — jak stwierdza odezwa — jest niewspółmierny z istotnym stanem posiadania rolnictwa w stosunku do innych gałęzi gospodarstwa narodowego. Rolnictwo w interesie własnym nie powinno dopuścić, aby główne źródło i narzędzie polityki kredytu znalazło się poza jego wpływami.

Równowaga budżetowa, zatrzymanie maszyny drukarskiej i związana z tym stabilizacja kursu marki polskiej — stanowią zasadnicze tło, na którym rozwijać się może pomyślnie akcja nad zorganizowaniem Banku Polskiego i wypuszczeniem złotego.

Zapisy na akcje Banku Polskiego płyną bez przerwy, około 50 banków prywatnych wraz z ich licznymi filjami przyjmują subskrypcję. Kwity, związane z zapisaniem się na akcje są wolne — jak wiadomo — od opłat stempowych. Banki nie biorą żadnych opłat za manipulacje zapisowe.

Jeśli gdziekolwiek istnieje wątpliwość, czy społeczeństwo będzie w stanie złożyć tyle kapitału, ile potrzeba w tym wypadku (100 milionów złot.), wątpliwość ta pozabawiona jest realnych podstaw. Obliczenia wykazały, iż w Polsce jest conajmniej 6 razy tyle złota i walut obcych, ile trzeba na zakup akcji.

Bank Polski — ma być dziełem nie samego Ministra Skarbu, czy rządu, czy komitetu organizacyjnego. Ma on być w pierwszym rzędzie dziełem całego społeczeństwa.

Zgodnie z opinią najlepszych specjalistów Bank Polski posiada charakter prywatnej spółki akcyjnej. Życzeniem jest rządu, aby najszersze koła narodu polskiego uczestniczyły w zapisach, aby podparły Bank Polski swymi oszczędnościami, jako własny polski Bank emisyjny.

Naieży sobie uprzytomnić, że im prędzej akcje będą rozkupione, tem szybciej Polska zyska nowy, złotowy pieniądz.

Przez pięć lat staczaliśmy się w przepaść inflacji. Ginęliśmy od drożyzny. Nadchodzi nowy okres, gdy oszczędność, praca i zdrowa kalkulacja decydować będą o powodzeniu ekonomicznym.

Musimy zrobić wszystko, aby chwilę tę przybliżyć i stosunki finansowe ustalić. Nikomu nie wolno stać obojętnie w roli widza.

Akcja Banku Polskiego kosztuje 100 złotych. Niewielu jest takich ludzi w Polsce, którzyby nie byli w stanie kupić choć jednej. Niechaj milion Polaków nabędzie po jednej akcji — i subskrypcja ukończona.

**P o l i t y k a .****ZWROT ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO.**

DNIA 14 sierpnia 1923 r. mieszana komisja specjalna do wykonania art. 11 traktatu ryskiego — orzekła wydanie Polsce archiwum państwowego dawnej Rzeczypospolitej, wywiezionego w 1794

—5 r. z Warszawy, wyjąwszy akta kancelarii królewskiej do spraw litewskich, zwane metryką litewską i dział wołyński metryki koronnej. Delegacja polska założyła protest przeciwko temu wyłączeniu, kierując sprawę na drogę dyplomatyczną.

Na mocy pomienionej decyzji komisja ekspertów przystąpiła niezwłocznie do wydzielenia archiwów koronnych na podstawie wykazów. Udzielone archiwalja odebrano z przyznanemi Polsce jeszcze 30.10 22 r. aktami różnych władz XVIII w.

Transport nadszedł do Warszawy i składa się z około tysiąca pergaminów, 750 ksiąg i tek z dokumentami papierowymi i obejmuje akta następujące, przechowywane poprzednio w archiwach ministerjum spr. zagr. i ministerjum sprawiedliwości w Moskwie.

1) Dokumenty pergaminowe z archiwum koronnego d. krakowskiego dotyczące spraw wewnętrznych,

2) dokumenty pergaminowe około 800 sztuk z archiwum d. krakowskiego, dotyczące spraw zagranicznych i całe archiwum koronne warszawskie — tak jak było wywiezione w r. 1795,

3) księgi metryki koronnej, m. in. Libri Legationum, księgi poselstw zagranicznych,

4) akta rady nieustającej,

5) akta rządu powstańczego 1794 r.,

6) Tak zw. archiwum St. Augusta oraz szereg kompleksów pomniejszych z „Archiwum Carstwa Polsk.“

**KLUB SPOŁECZNO - POLITYCZNY.**

ZAŁOŻONY wiosną ubiegłego roku przez grono bezpartyjnych działaczy politycznych w celu ułatwienia wymiany zdań na temat zagadnień państwowych i społecznych, klub społeczno-polityczny, mający obecnie swą siedzibę w kamienicy książąt Mażowieckich na Starem Mieście, zorganizował odczyty, poświęcone najważniejszemu zagadnieniu życia państwowego. Odczyty te odbyły się w sali Muzeum przemysłu i rol. w następującym porządku: 1| 11-go marca „Obywatel a Rzeczpospolita“ prof. Wacław Makowski, b. minister sprawiedliwości; 2| 18-go marca „Polska polityka zagraniczna“ dr. Witold Kamieniecki, b. poseł Rzpltej w Rydze; 3| 25-go marca „Zadania społeczne w Polsce“ prof. Ludwik Krzywicki; 4| 1-go kwietnia „Zadania administracji państwowej w Polsce“ Stanisław Bukowiecki, b. minister sprawiedliwości; 5| 8-go kwietnia „Zadania gospodarstwa polski“ Antoni Wieniawski; 6| 11-go kwietnia, piątek „Społeczeństwo a wojsko“ gen. Władysław Sikorski, minister spraw wojskowych, b. prezes ministrów.

**W o j s k o .****KURS MECHANIKÓW LOTNICZYCH W BYDGOSZCZY.**

URUCHOMIONY został 6 miesięczny kurs szkoły mechaników lotniczych w Bydgoszczy. Po u-

(Ciąg dalszy na 17 str.)

**OBUWIE STYLÓWE****DAMSKIE I DZIECIĘCE**

— pod firmą —

**FASHION BOOT SHOP****OBUWIE NASZE POSIADA KRÓJ ARTYSTYCZNY**

— i —

**WYKONANE JEST Z NAJLEPSZEGO MATERJAŁU****CENY PRZYSTĘPNE**

TRZY SKLEPY

SKLEP GŁÓWNY: 340 S. BROADWAY

FILJA: 315 S. BROADWAY

HOLLYWOOD SKLEP: 6556 HOLLYWOOD BLVD.

**F. ŻREBIEC, właściciel.****WARSZTATY MECHANICZNE**

Reperacja i przebudowa maszyn do obróbki drzewa, oraz wyrób narzędzi i części do tych maszyn.

Wszelkie narzędzia ślusarskie i mechaniczne. Roboty eksperymentalne i wynalazki.

**C. PALKOWSKI i S. WAGNER, Właściciele****SANTA FE MACHINE SHOP**

1335 Santa Fe — Los Angeles, Cal.

Telefon Tucker 5861.



**Z POLSKI.**

(Ciąg dalszy.)

kończeniu tego kursu, absolwenci otrzymują tytuł majstra wojskowego i jako mechanicy pobierają prócz zwykłego uposażenia — stosownie do funkcji — specjalne dodatki. Należy podkreślić, że w razie zmobilizowania mechanicy ci znajdą łatwe i dobre zarobki w pozostających fabrykach lotniczych wojskowych i cywilnych, które potrzebują mechaników. Na kurs ten przyjęci mogą być: absolwenci szkół obsługi lotniczej przy pułkach lotniczych, albo rzemieślnicy metalowi lub drzewni przed wstąpieniem do wojska, albo posiadający przygotowanie ze szkół rzemieślniczych. Wszyscy powinni dobrze władać językiem polskim w mowie i piśmie oraz znać początki arytmetyki.

**NAJWYŻSZE WŁADZE  
WOJSKOWE**

**RADA** Ministrów przyjęła następujący projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych w czasie pokoju.

W skład ministerjum spraw wojskowych wchodzi: sztab generalny, szefostwo administracji, korpus kontrolerów, departamenty, oraz kierownictwo marynarki wojennej. Szef sztabu generalnego kieruje pracami sztabu generalnego i jest stałym zastępcą ministra spraw wojskowych w sprawach związanych z dowodzeniem armii w czasie pokoju w ramach ustalonych przez ministra spraw wojskowych. Szef administracji armii kieruje z ramienia ministra spraw wojskowych administracją armii. Szef administracji armii zastępuje w zasadzie ministra spraw wojskowych wobec sejmu i w rządzie. — Szef korpusu kontrolerów kieruje pracami korpusu kontrolerów, który wykonywa z ramienia ministra spraw wojskowych kontrolę całokształtu administracji armii. Wyżej wymienieni szefowie podlegają bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych. O bezpośredniej zależności szefów departamentów, oraz kierownika marynarki wojennej decyduje minister.

**REKRUCI - OCHOTNICZY.**

W roku bieżącym w czasie dorocznego poboru do służby wojskowej jako ochotnicy mężczyźni urodzeni w latach 1904, 1905 i 1906, którzy pragną odbyć służbę w wojsku stałym przed ustalonym ustawa terminem.

Podania osób zainteresowanych winny być składane do powiatowej komendy uzupełnień według miejsca zamieszkania w terminie do dnia 1 kwietnia 1924 roku. Po tym terminie prośby o przyjęcie do służby wojskowej jako ochotników nie będą uwzględniane.

**MAPY POLSKI.**

**WOJSKOWY** instytut geograficzny w Warszawie, uwzględniając potrzeby szerokiego ogółu w zakresie kartografii, podjął stałą sprzedaż map terenu Rzplitej Polskiej.

Mapy te, opracowane i wydane w pierwszym rządzie dla celów wojskowych, a oparte na podsta-

wowych danych pomiarowych, z natury rzeczy są zupełnie dokładne, tembardziej, że stopniowo są uzupełnione i poprawione na zasadzie reambulacji [sprawdzenia instrumentalnego w terenie], przeprowadzanej od kilku lat przez oficerów topografów.

W chwili obecnej są już do nabycia mapy całego terenu Państwa w podziałach od 1:75.000 do 1:1.000.000, oraz pierwszy arkusz mapy samochodowej Rzplitej Polskiej w podz. 1:300.000 [ark. Warszawy].

**M. S.** Wojsk wydało rozkaz zabraniający noszenia ubrania cywilnego podoficerom zawodowym w czasie 6 miesięcznego urlopu dla odbycia praktyki potrzebnej do uzyskania posady państwowej lub prywatnej.

**N a u k a .****WYPRAWA NAUKOWA DO  
SJAMU.**

W r. 1923 Dyrekcja państwowego instytutu meteorologicznego zorganizowała na zaproszenie zagranicznych towarzystw naukowych wyprawę naukową do Sjamu i w okolice równikowe, celem zbadania stosunków natężenia promieniowania słonecznego w krajach zwrotnikowych. Celem wyprawy tej były badania naukowe i potrzeba zaznaczenia udziału Polski w międzynarodowej akcji meteorologicznej. Wyprawa naukowa trwała 6 miesięcy i przyniosła dobre rezultaty. W czasie wyprawy dokonano około 43.000 pomiarów natężenia promieniowania słońca. Dzięki dobrym wynikom wyprawy powiększono dorobek naukowy polski i przyczyniono się do udziału państwa polskiego w między-narodowej akcji meteorologicznej. Sprawozdania z wyprawy naukowej ukazały się w niektórych pismach krajowych i zagranicznych. Niektóre pisma podały tę wyprawę krytyce ze względu na rzekomo wysokie koszty, związane z ekspedycją. Krytyka ta nie ma uzasadnienia. Ekspedycja naukowa nie obciążała skarbu państwa, gdyż zagraniczne towarzystwa naukowe, które dały inicjatywę do wyprawy, udzieliły znacznych subsydjów na nią, a po została część kosztów podróży pokryli członkowie ekspedycji z własnych funduszy.

**POLSKI DAR NARODOWY DLA  
M. SKŁODOWSKIE-CURIE**

Z inicjatywy Rady Polskiego komitetu do zwalczania raka odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu polskiego Daru Narodowego dla prof. Skłodowskiej-Curie. Na prezesa honorowego postanowiono zaprosić pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako przewodniczącego komitetu wybrano marsz. Trąpczyńskiego, na zastępców przewodniczącego marsz. Rataja, min. oświaty d-ra Mikłuszewskiego, min. spraw wewn. Sołtana, senatorkę Puzyniankę, na sekretarkę — panią marszałkową Ratajową, zast. sekretarki — dr. Męczkowską. Do wydziału wykonawczego zaproszono J. M. rektora Ponikowskiego, b. prezesa

ministrów, na zastępcę — b. ministra zdr. publ. dr. Chodźkę, na sekretarza d-ra Józefa Zawadzkiego przez. Związku Miast, na zastępcę — dr. Stefana Sterlinga-Okuniewskiego.

W imieniu p. ministra spraw wewnętrznych dr. Kowalewski przyrzekł, iż ministerjum bierze na siebie wewnątrz urządzenie gmachu przyszłego Instytutu Radowego im. prof. Skłodowskiej-Curie, pod który uniwersytet warszawski przeznaczył już plac.

Teraz całe społeczeństwo powinno dla własnego dobra rozszerzyć akcję.

**S p o r t .**

**DO** walk bokserskich stanęli Zmienicki i Stanisławski w wadze najlżejszej (41—43 kg.). Po piątej rundzie przysądzone zwycięstwo na punkty Zmienickiego. Obaj zawodnicy prawie nie używali lewej ręki.

Drugą parę stanowili warszawianie Kierzkowski [55 kg.] i Magit [55 kg.]. Walka wykazała przewagę techniczną p. Kierzkowskiego, której Magit przeciwstawił większy zasób sił żywotnych. Po dodatkowej rundzie przyznano zwycięstwo Kierzkowskiemu.

Do trzeciej walki stanęli człon-

kowie Polonji p. Szelestowski [63 i pół kg.] i Witner [63 kg.]. Mimo że p. Witner otrzymał 3 knock-downy, okazała się potrzeba przedłużenia walki, po której zwycięscą ogłoszono p. Szelestowskiego.

Najlepszym zawodnikiem okazał się Kierzkowski. Posiada jednak za słaby punch.

Zawody prowadził mjr. Sołtan Trojecki.

**ZAWODY** o mistrzostwo Warszawy zgromadziły zawodników z Poznania, Bydgoszczy, Górnego Śląska i Warszawy. Po słowie wstępem p. Pytłasińskiego, z którego dowiedzieliśmy się, że zawody będą prowadzone według regulaminu olimpijskiego, wystąpili do walki Błyszczycy Jerzy (G. Śląsk) i Józikowski. Po 15 min. ogłosili sędziowie tę walkę za nierozstrzygniętą.

Walki drugiej Rękawek (Warsz.) — Błyszczycy Ryszard — nie skończono, gdyż ostatni nie zgodził się na rozstrzygnięcie sędziów.

W trzecim spotkaniu zwycięża Okulicz (Warsz.) Rakowskiego (Bydgoszcz) w 1.40 sek. chwytem za głowę z rzutem przez biodro.

W ostatniej walce kładzie Litwin (Warsz.) Jasickiego (Poznań) półnelsonem w parterze w 2:10 sek.

Walki prowadził p. Zakrzewski.

Telefon: Angelus 6688.

**FELIX NATUCKI  
NOTARJUSZ PUBLICZNY**

Przeprowadzam kontrakty i pełnomocnictwa.

Kupuję i pośredniczę w sprzedaży  
domów, farm, lot i t. p.**3423 Whittier Blvd . :--: Los Angeles, Cal.****DRUKARNIA  
NOWOŚCI KALIFORNIJSKICH****WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY**

W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO

Książki, Kalendarze, Broszury, Programy,  
Konstytucje, Kwity, Listy, Koperty, Bilety Wizytowe,  
Rozrzutki Kartony w Kilku Kolorach i t. p.

Przyjmujemy małe i duże obstalunki.

ROBOTĘ ODSYŁAMY NA CZAS.

Zamówienia przyjmujemy także przez pocztę

**DRUKARNIA „NOWOŚCI KALIFORNIJSKICH”****7116 MONETA AVE. - LOS ANGELES, CAL.**

Telefon Thornwall 6404.



# Dział dla Kobiet.

## K O B I E T A .

CZĘSTO słyszymy, jak mężczywymawia imię drogiej mu kobiety.

Gdy syn wymawia imię matki, czujemy w jego głosie jakąś siłę misticzną, która w tym jednym wyrazie „matko“, mieści tyle szacunku, wierności, tyle miłości i przywiązania, że każdemu z nas mimowoli zadrga serce, przypominając mu własną, ukochaną, drogą istotę, która mu dała życie, która go wychowała i była mu opiekuńczym aniołem.

Słowo „Matka” wyrażone naszymi ustami, ma znaczenie, którego często nie mogą pojąć ani ocenić ci, którzy jeszcze posiadają matkę przy życiu. Dopiero gdy jej niestanie, wtedy dopiero odczuwamy brak tego skarbu najdroższego jakim jest matka.

Często mężczyzna siwy zupełnie mając dorosłe dzieci, wzdycha gdy wspomni to ukochane imię. A co dopiero mówić o młodym mężczyźnie, który przedwcześnie postradał swoją rodzicielkę.

Ten w ciężkich chwilach życia, goni myślą swą w przeszłość i przypomina mu się wówczas te prawdziwie szczęśliwe chwile, które spędzał pod dachem rodzicielskim.

W ciężkich godzinach życia myśl jego mknie hen, gdzieś za wrota cmentarne, gdzie pod płaczącą brzozą lub wierzbą czerni się tak dobrze mu znany symbol śmierci. I wówczas cichy szloch wyrывa mu się z piersi, a usta szepczą: matko! dlaczego mię opuściłaś tak wcześnie! Gdybym cię miał, jakżeby żyć cię było cudnem! O, gdybym mógł choć raz jeszcze u nóg twoich sięgnąć i gwarzyć, gwarzyć z tobą bez końca o wszystkim!

Jakże wspaniała, precudną jest kobieta w roli matki.

Największy geniusz, największy bohater, jest zawsze tylko małym, drogiem, wypieszczonym dzieckiem w pojęciu matki, która od ust sobie najlepszy kąsek odejmie dla swego syna, — który chociaż w oczach innych przedstawia się często ujemnie, w jej oczach jest tylko skarbem, którego od zarania otacza swym skrzydłem opiekuńczym i ciepłem serca, nigdy nie wygasującym.

Jakże cudnie brzmią wyrazy: „siostrzyczko moja droga!„

Kobieta, ten prawdziwy nektar życia nigdy nas nie opuszcza, bo nawet ten co postradał drogą matkę, gdy los rozdzielił go od towarzyski lat dziecinnych drogiej siostry, znów spotyka na drodze życia kobietę w postaci żony lub kochanki. Znów w sercu kobiety czerpie on miłość, szczęście i rozkosz; ona mu nieraz stwarza cel do walki o byt, dodaje mu energii i nieraz prowadzi na wyżyny. Często widzimy młode małżeństwa, które jak te dwa ptaszki fruują szczęśliwie, posiadając się wzajemnie.

Lecz pisząc to, niemam na myśli tych małżeństw, które już przed

ślubem układają skrycie plany procesu rozwodowego.

Pisząc o kobiecie nie mam na myśli złej kobiety, których tak samo nie brak jak złych mężczyzn.

Mężczyzna, który się do kobiet odnosi podejrzliwie, wyrządza im krzywdę, a poglądy jego ujemne wypływają z tego, na drodze swojego życia nie miał szczęścia spotkać kobiety — anioła.

Dobra kobieta to nieoceniony skarb dla mężczyzny, to światło promienne, które oświeca mu drogę życia. Dobra kobieta jest balsamem gojącym rany smutku i rozpacz, jest ideałem rozkoszy i szczęścia ziemskiego, jest źródłem z którego czerpiemy najżywniejsze siły bytu naszego.

Czem jest dobra kobieta, tego ocenić niepodobna i ten, co ją posiada sam dokładnie nie wie, jaki skarb pozwolił mu los osiągnąć.

Pomimo to wszystko jednak muszą dodać że są złe kobiety: I tak jak ta dobra posiada w sobie nieocenione zalety, tak kobieta zła potrafi prześcignąć najgorszego mężczyznę upartością i złością. Biada takiemu, gdy otrzyma w prezencie od losu taką zoneczkę. Lepiej zawczasu pakować manatki i zmykać gdzie oczy poniosą. O wiele prędzej dobra kobieta potrafi złego mężczyznę przerobić, niż dobry mężczyzna złą kobietę.

Lecz czy można wytykać błędy kobiet, patrząc na aroganckie obchodzenie się niektórych mężów ze swoimi żonami?

Wiele to mamy takich kobiet, które kochają takiego tyrana i znoszą jego wybryki z prawdziwą anielską cierpliwością.

Lecz dla tych wszystkich małżeństw jest tylko jedna rada: — rozejść się jaknajprędzej, bo takie życie to pręgiery, to męka dwóch istot, które popełniają świądomie samobójstwo.

Niech każdy dobrze się sobie przypatrzy i pozna się wzajemnie, zanim się połączy węzłem małżeńskim. Lepiej samotnie całe życie spędzić niż stwarzać sobie za życia piekło.

Uwielbiamy te kobiety, które dają szczęście. Szukajmy tych ócz, z których bije jasność i zapowiedź przyszłego szczęścia, radości i rozkoszy duchowej, przyszłego wspólnego życia.

Kobieta do naszego istnienia jest tak niezbędna jak powietrze i woda, jest tem czem rosa dla kwiatu i czem słońce dla całej przyrody, więc śmiało możemy rozumieć sobie wspólnie „odę do kobiety”:

Póki krew nam w żyłach płynie,  
W sercach naszych lśnią zalety: —  
Niechaj raczej wszystko zgłynie,  
Byle żeby nam kobiety.

Są na świecie piękne rzeczy  
Co powabem oczy poją, —  
Nikt mi jednak nie zaprzeczy,  
Ze się długo nie ostoja.

Jan Gołębiowski.

Gdy kobieta pięknie spojrzy,  
Mając w oczach kawał nieba;  
Tak nam miły ten świat boży,  
Ze nic więcej nie potrzeba.

Bośki wyrok to nieestety, —  
Ze człek każdy, młody stary, —  
Wszystko odda dla kobiety,  
By cudowne posłać czary.

Każdy przyzna bodaj skrycie,  
Choćby wszystkie miał zalety,  
By lat tysiąc trwało życie,  
Nic nie warto bez kobiety.

## Z M O D Y .



CZĘCHĄ obecnej mody jest prostota w linii i kolorze. Kobieta współczesna, oddana atletyce i życiu niezwykle ruchliwemu pozbywa się wiązadeł i ciężkich okryć, zwłaszcza w ciepłych porach roku. To też ostatnie fasony odznaczają się lekkością i przejrzystością. Lekkie i obszerne kapelusze mają za zadanie przedewszystkiem chronić od słońca. Lekkie buciki, pończochy i suknie nie śmiały tamować ruchów, lecz dać ciału swobodę i chłód. W porównaniu z krynolinami i sznurowadłami naszych matek i babek, współczesne kobiety okazują daleko więcej praktycznego rozumu w wyborze stroju, nie tracąc przytem wcale na wdzięku i powabie.

Helena Harr.

## Pogadanki z Matkami

NAJŁATWIEJSZYM sposobem dla matek aby skłonić dzieci do posłuszeństwa, jest obietnica i pogroźka. „Heniu, jeżeli przestaniesz hałasować dostaniesz piłkę”, lub „jeżeli nie przestaniesz hałasować dostaniesz bicie”.

Pozostawiam paniom do wyboru, które z tych przyrzeczeń jest więcej skuteczne. Co się tyczy wartości pedagogicznej, rozprawę nad tem pozostawiamy sobie do jednego z przyszłych artykułów.

W tej chwili chodzi mi tylko o silne zaznaczenie, że bez względu na to czy to jest obietnica, czy pogroźka, słowo musi być dotrzymane. W przeciwnym razie zapłacicie drogo za taki brak stanowczości.

Dlaczego? Odpowiedź jest sama przez się zrozumiała. Jeżeli dziecko przekona się, że matka mówi na wiatr i nie ma zamiaru dotrzymać słowa, wówczas dziecko straci na zawsze do poczucie obowiązku i poszanowania, które powinno żywić dla matki.

W pierwszej chwili dziecko przy puszcza, że matka niechcąc zapomniała o swem przyrzeczeniu i przypomni jej o tem w delikatny sposób. Gdy jednak matka zapomni spełnić swą pogroźkę, dziecko nigdy jej tego nie zapomni, bo jest już w naturze ludzkiej pamiętać rzeczy przyjemne, a unikać nieprzyjemnych.

W miarę jak matka trwa przy swem zapominaniu o tem co przyrzekła dziecku, nie dziwota, że dziecko zmadrzeje i nic sobie nie robi z matczynej gadania, bez względu na to, jak serdecznie i poważnie do niego mówi.

Bo i czemóż dziecko ma dawać wiarę kłamliwej matce? Czy mu nie objęcała piłki, jeżeli przestanie hałasować i czy nie dotrzymała obietnicy? Czy nie pogroziła mu, że dostanie bicie i czy nie spełniła pogroźki?

Czasem może nawet zająć taki przykry i bolesny wypadek, że dziecko powie matce: „O, mama zawsze tylko obiecujesz, a nigdy nie dotrzymujesz”. Jakże, w takim razie, matka może zachować powagę i macierzysty wpływ?

Wynika stąd zupełnie logicznie, że aby sobie stworzyć i zachować poszanowanie u dzieci, które, (nawiasem powiedziawszy) powinno się zacząć w niemowlęctwie, matka musi bezwarunkowo wytrwać przy swem postanowieniu, aby nigdy nie złamać słowa, danego dzieciom.

A byłoby jeszcze lepiej dla matki, ani nie przyrzekać, ani nie grozić, lecz przyzwyczaić dziecko do posłuszeństwa bez groźby lub przekupstwa. W bliskiej przyszłości pomówimy obszerniej o tych groźbach i przekupstwach.

„A. to Z”

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

J. S. CALIK, właściciel  
858 S. BROADWAY — LOS ANGELES, CAL.  
Wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące  
Dorabiamy klucze do wszystkich zamków  
Ostrzemy brzytwy od maszynek do golenia.



PRZEGLĄD :: HUMORU :: POLSKIEGO

Waloryzacja.



— A za dziesięć milionów co mogę dostać?  
— Pięścią w łeb, jak się nie wyniesiesz zaraz z jatkł.  
(Mucha).

Niepojętna. — Wojtek: Wis Magda, ja cię nauczy cytać, bo pewnikiem pojedziemy na zjazd do Warszawy. Wis to je krydo a to tablica. Patsaj, to się plise tak... taka Daleczka z brzuskiem to je „d”. Cytaj Magda: d.

— Magda: d.  
— Wojtek: Dobrze. A teraz takie kutecko to je „o”.  
Cytaj Magda: o...  
— Magda: o...  
— Wojtek: Bardzo dobrze! A teraz wis, takie tsv palecki, to jest „m”. Cytaj Magda: m.  
— Magda: m...  
— Wojtek: Dobrze! Wis teraz cyta sie razem: „dom”...  
— Magda: Ja nie dom!...  
— Wojtek: Ale głupia, powtórz: dom.  
— Magda: Ja nie dom!  
— Wojtek: Słuchaj, tu psecle stoi napisane dom!  
— Magda: Niej stoi. Ja nie dom nikomu i basta!  
(Kabaret.)

Zapóźno. — Syn pański żeni się za młodo; powinien czekać, aż nabędzie więcej rozumu.  
— Oho, wtedy byloby zapóźno, bo jak nabędzie rozumu, to się wcale nie ożeni. — (Szczutek).

Wie gdzie poszła. — Wczoraj skonał na krześle elektrycznym Antonio Vlandante. Gdy go prowadzono na śmierć, zbliżył się do niego ksiądz który go chciał odprawić na drugi świat. Vlandante krzyknął nań głośno: „Idź do djabła, bo cię zamorduje”. Poczem skonał na elektrycznym krześle. A jego dusza poszła do piekła.  
(Nowy świat, N. Y.)

Czech i Polak. — Kiedy wstawia Czech Pilznera, Kufelków nie liczy, pięścią stuka, złość w nim wzbięra, „Ne dajmy se” krzyczy.  
Polak mu, co do ilości nie ustąpi zgoła, lecz gdy wpaśnie w stan błogości, „Kochajmy się,” wola.  
Roztkliwił się i rozpała, oraz rozpapuzi, chodząc, jak po desce czapla, żebrze: „buzi!... buzi!”...  
Czech, do gardła wlawszy swego wielkie piwa racje, Idzie tam, gdzie „domuv” jego, robić kalkulację.  
Polak, choć pot leci z czoła, bo pił do przesyty, Od przyjaciół i od stoła nie wstanie do światu.  
Gdy dzień, co tchu do dom pędzi, gdzie go czeka burza, Kontent bardzo, że oszczędził mareczki na stróża.  
I pantoflem w łeb od żony wzięwszy, co nie miara, Spać, potulny i znużony idzie ślamazara. — (Mucha).

Bez różnicy. — Patrzajta kumle, to i Czechy mają jednak między wysokimi urzędami całe kupę kajdaniarzy.  
— A wyśta, Bartłomieju, może myśleli, że to tylko w polskich urzędach wysokich kraść wolno? — (Mucha.)

Melodica espagnola.

(Na fortepian, skrzypce, gitarę i pikulinę).

La donna Klara kochała  
Lubego dona Rodriga,  
Lecz Rodrig jej odpowiedział:  
— A, figa!...

— Rodrigo! — donna błagała —  
Kup proszę z bobrów mi futro!  
A Rodrig jej odpowiedział:  
A, jutro!...

— Rodrigo, luby Rodrigo,  
Ohhh!... Kochaj ty mnie głęboko!  
A Rodrig palcem wskazuje:  
— A, oko!...

Wysła Klara się tedy  
Na wszystkie wabie kobiece,  
A Rodrig głową wciąż kręcił:  
— Nie leczę!...

Włęc w Gwadałkwir rzuciła  
Swe cudne kształty niewieście,  
Odetchnął Rodrig i sapnął:  
— Nareszcie!... — (Kabaret).

Nie miała. — Wesola zawsze żona dyrektora banku warszawskiego, pani D., wsiada ze swoim synkiem do tramwaju i chce za tego ostatniego zapłacić tylko pół karty. Ale konduktor opiera się temu, mówiąc:

— Przecie on ma już długie majteczki!  
— W takim razie — śmieje się dyrektorowa — ja powinienam za siebie tylko pół zapłacić.  
Obok siedzi wiejska baba, słucha, dziwi się, myśli, aż mówi do konduktora:  
— Panie, a to ja wcale trambany płacić nie potrzebuje! — (Szczutek).

Kwalifikacje. — Czy to prawda, że Wiktor wystąpił z pułku, aby się poświęcić karierze dyplomatycznej?  
— Prawda. Ma nawet zostać wysłany w charakterze zastępcy ambasadora do Berlina, czy do Moskwy.  
— Bój się Boga, przecież to skończony żoło! —  
— Właśnie dlatego. Minister liczy na to, że będzie naszym wrogiem urządzić same niespodzianki.  
(Szczutek).

Skąpy żyd. — Stines, zmarły miliardier niemiecki był pochodzenia żydowskiego, ale uważał się za Niemca. Obok wielkiego skąpstwa, które się uwidoczniło w ubraniu, zmarły miliardier miał słabość do dzieł sztuki, które gromadził z wielkim nakładem nieraz olbrzymich sum pieniędzy. — (Nowy świat, N. Y.)

Aż tak. — Niedawno temu odbyło się oficjalne otwarcie obozu emigrantów w Wejherowie. Był na nim i minister Klernik Po skończonych ceremoniach minister zwraca się do obecnego także na tej uroczystości posła Bigońskiego i pyta:

— Czy niema na to rady, aby przecież tych ludzi powstrzymać od takiej masowej emigracji do Ameryki?  
— Owszem, jabym miał na to radę — odpowiada Bigoński.  
— Jaką?  
— Zrobić w Ameryce ministrem finansów Grabskiego albo Lindego. — (Szczutek).



Jedyna droga.



Urząd do Walki z Lichwą. — No, co? będzie taniej czy nie?  
S z e w c. — Będzie, bo pan bardzo grzecznie prosi.  
(Mucha).

Kronika Towarzyska

Bal składkowy u państwa Buchaczów w Kleparowie zgromadził bardzo doborowe towarzystwo. Przybyli między innymi Tekla Urwał, Zośka Zyzooka, Mańka Perdel, Wiktor Wesz, Klara Kondon, Nusia Czyrak, Kocia Kindybał i inne panie i panienki. Panów nie mógł nasz reporter rozróżnić, gdyż ci na widok nadchodzącej „chattranki” gremjalnie „dali dęba”, pozostałszy śmiegiem i studzienką na stołach, zaś majchry i spluwaczki na ziemi. — (Kabaret.)

Krótko i węzłowato. — Gdzie twój tata? — Wisł na strychu! — O rety! Co mu się stało? — Dolar spadł, marka się podniosła. — (Mucha).

Pracowita pokojówka. — Andzia jako pokojówka zatrudniona jest w hotelu, hotel ten renomowany liczy zawsze gości wielu.

A dwanaście jest numerów do obsługi i opieki — Gdy do dwunastego wchodził, ma na twarzy aż wypleki.

— Tyć zmęczona — rzeknę do niej. Jakież tego są powody? Ach! domyślam się!... męczące są zapewne wasze schody!

— Pan się myli, mój Panie — brzmi odpowiedź Andzi szczerza — to nie schody mię tak męczą, ile raczej te numera! — (Kabaret).

Chyba. — Jadę koleją. Jakich simplex jedzie ze mną. Rozmawiamy o przekonaniach politycznych. W rezultacie mówię do mego vis-a-vis:

— Pan nie jesteś ani endekiem, ani socjalistą, ani ludowcem, czem pan jesteś właściwie?  
Na co mi ten odpowiada z dumą:  
— Ja jestem z Wodowic... to chyba wystarczy!  
(Szczutek).

Domyśl. — Pannie Eulajli ukradł ktoś wszystkie nuty. — To tylko mógł zrobić który z jej sąsiadów. — (Szczutek).

W Zakopanem. — Płacę za dwie kawy i trzy bułeczki. Ile się razem należy?

— Przepraszam pana — mówi kelner — czy kawy były z widokiem na Gewont, czy przy spuszczonej roletach, bo to inne ceny. — (Poczęgłel).

Na starą nutę. — Miał mój wujek tryljony, chodził z głodu skulony, nosił w latach garnitur, nie znał smaku konfitur.

Mam dziś tylko jeden grosz, tańcowałem całą noc, fetowałem fest Andzię, zapłaciłem jazz — bandzie.

Pozostało mi troszkę na stróża i doróżkę. Bo co racja, to racja... Wiwat waloryzacja. — (Mucha).

Dr. John J. Tobinski, M. D.

SPECJALISTA CHOROÓB KOBIECYCH

A K U S Z E R .

WESTLAKE PROFESSIONAL BLDG. POKÓJ 515.

Róg Orange i Westlake Avenue

Godziny przyjęć: od 2 do 5 p.p

Na żądanie - umówione godziny.

Telefony: Biura Dunkirk 4275

Rezydencji Dunkirk 5236

POLSKA PIEKARNIA  
AMERICAN HOME BAKERY

WŁAŚCICIEL

W. BIK.

SMACZNE PIECZYWO I CIASTA

4600 Campton Ave. — Los Angeles, Cal.



## DZIAŁ SAMOCHODOWY.

Plisze specjalnie dla Nowości Kalifornijskich  
INŻYNIER: W. NOWAK.

### JAK POSTĄPIĆ GDY MOTOR ZACZYNA STUKAĆ.

Cecha motoru, przypominająca żywe stworzenie jest ta, że przy najbliższym rozdrażnieniu, zaczyna się zrywać. Dniami, tygodniami, całymi miesiącami motor pójdzie tak równo i gładko, jak tego można wymagać od maszyny, pielęgnowanej uważnie i troskliwie. Wtem, ni stąd ni zowąd, właśnie gdy w największym pośpiechu chcemy wyminąć jakiś dymiący i kurzający samochód, lub gdy chcemy wspiąć się na pagórek, co zmusza motor do pewnego wyłączenia, właśnie wtedy zaczyna stuknąć. I, jak stworzenia narowiste, upiera się przy stukaniu tak długo, aż zastosowane będą zaradcze środki.

Niektóre motory okazują tę skłonność więcej niż inne, co tem bardziej upodabnia je do ludzi.

Stukanie iskrowe i stukanie palnikowe są nazwami stosowanymi przez powożących do tych słabostek. Stukaniu iskrowemu (Spark-Knock) można chwilowo zaradzić przez opóźnienie iskry, przesuwając dźwignię przy kole sterowym. Stąd, niewtajemniczonym zdaje się, że właściwa przyczyna pochodzi od przyspieszenia iskry. Ale tak nie jest. Zbyt czułemu motorowi bowiem opóźnienie iskry bardzo mało pomaga, albo wcale nie pomaga. Z drugiej strony, nowe samochody, które chodzą bez stukania przy pełnym przyspieszeniu iskry, po przebieżeniu kilku tysięcy mil stają się tak przeczułone, że nawet przy drobnym przyspieszeniu zaczynają stuknąć. Widocznie więc rozchodzi się tu o przyczynę głębszą, niż zwykle przy spieszeniu lub opóźnieniu iskry.

To samo można powiedzieć o stukaniu palnikowym (karbon-knock). Prawda jest, że motor zanieczyszczony sadzą będzie chodzić źle i tak okoliczność naprowadziła wielu na domysł, że to jest jedyną przyczyną stukania palnikowego. Jednak to jest tylko półprawdą, bo w rzeczywistości

stosści paliwo samo przez się jest przyczyną. Inne czynniki, jak n. p. sadza, i wadliwa budowa motoru są tylko przyczynami dodatkowymi.

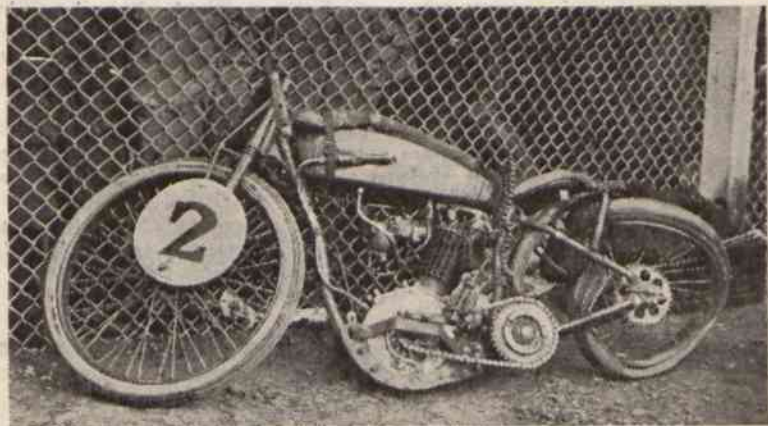
Paliwem dla motoru są gazolina i powietrze, wysane tłokami do cylindrów motoru przy średniej temperaturze. Skoro iskra zapali paliwo, wówczas ogień rozchodzi się stosunkowo powolnie zanim ogarnie zawartość cylindra i zanim osiągnie najwyższą temperaturę i ciśnienie. Właśnie dlatego przyspiesza się iskrę, aby dać czas paliwu osiągnąć najwyższą temperaturę i ciśnienie.

Jeżeli temperatura motoru jest zbyt wysoka wówczas przy zapalaniu paliwa, spalanie następuje za szybko, ponieważ ogień rozchodzi się z szybkością kilku mil na sekundę. Dlatego paliwo, zamiast spalać jak powinno, detonuje jak dynamit lub TNT. W tym wypadku uderzenie fali ognia o cylinder powoduje właśnie owo metaliczne stukanie. Z tego wynika, że temperatura paliwa podczas spalania jest rozwiązaniem całego problemu. Wszystko co pomaga zmniejszeniu gorąca paliwa zmniejsza równocześnie niebezpieczeństwo stukania. I właśnie dlatego odpowiednie chłodzenie motoru jest nadzwyczajnie ważną rzeczą.

Zbyt wysokie ciśnienie w cylindrach sprowadza wysokie gorąco. Dla tego też motory o wyższym ciśnieniu, które bez wątpienia posiadają niezwykle zalety, podlegają tej wadzie stukania daleko częściej niż motory o niskim ciśnieniu. Gdy motor jest najbardziej obciążony, wtedy ciśnienie jest maksymalne. Stąd, oczywiście, stukanie jest wtedy najdonioślejsze.

Możemy zmniejszyć przeczułenie motoru, gdy pod wierzch cylindrów włoży się dodatkową podkładkę (cylinder head gasket). Przez to podnosi się wierzch cylindrów i powiększa się ich pojemność, wskutek czego zmniejsza się ciśnienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



### SZCZĘŚCIE WYŚCIGOWE.

Ponieważ wyścigi konne zakazane są w Kalifornji — pełno jest wyścigów kołowych, samochodowych i cyklowych. Tymi dniami zdarzył się ciekawy wypadek na tutejszym torze samochodowym. Ray Weishaar, podczas wyścigów motorowych dwukołowców, pośliznął się na zakręcie i przewrócił się. Pęd wynosił około stamil. Kołowiec się potrzaskał ale jeździec wyszedł bez szwanku. Miał szczęście, bo bo miał!...

## KORZYSTNA OFERTA TYLKO DLA STAŁYCH CZYTELNIKÓW NOWOŚCI KALIFORNIJSKICH

Każdy Właściciel Automobila powinien być dobrym Szoferem i Mechanikiem Automobilowym.

Poznaj Budowę i Działalność Automobila, a nie będziesz miał Żadnych Kłopotów ze Swą Maszyną.

## POPULARNY KURS MECHANIKI AUTOMOBILOWEJ

nauczy wszystkiego

Co Dobry Szofer i Mechanik Automobilowy Powinien Znać i Rozumieć.

Kurs ten składa się z trzynastu, gruntownie opracowanych, a przystępnie i dla każdego zrozumiałym językiem wyłożonych lekcji. Lekcje te są zaopatrzone w liczne, wyraźne rysunki i ilustracje ułatwiające dokładne zrozumienie przedmiotu. W kursie tym uwzględniono wszelkie techniczne nazwy tak polskie jak i angielskie.

Do Kursu Tego Dodajemy BEZPŁATNIE

Model Cztero-Cylindrowego Motoru Automobilowego Cztery 32-Calowe Tablice Automobilowe

Wartość tego modelu i tablicy jest kilka razy większa niż cena całego kursu.

## POPULARNY KURS MECHANIKI AUTOMOBILOWEJ

zawiera następujące lekcje:

LEKCJA 1-sza. Główniejsze części Współczesnego Automobilu.  
LEKCJA 2-ga. Motor Gazolinowy, Jego Konstrukcja i działanie.  
LEKCJA 3-cia. Motor "Knight." Motor Dwusuwowy.  
LEKCJA 4-ta. Mierzenie Siły Motoru.  
LEKCJA 5-ta. Motorownie Automobilowe, Cztery i Sześć Cylindrowe.  
LEKCJA 6-ta. Motorowanie. Ośmio i Dwunasto-Cylindrowe.

LEKCJA 7-ma. Karburetory, Do-  
starczanie Paliwa.  
LEKCJA 8-ma. Urządzenia do Oli-  
wienia.  
LEKCJA 9-ta. Urządzenia do ochla-  
dzenia.  
LEKCJA 10-ta. Zasady Elektryczno-  
ści i Magnetyzmu.  
LEKCJA 11-ta. Zapalanie prądem  
baterji.  
LEKCJA 12-ta. Zapalanie Magnetyz-  
mami.  
LEKCJA 13-ta. Akumulatory  
(Storage Baterje).

Nadto Patentowany Model Motoru Automobilowego z oznajmieniami działania i cztery wielkiego formatu TABLICE AUTOMOBILOWE przedstawiające: Automobil gazolinowy, Motor Automobilowy, elektryczny Zapłon i Wady w działaniu Motoru. Cały Ten POPULARNY KURS MECHANIKI AUTOMOBILOWEJ, wraz ze wszystkimi dodatkami, opracowany z nadzwyczajną starannością przez najlepszych specjalistów, kosztuje u nas TYLKO \$2.00, z opakowaniem i przesyłką

\$2.25.

Zamówienia wraz z należytością przysłać należy na adres:

NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE  
7116 Moneta Avenue  
Los Angeles, California

UWAGA: Zapasy tego dzieła są nie wielkie. Kto chce je posłać powinien zamówienie wysłać bezzwłocznie.

## ROBOTY BUDOWLANE

NOWE, PRZERÓBKI I REPERACJE

oraz PLASTROWANIE (stucco)

wykonujemy po cenach przystępnych

F. BIELECKI i Z. KALINSKI

4239 E. 4th STREET

LOS ANGELES, CAL.

## EMIL O. SIEBER

REALNOŚCIASEKURACJA

Kupno i Sprzedaż Domów Lot i t. p.  
606 GROSSE BLDG.

124 W. 6ta ULICA

LOS ANGELES, CAL.

Telefon Tucker 5406.

Czytajcie i prenumerujcie „Nowości Kalif.



BOY-ZELEŃSKI.

## MÓJ OBJAZD PASTERSKI.

— Przychodzę panu zaproponować, czy pan nie zechciał pojechać z odczytem...

Krzywię się. Tak nie lubię...

...Zrobilibyśmy osiem do dziewięciu miejscowości, dzień po dniu. Same duże miasta.

Osiem do dziewięciu... dzień po dniu... Bagatela! Ten amerykańizm zaczyna mnie interesować. Przytem, rzecz dziwna: osobnik najbardziej skromny i wstydlivy łatwiej zgodzi się pogwałcić swoją wstydlivość osiem razy niż raz... Kobiety mnie rozumieją.

— Pociągi błyskawiczne. Pokoje w hotelach ogrzane na 48 godzin naprzód. Codziennie ciepła kąpiel... Wszelkie wygody, przyjemności...

— Cóż ta za miasta? — pytam. Pewnie Kraków, Lwów, Łódź...

— Nie. To na później. Narazie inne.

— Inne? Słucham z tem większym zaciekawieniem. Amerykanin mój wymienia mi różne miasta, niemal od zachodnich do wschodnich kresów. Kusi mnie moźność ujrzenia kawału polskiej ziemi, której inaczej możeby nigdy nie poznał.

Czuję zresztą, że prędzej czy później trzeba mi się zdobyć na taki objazd. Inaczej wciąż będę na prowincji „reprezentowany“ przez wszelakich rzezimieszków i łobuzów, wobec których jestem bezsilny. Właśnie ktoś mówił mi, że przed miesiącem widział w mieście X na ulicach olbrzymie afisze: „Boy w X...“ w mieście, gdzie nigdy nie byłem i nie miałem nawet być. Wieczory Boya stały się uświęconą „grandą“ uprawianą na prowincji, a co się na nich recytuje i pokazuje pod moją firmą, to wie sam pan Bóg... a potrochu i pan Gasiński. Nie robie z sobą zbytńich ceremonji, ale zawsze to przykre...

Odpowiadam tedy, że się zastanowię. W ciągu dwóch dni szkicuję sobie rodzaj prelekcji: spoćuję błażństwa, trochę ekshibicjońizmu w najlepszym guście, a w to wszystko pozawijane pewne poglądy literackie, które staram się szerzyć od wielu lat. Ta prelekcja stanowiłaby część pierwszą. A część drugą... Niespodzianka.

Zatem jazda!

Z etapów drogi dość trudno mi jest zdać sprawę. Wszelkie mieszka mi się w głowie: hotele, ulice, restauracje, sale teatralne i koncertowe, wreszcie uśmiechnięte twarze kobiece, w których nieomylnie poznaję moje czytelniczki. Szczególny znak rozpoznawczy: wszelkie moje czytelniczki mają miłe, inteligentne, trochę szelmośkie oczy.

Po kilku dniach doznaję dziwnego wrażenia: czuję w sobie coś z misjonarza i coś z dziwki. Z misjonarza, gdyż istotnie niosę w najbardziej zapadłe kąty pewne drogiemi prawdy i żywe ich świadectwo; z dziwki, zwłaszcza gdy nadchodzi moment wieczoru: czyta koszuła na grzbiet, trochę pudru na twarz, i — na salę, do gości... Ten moment zawsze mnie duźo kosztuje.

Jakże urozmaicona jest Polska! Czyściutki Toruń, z domkami jak z pudełka zabawek, ze swą dzielnicą ogrodową, balkanami ku słońcu, jakby stworzonymi do werandowania. Budzi się we mnie dawny lekarz: tylko temu Toruniowi wynaleźć jakieś źródło „radioaktywne“, a będzie ulubioną miejscowością klimatyczną całej Polski. („Już się robi“, odparł mój kolega lekarz, a zarazem starosta toruński, kiedy mu uczyniłem tę uwagę). Wieczorem ładny teatrzyk, sympatyczna publiczność... słowem po tym początku z najlepszymi wrażeniami pomykam do Poznania.

Postój niestety tylko kilka godzin. Ani mowy o zwiedzeniu miasta. Odkładam to na inny raz. Zachodzę tylko odwiedzić Jana Michałika: siwy ale czerstwy starzec z długą brodą, w kaszkiecie weteranów „Zielonego balonika“. Rozplakał się na mój widok.

Publiczność wesola, serdeczna, wcale nie sztywna, jak mnie straszono. W pierwszym rzędzie krzesła jakaś przemiła śmieszka, którą chętniebym poznał. W antrakcie mnóstwo odwiedzin. Para znajomych mi oddawna, głębokich, smutnych oczu... Ale rozdziela nas tłum owieczek, cisnących się po błogostawieństwo.

Za parę godzin już drzemie w pociągu kurjerskim; budzę się rano w innym świecie: kominy, las

kominów, huty, fabryki, jedna przy drugiej, bez końca. Zagłębie.

Będzin... Jak codziennie, koszuła, puder i — na salę. Tu będzie ciężko. W tej chwili wolałbym być mniej misjonarzem a bardziej dziwką.

Ale oto miła niespodzianka. W antrakcie zachodzi do mnie pogodny staruszek, przedstawia się jako posiadacz i czytelnik całej mojej „Biblioteki“, i zaczyna gawędę o Rabelem, którego widzę że istotnie zna na pamięć. Za tego jednego sprawiedliwego, dobrego Bóg Pantagruelistów ocali Będzin w dniu swego gniewu.

Sosnowiec. Wałęsam się leniwo po słonecznym bulwarze, naprzeciw dworca. Chłopiec wciska mi w rękę afisz kinowy: „Sensacyjno-awanturniczy dramat, odsłaniający zgnilinę moralną arystokracji...“ Tuż na słupie inny afisz kinowy: „Taniec miłości i śmierci — wśród zawrotnego przepychu — Samson i Delila — gigantycznie potężny dramat współczesny z udziałem słynnej z urody i powabnych kształtów...“ etc. Wobec tej gigantycznie potężnej techniki reklamowej stają mi się zrozumiałe dwa olbrzymie rusztowania z bielonych desek zamalowane literami odpowiednich rozmiarów: „Epy-Zeleński pierwszy i jedyny raz w Sosnowcu...“

Zatrzymuję się przed witryną księgarni: Same nuty, pieśni, piosenki, jedne namiętniejsze od drugich. „Całuj mnie...“ romans cygański etc., etc. Gorące miasto.

Wieczorem, jak stwierdza miejscowe pismo, zjawisko nigdy nie widziane: ścisk samochodów, karet, przed bramą teatralną. To arystokracja wielkiego przemysłu przybyła w komplecie. Porozumie wamy się doskonale.

Kolacja w towarzystwie panny Oli i panny Kazi z Dąbrowy Górniczej. Boją się biedactwa mamy, bo mogą wrócić aż o trzeciej rano; muszę im wystawiać zaświadczenia, że były pod moją opieką.

Częstochowa. Odnoszę bajeczny tryumf: publiczność orzeka, że jestem „jeszcze miłszy niż Smosarska“. A to nie byle co, zważywszy iż Smosarska była tam przed kilku dniami, młodzież wypręgła jej koćnie, a właściciel restauracji, gdzie miała jeść kolację ta Niewolnica Przystanku Tramwajowego, ogłosił tę wiadomość zgóry w miejscowym piśmie! Tuż naprzeciw mnie w pierwszym rzędzie siedzi sympatyczny pan, w którym pawaga wciąż walczy z chęcią do śmiechu. Dowiaduję się później, że to starosta. Wogóle władzom muszę oddać tę pochwałę, że wszędzie stały się w komplecie.

Kielce. Zimno. Deszcz leje, jak z cebra. Spać mi się chce. Nie ma rady: do gości! Na kolacji dwie nowe znajome: rezolutna pani Hela i słodka pani Marychna, w której odgaduję nieśmiała i ciekawą serduszko kobiece, łopocące się jak u ptaszyny. Chciałyby nas odwiedzić do Radomia, ale boją się mężów, których niema ale mają wrócić.

Kielce, Radom, Lublin... to jakby kawałek dawnej Polski, który zachował jeszcze swój staroświecki charakter. Jest tam coś jeszcze z „Ramotek“ Wilkońskiego. To miasta obywatelskie. Staroświec-

kie, umeblowane machoniami hotelu, przed które zajezdza jeszcze po staremu pan dziedzic czwórka ze źrebkiem; żydki faktorzy...

Leżę w łóżku w Lublinie, lecząc się tuż przed odczytem na przeziębienie silną herbatą z rumem, kiedy, zapukawszy dyskretnie, wsuwa się taki faktor! W pierwszej chwili myślę, iż staropolskim obyczajem chce mi stręczyć dziewczynkę i macham odmownie ręką. Ale nie. „Ma wielmożny pan co do sprzedania? Może i mam — mówię — a co kupiec chce? — Ny, koniczynę. — Koniczyny nie mam. — Ny, a co? — Książki.

— Książki, co to jest książki!“ I Mordko czy Symche pierzchnął jakgdyby w spokojnej ziemi lubelskiej spotkał warjata.

Ale wyszedłszy na miasto, zmieniam zdanie: miasto duże, ludne, filje księgarń warszawskich zaopatrzone we wszystkie nowości.

Wieczorem produkuję się po raz ostatni w ogromnej sali Corso. I tu zdarzył się wiekopomny, godny utrwalenia fakt, a opowiedział mi go redaktor miejscowego dziennika. Jak zwykle komisarz magistratu ostępował bilety na mój wieczór, celem ściągnięcia 10 procent miejskiego podatku. Otóż, z końcem odczytu, oświadczył, że był to wieczór tak piękny i kulturalny, że sumienie nie pozwala mu ściągnąć tego podatku, i zapewniwszy sobie u miejscowej pracy poparcie w razie konfliktu z magistratem, uwolnił ten wieczór od wszelkiej taksy. Sądzę, iż w Warszawie raczejby mi dosypano 30 procent podatku „farsowego“ na zasadzie, że ludziska dość często się śmiali.

Kończąc ten feljoton, widzę że się przez cały czas chwalił: ale takie teraz czasy, że człowiek sam się musi chwalić a nie jak dawniej czekać skromnie aż go pochwalą inni. Wszyscy chamujemy po trosze, taka już epoka; ale trudno, trzeba iść z duchem czasu; z dwojga złego wolę być żywym chamem niż dystygowanym nieboszczykiem.

W dziewiątym dniu wędrówki czuję się tak zmęczony, sprośtuowany, wyczerpany, zmarznięty (opał w hotelach zawiódł), że ledwo żyję. Dwaj redaktorowie lubelscy, kochane chłopcy, krzepią mnie kapitalnym grzanem winem (specjalność hotelu Wiktorja), które wlewa mi dobroczynne ciepło w żyły. Wreszcie, nazajutrz, w Warszawie, w domu. Cóż za rozkoszne uczucie: niepójdę wieczór do gości! Uczucie upadłej dziewczyny w przytułku Magdalenek! Ale jad rozpusty zostaje w żyłach, i kto wie czy prędzej lub później nie sprowadzi na mnie recydywy...

(Kurjer Poranny).

W MENAŻERJI.

Mały Jaś, stanąwszy przed słońcem, kiwa głową i powiada tak do ojca:

Tatku, taka gruba skóra toby nam się przydała.

Dlaczego? — pyta ojciec.

A no tatce, gdy mama wali, a mnie gdy pan profesor bije.

— Dam panu chyba Zosię, bo ma żołądek zepsuty, to życie będzie was mniej kosztowało.



Wygodne i elegancko umeblowane 3 pokojowe mieszkania w nowoczesnym domu Apartamentowym do wynajęcia.

Ulica zdrowa i przyjemna  
CENY UMIARKOWANE

IRENE APARTMENTS

Właściciel P. GRACZYK

MESA DRIVE, 3337 W. 63-cia ULICA

WZIĄŚĆ TRAMWAJ E, WYSIĄŚĆ PRZY W. 63 ULICY

Telefon Vermont 2814

LOS ANGELES, CAL.



## POLACY W SZANGHAJU

OD dłuższego czasu tutejsza Kolonia Polska nie dawała znaku życia.

Istniał Związek Polski, był Komitet, lecz działalność jego ograniczała się do udzielania wsparć i zapomóg niezamożnym rodakom z funduszy, ofiarowanych na ten cel przez cudzoziemców.

W tej pomocy nam udzielanej wyróżniali się Konsul Generalny Francuski P. A. Wilden ze swą żoną małżonką i Towarzystwo Dobroczyńne "King's Daughters Society" z dzielną swą Sekretarką Mrs. Wheen na czele.

Pomoc ta w ogólnym podsumowaniu przedstawiała się nader poważnie i zabezpieczyła od biedy i nędzy setki osób.

Dużo by o tem powiedzieć mogli ci Polacy, którzy dzięki tej pomocy i ofiarności byli w stanie dostać się do Ameryki i już, jak sądzić można z nadesłanych listów, cieszą się względny dobrobytem.

I zaiste, warto aby ci ludzie głos swój podnieśli. Aby zawiadomili opinię publiczną o tejdziałalności obcych ludzi, tak skutecznie nam pomagających. Niestety żaden generał ani mistrz z orderami się tu nie zjawił, i nikt nawet w imieniu Polski tym dobrym ludziom nie podziękował. A szkoda.

Tak wielu mamy wrogów na świecie, a nielicznych swych przyjaciół nie umiemy ocenić i choć wdzięczność swą im okazać. Dziura w niebie by się nie zrobiła gdyby choć parę polskich orderków zawisło na tych naprawdę szlachetnych piersiach.

Słowo szczerego uznania należy się też tutejszemu towarzystwu "Shanghai Race Club" które corocznie z dochodów swych wydaje Komitetowi Polskiemu tysiąc meksykańskich dolarów.

Część więc tym zacnym ludziom! Znudziła się wreszcie drzemka naszej kolonii i wzięto się do dzieła. Zwołano walne zebranie, wybrano komisję do opracowania dalszego planu działania i reorganizacji statutu i na następnym walnym zebraniu, jakie się odbyło d. 17 lutego r. b. w bezpłatnie udzielonej sali Chinese Y. M. C. A., przyjęto jednogłośnie wnioski komisji i dokonano nowych wyborów.

Główne zmiany w organizacji Związku są następujące: Związek jest stowarzyszeniem bezpartyjnym, ściśle demokratycznym, mającym na celu dawanie pomocy moralnej i materialnej potrzebującym rodakom, zadość uczynienie ich potrzebom kulturalnym i budzenie chęci do rozwoju tej kultury. Członkiem Związku może być każdy uważający się za polaka, bez różnicy pochodzenia, religii, poglądów politycznych i kulturalnych. Poprzedni statut dopuszczał do Związku tylko obywateli polskich, co ze względu na to iż Szanghaj znajduje się na skrzyżowaniu dróg wszechświatowych — i istnienie na świecie polaków wszelkiego poddaństwa [np. mamy

tu prawdziwego polaka obywatela Chili, było rzeczą dziwną. Następnie utworzono przy Związku Koło Polek i Koło Repartantów. Koła te rządzą się autonomicznie i ich przedstawiciele, po jednej osobie od każdego, wchodzi w skład Komitetu. Daje to większą sprawność całej organizacji, pozwala na więcej bez pośredni stosunek i reguluje prawidłowość wydawania wsparć i zapomóg. Repartanci przez swego pełnomocnika nie tylko mają kontrolę tych zapomóg, ale nawet uczestniczą w ich rozdzielaniu, co zabezpiecza od wyzysku ze strony różnych symulantów i t. p. Bardzo byłoby pożądane aby stowarzyszenia polskie w Ameryce, szczególnie w Seattle i Kalifornii zawiązały z tutejszym komitetem stosunki. Z jednej strony na zasadzie rekomendacji przedstawianych przez jadących via Szanghaj emigrantów, mogłyby się łatwiej orjentować co do ich osób, a także mogłyby pośredniczyć w zwrocie zaciągniętych przez emigrantów pożyczek.

Prawie wszystkie osoby, jadące z Szanghaju do Ameryki, proszą o pomoc w formie pożyczki, dają zobowiązania, że te pożyczki zwrócą niezwłocznie z zarobków. W rezultacie dowiadujemy się ubocznie że wielu z nich dobrze się urządziło, ale o swych zobowiązaniach... zapomnieli. No i szukaj wiatru w polu. — Tymczasem takie pożyczki, wracając z powrotem do Szanghaju, mogłyby służyć na zapomogi innym ludziom.

Nie trzeba zapominać, że na swieckim wybrzeżu Pacyfiku dużo jeszcze Polaków cierpi nędzę i czeka zmiłowania bożego. I coraz po paru zjawia się w Szanghaju i prosi o pomoc — Tu zarobków dla nich niema. Z chińską tanią pracą konkurować nie można, więc jedyna rada jest wysłanie ich do Ameryki. Tymczasem ci co już się tam dostali zapominają o tych, którzy tu cierpią, nie mając środków na wyjazd. Zdaje się, że te sprawy powinny obchodzić i interesować wszystkich i wszyscy powinni się starać o uzdrowienie tych stosunków.

Biedy polskiej mamy tu podostatkiem i do Koła Repartantów należy przeszło 20 osób, żyjących z dobroczynności publicznej. Związek urządził dla nich małe przytulisko, zakonnicze wydają w swym klastorze codziennie gorącą zupę i chleb, ale tego mało. Głównie zaś przykro rękę o pomoc wyciągać. I to ludziom zdrowym, silnym, zdolnym do pracy, a nie mogącym tej pracy znaleźć z powodu od nich niezależnych. To ich poniża, nawet deprewuje. Siła i praca 20 ludzi toż to kapitał poważny, mogący dać dobre odsetki i leżący ugiorem, niszczeni od nędzy i bezczynności. Warto się nad tym zastanowić, tembardziej, że to kapitał nasz, polski.

Sekretariat Związku znajduje się na Avenue du Roi Albert 152 A. w Szanghaju i wydaje wszelkie wskazówki i informacje.

Szanghaj, Chiny.

A. Rolicz.

**SECURITY TRUST**  
**& SAVINGS BANK**  
SAVINGS COMMERCIAL TRUST

LOS ANGELES, CALIFORNIA.

RESOURCES OVER 200 MILLION'S

Główne Biuro przy 5-ej i Spring Ul.

**PŁACIMY 4 PROCENT OD WKŁADÓW**  
**OSZCZĘDNOŚCIOWYCH**

**EQUITABLE BRANCH**

FIRST AND SPRING STS.

MIECZYŚLAW S. ZBOROWSKI

KIEROWNIK DZIAŁU ZAGRANICZNEGO

POŚWIĘCAMY WIELE UWAGI WYDZIAŁOWI WYSYŁKI  
PIENIĘDZY DO KRAJU.

Dla wygody publiczności mamy filje rozrzucone po całym mieście. Jedną z nich mieści się w narożniku przy Florence i Moneta Ave. p. Dick jest Manażerem tej filji.

WASHINGTON PUBLIC MARKET.

Świeże Mięso, Owoce, Jarzyny i Wszelkie

Produkty Spożywcze.

Bracia Domachowscy — Właściciele

4555 W. WASHINGTON STREET.

TELEFON 766334.

LOS ANGELES, CAL.

WAŻNE DLA MĘŻCZYŹNIKÓW I KOBIET.

Chcę przemówić do wszystkich, którzy cierpią! Posiadam nową metodę leczenia ZATRUCIA KRWI, krost na twarzy, wrzodów na ciele i wszelkich chorób skórnych.

Choroby żołądka, odbyticy, pęcherza. Leczę ostatnią moją metodą. Lekarstwa własne i surowce niemieckie.

PRÓBA KRWI, ANALIZY CHEMICZNE KRWI I MOCZU, MIERZENIE CIŚNIENIA KRWI.

Porada bezpłatna. Każdy otrzyma moją specjalną osobistą opiekę.

UNIVERSAL MEDICAL INSTITUTE

431 1/2 S. SPRING ULICA Pomiędzy 4-tą a 5-tą LOS ANGELES, CAL.  
Godziny Ofisowe od 9, rano do 8, po wlecz. W niedzielę od 9, rano do 12, w poł.  
Mówimy po polsku.

**SZANOWNI RODACY**

Gdy macie budować zwróćcie się do firmy

**M. F. KASPROWITZ & SON**

Contractors and Builders

7940 Pacoima Avenue

ROUTE No. 2. BOX 366

**LANKERSHIM, CALIFORNIA**

Celem naszym jest zadowolnić Rodaków pracą i ceną.

Obliczenie i poradę dajemy bezpłatnie.

**UWAGA!** Wynajmij u nas Automobil i sam go prowadź!

Ostatnie modele Fordów i Chevrolet maszyn  
Do wynajęcia na godziny, dnie i tygodnie.

L. ASHER

917 South Hill Street

Los Angeles, Cal.

Telephone Tucker 5579.



## KRONIKA MIEJSCOWA

OBCHÓD stu trzydziesto trzyletniej rocznicy ogłoszenia, przez Sejm Czteroletni, Konstytucji Trzeciego Maja, powinien odbyć się w Los Angeles z taką uroczystością, na jaką zasługuje wielkie historyczne święto, i na jaką tutejsza Polonja może się tylko zdobyć. A powinna wysilić się na to święcenie z następujących powodów:

Dzień trzeciego maja, w tysiąc siedmset dziewięćdziesiątym pierwszym roku, był przełomowym w dziejach Ojczyzny, bo rozpoczął nową epokę w naszym życiu narodowym. W dniu tym wszystkie stany zostały zrównane. W dniu tym pańszczyzniany chłop otrzymał prawa wolnego człowieka. W tym dniu feudalni magnaci i szlachta utracili swe kastowe przywileje z prawem zrywania sejmów i szukania szablą sprawiedliwości. W owym dniu pierwszeństwo panującej religii zostało ograniczone na korzyść innowierców. W dniu 3 maja, 1791 r., zasada powszechnej równości wobec ustawy państwowej zastąpiła dawną feudalną zasadę rodowej, klasowej i kastowej wyższości ponad roboczym ludem i innowiercą.

To też ci rodowi, klasowi i kastowi panowie, którym nowa konstytucja nie była na rękę, wystąpili w Targowicy przeciw uchwaleniu Sejmu Czteroletniego, i w związku z Austrią, Rosją i Prusami rozniecili w Ojczyźnie bratobójczą wojnę, zakończoną rozdziałem Polski na zabory. Zdraycy zaprzęдали Matkę Ojczyznę w odwieczną niewolę. Polska wymazana została z politycznej mapy świata.

Ale Polska nie zginęła. Mimo okropnych prześladowań, mimo Sybiru, Kaukazu i sądów doraźnych, mimo przekupstwa, wywłaszczeń, kolonizacji i wyrwania dzieciom języka macierzystego, naród polski rósł liczebnie i umysłowo. Bo narodu dzielnego nic zabić nie może. Z dziesięciu milionów w czasie Kościuszki, naród urósł do trzydziestu milionów za Piłsudskiego. Umysłowym dorobkiem Polska teraz świat zadziwia. Jej artyści, poeci i pisarze stoją w pierwszych szeregach wszechświatowej kultury. A gdy wybuchła ostatnia wojna, gdy ród ludzki stanął do boju przeciw cesarzom, Biały Orzeł zerwał więzy i wzleciał ku słońcu swobody. Ciemiężony przez zaborców lud polski, pomny swych praw państwowych, zastrzeżonych Konstytucją Trzeciego Maja, chwycił za oręż, i zagrodę oczyszczył z plugastwa.

Świętym więc dzień trzeciego maja, który przyniósł nam tyle błogosławieństw, który jest pomnikiem wyzwolenia narodu spod znory średniowiecza, który przyznał chłopu prawa człowiecze wtedy, gdy większość Europy trzymała go jeszcze w kajdanach pańszczyzny, który obowiązki względem państwa i społeczeństwa wywyższył ponad osobiste przywileje.

Dzień trzeciego maja był polskim świętem narodowym od wieku, i pozostanie nim na wieki.

— Pożegnalny koncert znanej śpiewaczki pani Teodory Wiśniewskiej odbędzie się w niedzielę wieczorem, dnia 4-go maja w South Park Auditorium, 40 Street — So. Park Avenue. Towarzyszyć jej będą: profesor Michniewicz, pani Felicia Romanowska i p. Gillewicz.

— Od 1-go marca 1923 r. istnieje w L. A. polska fabryka maszyn pod firmą C. Palkowski i S. Wagner, w której pracuje stale dziesięciu fachowców, przeważnie Polaków. Wyrabia się masowe narzędzia i maszyny do obróbki drzewa. Jednym z właścicieli jest p. Wagner z Warszawy, gdzie pracował we fabryce Norblina.

Do Ameryki przyjechał przed dwudziestu laty, z których sześćnaście spędził w Chicago i Milwaukee, gdzie pracował jako majster we fabrykach maszyn drzewnych. W L. A. jest od czterech lat. Fabryka rozwija się doskonale. — Następnym razem napiszemy o p. Palkowskim, o ile go spotkamy, bo jest zawsze bardzo zajęty.

— Dwie grupy Związku Narodowego Polskiego, mianowicie, Czytelnia Polska i Towarzystwo Tadeusza Kościuszki, na ostatnich swych posiedzeniach uchwalily przyczynić się sumą dwudziestu dolarów do funduszu budowy pomnika lotników we Lwowie.

Pomnik ten uwieczni pamięć trzech amerykańskich lotników z eskadry pułkownika Fauntleroy, którzy zginęli na wojnie z bolszewikami.

— W sobotę dnia 12-go kwietnia, pani Marja Piasecka weszła w związek małżeński z p. Kazimierzem Wiśniewskim, poczem młodzi państwo wyjechali w podróż poślubną. Ceremonia ślubna odbyła się w biurze sędziego pokoju. Państwu Wiśniewskim życzymy wszelkiej pomyślności.

— Przypominamy ponownie, że Bal Wiosenny Sokołów odbędzie się dnia 26-go kwietnia wieczorem w Domu Polskim. Dochód przeznaczony na polskie sieroty w kraju.

— Bal farmerski, urządony przez Towarzystwo Kościuszki [Grupa 1751 Z. N. P.], odbędzie się dnia 26-go kwietnia wieczorem w Sali American Legion 327½ So Hill Street. Bal będzie Kostjumowy bez masek.

Komitet balowy, złożony z pp. Palkowskiej, Misiewicz i Huzarskiego rozstrzygnie, kto otrzyma dwie nagrody przeznaczone dla najpiękniejszych przebrań.

— Firma budowlana pod firmą M. F. Kasprowitz and Son istnieje w Lankershim, przedmieściu L. A. — Panowie Kasprowicze pochodzą z Jarosławia w Małopolsce, skąd przybyli do Ameryki przed szesnastu laty. Osiedli w Kalifornii przed sześciu laty a w okolicy L. A. są od blisko roku. Syn p. Kasprowicza, młodzieniec 24 letni, uczęszczał do szkół amerykańskich, ale dobrze włada językiem polskim.

Farma państwa Kasprowiczów sąsiaduje z farmami pp. Rutowskiego, Kawałowskiego i jeszcze kilku innych Polaków, osiadłych w pobliżu Lankershim, gdzie ziemia jest tańsza i nadaje się do chowu drobiu. — Pan M. F. Kasprowitz ofiaruje bezpłatnie swą poradę co do zakupu ziemi i domów. Adres jego: 7940 Pacoima Ave., R. 2 Box 366, Lankershim, California. —

— Delegacja Czytelni Polskiej w L. A. wręczyła kwiaty p. Śledzianowskiej, która jest obecnie chorą. Życzymy pani S. szybkiego powrotu do zdrowia. Pani S. bierze zawsze żywy udział w pracach tutejszej Polonji i cieszy się powszechnym szacunkiem.

— Pani B. B. Galewskiej składowy wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci jej ojca. — Pani G. wróciła właśnie z pogrzebu ojca w Minneapolis, do swej rezydencji w Eagle Rock, 6126 Park Way.

— Pan Vincent Alexander Dodis, dziennikarz amerykański i znany komity lingwista bawi obecnie w L. A. i jest stałym gościem w naszej redakcji. Pan Dodis urodził się w Ameryce z matki polki i ojca amerykańskiego. Włada świetnie językiem polskim i tuzinem innych języków. Pracował w Chicago Tribune i innych pismach amerykańskich. — Po odbyciu niezliczonych podróży po całym świecie wszedł w interes realnościowy i przeprowadził kilka wielkich planów kolonizacyjnych we wschodnich Stanach i we Florydzie. Obecnie jego wizyta w Los Angeles ma na celu zbadanie tutejszych stosunków rolnych. Pan Dodis sądzi, że pobrażenie Pacyfiku nadaje się znakomicie do kolonizacji Polaków.

— W San Francisco, dnia 4-go maja wieczorem, w Veterans Hall, 421 Duboc Ave., odbędzie się Obchód Rocznicy Uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Urządza go Polska Harcerska Drużyna imienia Generała Józefa Hallera.

Donosi nam o tem pani B. A. Krysiak, prezeska klubu Polek czyli Towarzystwa Królowej Korony Polskiej. — Do listu dołączona jest odezwa i program obchodu. W odezwie czytamy, że Towarzystwo Pań Polek, które opiekuje się harcerstwem, wzywa całe wychodźstwo polskie do pracy nad fizycznym, umysłowym i moralnym rozwojem naszej młodzieży. — Program obchodu zawiera przemówienia panów F. Korbutta i M. Jodki, i produkcje muzyczne pani Piaseckiej i pani Krysiak. Na zakończenie chór harcerzy wykona Rotę Konopnickiej. Po obchodzie —tańce.

Ponieważ termin Obchodu Konstytucji 3 maja już bardzo blisko, zapraszamy przedstawicieli wszystkich polskich stowarzyszeń do naszej Redakcji na konferencję. — Zapraszamy wszystkich bez różnicy pod warunkiem, że na ten czas puszcza w niepamięć wszelkie waśnie i spory, a pamiętać będzie tylko o tem, że nasze wielkie święto narodowe musi się odbyć z największą uroczystością. — Konferencje odbywać się będą o każdej porze aż do dnia obchodu.

## Porady Językowe

CELEM tego działu jest obrona czystego języka macierzystego, który psuje się pod wpływem obcych sąsiadów. Mimo długoletnich wysiłków Małeckiego, Skobla, Zawilińskiego, Szczerbowicza, Walickiego i innych, polszczyzna w zaborach przesiąknięta zwrotami i słowami, wziętymi żywcem od Rosjan i Niemców. A zachwaszczanie naszej gwary i literatury w Ameryce postąpiło już tak daleko, że czas najwyższy zacząć plewić.

Nie mamy na myśli obcych wyrazów, które już dawno zdobyły sobie obywatelstwo w naszym języku, jak n. p. lokomotywa, telegraf, telefon, prezydent, parlament, automobil, i t. p. Uwagę naszą zwracać będziemy wyłącznie na tą plewę, która zagraża samemu duchowi polszczyzny.

Otrzymaliśmy już kilka listów omawiających sprawę błędów językowych, co świadczy, że ogół odczuwa potrzebę wprowadzenia działu porady językowej. Na pytania odpowiadamy poniżej.

— „G. B.” — Nie mówi się „to jeszcze ma czas”, lecz „Na to jest jeszcze czas” lub „jest jeszcze dość czasu na to”.

— „K. F.” — „Odkryć zakład lub byznes” nie jest po polsku. Otwiera się zakład lub interes. Nie mówi się również „pod odkrytym niebem” lecz „pod gołym niebem”.

— „T. M.” — Zamiast mówić „To się do mnie nie odnosi” lepiej byłoby „to się mnie nie tyczy”, albo „tu nie chodzi o mnie”. Nie mówi się również „odnieść się do kogoś”, zamiast „zwrócić się do kogoś” lub „odwołać się do kogoś”.

— „K. R.” — Nie mówi się „Jestem w posiadaniu pańskiego listu z dnia i t. d.” lecz „List pański odebrałem”.

— „L. M.” — „Przeciętny człowiek” zamiast „zwyyczajny człowiek” lub „człowiek średniej miary”, lub też „człowiek jakich wielu”. Nie należy mówić „przeciętny Galicjanin” lecz „Małopolanin jakich wielu” lub „taki sobie zwyyczajny małopolanin”. Nazwę hiszpańską Galicji nadał Małopolce cesarz Józef austriacki po pierwszym rozbiore Polski.

— „W. P.” — Błędem jest mówić „przychodzi mi to trudno lub łatwo” zamiast „jest mi trudno lub łatwo”.

— „W. P.” — Grzeczności się nie wyrządza, lecz okazuje lub oddaje. Wyrządza się coś złego, krzywdę lub szkodę.

— „K. F.” — Interes, sklep, zakład zamyka się lub zwiija, ale nie zakrywa.

— „T. R.” — Mówi się „duch na rodowy” zamiast „gieniusz narodowy”.

— „W. P.” — Zamiast pisać „z powodu że jest wiele kwestji do dyskusji”, lepiej byłoby: „ponieważ jest dużo spraw do załatwienia”.

— M., P.” — Wyrażenie: „teraz bezlitośnie mi pan kurę pali” jest bezlitośną zbrodnią językową. Ani kur ani kogutów nie pali się kobietom. Powiada się „pan do mnie zapamiętałe pali cholewki” lub „pan się do mnie gwałtownie zaleca”.



# FINANSE I GOSPODARKA W LOS ANGELES.

KUPIECTWO tutejsze wkłada ogromne kapitały w interesy, których prowadzenie zależy zupełnie od dalszego rozwoju miasta i okolicy. Przedsiębiorcy amerykańscy wierzą w przyszłość południowej Kalifornii a zwłaszcza Los Angeles, jako stolicy zachodnich Stanów. Sieć interesów tutejszych firm objęła już całą Arizonę, północny Meksyk, Nowadę, Panamę i środkową Amerykę. Ze względu na transport Los Angeles staje się samą siłą rzeczy ośrodkiem rozwoju towarów amerykańskich wzdłuż brzegów Pacyfiku. Z towarów wywozowych najważniejszymi są konserwy, nafta, wyroby fabryczne, świeże i suszone owoce, jarzyny, miód, wełna, bawełna i cukier.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat nie było w Los Angeles ani jednej paniki pieniężnej, mimo że w tym samym czasie było ich kilka w innych stanach. Wedle zapewnień Amerykańskiej Izby Handlowej w Waszyngtonie, Los Angeles było jedynym miastem w Ameryce, w którym interes był stale dobry i nie było zastojów w robotach. Depozyty bankowe wzrosły w ostatnim roku o dwieście milionów dolarów i wynosiły w styczniu 1923 roku siedemset milionów, a z początkiem bieżącego roku obrót pieniężny w tutejszych bankach wynosił siedem bilionów dolarów.

Ruch budowlany wzmaga się tak szybko, że za rząd miejski nie jest w stanie nadążyć z budową dróg i uproszczeniem komunikacji. Zamiast skupiać się blisko środka miasta publiczność wnosi się ku morzu i na wolne powie trze. Gdzie dwa lub trzy lata temu były zagrody rolnicze, teraz ogromne przestrzenie zabudowane są małymi willami w stylu indyjskich bungalów, z trawnikiem od ulicy i garażem w oficynach. Ponieważ tramwaje nie dochodzą tak daleko, więc prawie jedna trzecia mieszkańców posiada samochody i dlatego ruch samochodowy jest tu stosunkowo daleko większy niż w Nowym Yorku. Policijna statystyka wykazuje, że codziennie przeszło trzysta tysięcy samochodów tłoczy się w ciasnych ulicach miasta, które kilkanaście lat temu było drobną prowincjonalną miejsciną. Nieprzewidziany wzrost tak zaskoczył Los Angeles, że ulice, nie są w stanie pomieścić transportu. Na niektórych krzyżówkach mija się cztery tysiące samochodów w przeciągu jednej godziny. To też liczba nieszczęśliwych wypadków samochodowych w Los Angeles jest największą w całej Ameryce, i prawdopodobnie na całym świecie, mimo że system sygnałowy jest niezły.

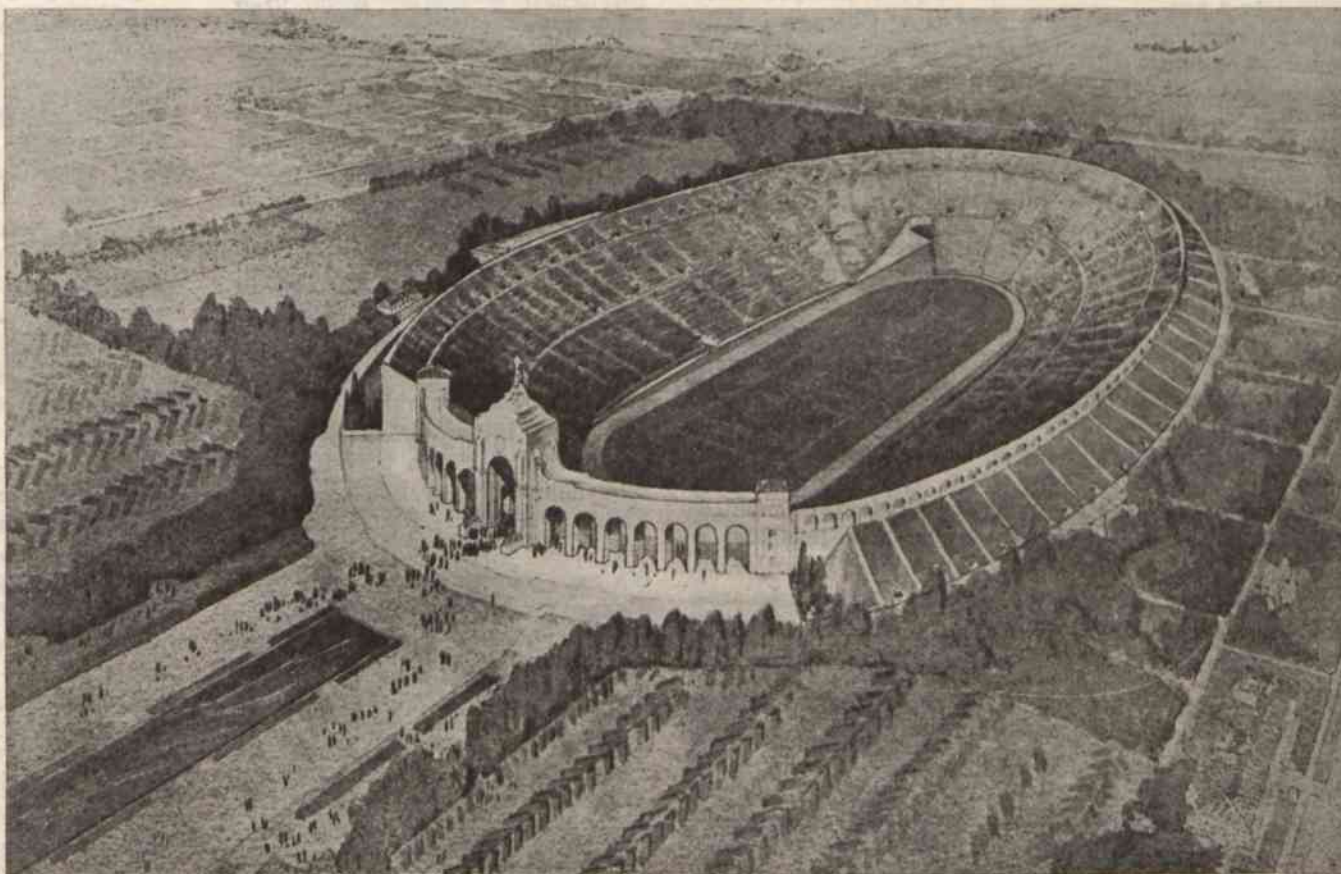
W ostatnich dwunastu latach ruch budowlany w L. A. był większy, niż w jakimkolwiek innym mieście na przestrzeni Stanów Zjednoczonych.

W przeszłym roku wyłożono tu dwieście milionów dolarów przeważnie na mieszkania. Suma ta jest o osmdziesiąt milionów wyższa od wydanej na ten cel w roku zaprzyszłym, 1922. W roku bieżącym ruch będzie jeszcze większy sądząc z liczby planów wniesionych do miejskiego biura budowlanego. Własność ruchoma i nieruchoma miejska wzrosła w ostatnim roku, 1923, o dwieście milionów dolarów i wynosi o-

becnie dwa biliony. W sumę tę nie jest wliczona wartość rozmaitych kolei parowych, dochodzących do L. A. z innych stanów i miast. Kolei takich jest kilkanaście.

Elektryczne koleje uliczne i tramwaje promieniują ze środka miasta w dalekie przedmieścia, wioski i miasteczka. Łączna ich długość wynosi około dwóch tysięcy mil, a liczba wozów i pociągów elektrycznych, krążących dziennie na przedmiejskich torach wynosi przeszło dwa tysiące. W przeciągu godziny można dojechać do morza i do miejscowości tak pięknych, jak Santa Monica, San Gabriel, Pomona, Long Beach, Pasadena, Alhambra, Redlands i Anaheim, gdzie Sienkiewicz i Modrzejewscy spędzili pierwszy rok pobytu w Ameryce.

Ale tramwajowa komunikacja nie odpowiada swemu zadaniu. Ruch publiczki zwłaszcza w godzinach przed i po biurowych jest tak wielki, że wozy są przepełnione. Więc naród jeździ samochodami i ulice są zatłoczone. Stare ulice są za wąskie, a w śródmieściu na każdej krzyżów-



ce specjalna policja utrzymuje porządek i reguluje ruch wozowy. Bądź co bądź komunikacja poprawia się niemal z dniem każdym, i kto znał L. A. przed dwudziestu laty, ten najlepiej ten postęp oceni. Gdy bowiem wówczas rzadko która ulica była brukowana, dziś łączna długość cementowanych i asfaltowych ulic wynosi przeszło sześć set mil na półtora tysiąca mil miejskich dróg. Kanały ciągną się przez tysiąc mil z odpływem do morza. Zatem kanalizacja miejska pozostawia wiele do życzenia skoro pięćset mil zabudowanych ulic nie ma dotąd odpływu i musi zadowolnić się dołami odchodowymi, których pompowanie pociąga za sobą znaczne koszty, opłacane przez właścicieli domów. Odnosi się to jednak tylko do odległych przedmieści, niedawno zabudowanych.

Los Angeles ma własny port, do którego zawijają statki z całego świata. Sześćdziesiąt towarzystw okrętowych ma tu swoje biura. Piętnaście linii okrętowych łączy L. A. z Europą, dwie idą ku południowej Afryce przez kanał Suezki, a piętnaście przez Panamę, w stronę atlantyckiego pobrzeża Brazylii i Argentyny. Dwie linie łączą Nowy York z L. A. przez kanał panamski. Inne linie, przeważnie frachtowe, kursują między L. A. a San Francisco, Portland, Seattle, i British Columbia. Jest więc Port Los Angeles w rzeczy samej portem międzynarodowym.

NIEBEZPIECZEŃSTWO z powodu szybkiej jazdy samochodów wzrosło do tego stopnia, że policja i sądy chwyciły się ostatecznych środ-

ków. Całe miasto podzielone zostało na okręgi, w których jazda jest ściśle regulowana. W pobliżu szkół publicznych sygnały automatyczne nakazują zatrzymywać się przez parę sekund ze względu na dzieci. Przy niektórych szkołach miasto pobudowało tunele pod ulicami, aby ułatwić przejście na drugą stronę. Chwycono się tych drastycznych środków, ponieważ lekarstwa między innymi szkolną, spowodowane przez samochody, przybrały zastraszające rozmiary. Uczą też dzieci w szkołach, jak się zachowywać na rojnych ulicach i jak unikać zderzenia z samochodami, ale mimo wszystkich wysiłków śmiertelne wypadki zwiększają się z dniem każdym. Obecnie specjalnie wybrana komisja złożona z fachowców, inżynierów drogowych i miejskich inspektorów ulicznych, bada ten nader zawiły problem bezpieczeństwa ulicznego. Sprawa już się nawet oparła o Washington. Niedługo odbędzie się tam międzynarodowa konferencja organizacji, zainteresowanych sprawą bezpieczeństwa ulicznego w celu ustalenia pewnych regu-

laminów dla ruchu drogowego, opartych na praktycznym doświadczeniu i fachowym dorobku. Zwołuje ją Sekretarz Hoover.

W związku ze sprawą bezpieczeństwa publicznego należy wspomnieć po krótko o kryminalistyce w L. A. Równomiernie z gwałtownym wzrostem miasta rozwinęła się zbrodnia. Wszelkiego rodzaju łajdactwo i hołota z całej Ameryki dotrzymiwały kroku fatalistycznym i przestępstwom. Bandytyzm, złodziejstwo, szulerka, prostytutka przybrały takie rozmiary, że czło-

wiek nie był pewny dnia i godziny. Nareszcie przebrała się miarka cierpliwości z władzami bezpieczeństwa i zeszłego roku wydawcy wszystkich miejscowych dzienników złączyli się w Komisję Kryminalną celem reformy policji i oczyszczenia miasta z łotrystwa. Przedewszystkiem rozwinięto gwałtowną agitację przeciw administracji miejskiej. Wybrano Komitet Obywatelski, na którego czele stanęli bankierzy, którzy sfinansowali całą robotę. Na stanowisko szefa policji uproszono sławnego na całe Stany Augusta Vollmera, długoletniego szefa policji w Berkeley i profesora kryminologii na tamtejszym stanowisku uniwersytecie. Właśnie rok minął od rozpoczęcia tej pracy i, wedle sprawozdania sądowego, liczba spraw kryminalnych i aresztowań zmniejszyła się więcej niż o połowę.

W odległości dwudziestu mil tramwajem ośrodku Los Angeles, w parku wystawowym znajduje się STADIUM, wystawione przez miasto na Igrzyska Olimpijskie, które się tu odbędą w 1932 roku. Olbrzymia arena zbudowana jest z cementu i może pomieścić osmdziesiąt tysięcy widzów. W pobliżu znajduje się miejskie muzeum, zawierające ciekawe wykopaliska z asfaltowych pokładów w przedmieściu La Brea. Park otaczający Stadium, pełen jest podzwrotnikowych drzew, ziół i kwiatów. Są tam boiska dla dzieci, i łąki dla publiczności szukającej wytchnienia po całodziennej pracy w ścisłym i szumie miejskim.